9010

Kowalewski M[ieczysław]

Dubbeny 9.7.1903

K. 1-2

9 lipca 1903 r.
Dublany p. L.

Szanowny Panie Kolego!

W tej chwili otrzymałem list Pana i swój referat angielski do „zawadzenia [illegible]”. Ponieważ po niemiecku pisać nie chcę, a po francusku także nie bardzo, a nawet nie znam tak dobrze języka, więc chcę pozostać przy angielskim. Że błędy tam są, w to wierzę - błędy jednak po porozumieniu się ustnem dadzą się one poprawić. Mianowicie jadę jutro wieczorem do Zakopanego przez Kraków i zabawię w Krakowie od rana do pociągu, idącego o godzinie 10.25 rano. Boję się, że może zabić

Pomimo przykrości wczesnym przybyciem- ale nie chciałbym czekać i tracić cały dzień w Sobotę do nocy, do drugiego pociągu zakopiańskiego.
Mam więc zamiar być u Pana (Wolska 8) rano w Sobotę (11go lipca) o godzinie 7 1/2. Zapewne Pan już wstanie!! Możemy do 9 1/2 t. j. w ciągu 2ch godzin poprawić razem rękopis angielski. – Gdyby jednak Pan nie mógł przyjąć mię o tej godzinie, to proszę zostawić w domu swoim wiadomość o tem i naznaczyć godzinę i miejsce spotkania itd, albo w każdym razie w Sobotę.

Kończę, gdyż śpieszę na egzamin. O niektórych rzeczach już ustnie! Dziękuję za uprzejmość i przepraszam za trudy już naprzód!

Wyrazy prawdziwego szacunku

M Kowalewski

Kowalski Józef

17 szt.

Göttingen. 21.11.1888
b.m. 30.12.1890
Fryburg Szwajc. 16.4.1901
" 14.12.1901
" 3.12.1892
" 10.11.1903
" 12.1.1909
" 24.1.1909
" 31.12.1909
St. Moritz 13.7.1911
Fryburg 24.11.1911
" 29.4.1912
" 11.5.1912 (k 28-31 zał. życiorys J.K.)
" 24.6.1912
" 8.7.1912
" 29.11.1912
1 bil. b.m. i d.

k. 3-38

3

21. XI 1888
6. Gothmarstr. Göttingen



Szanowny Panie

List Szanownego Pana wczoraj ode=
brałem i pośpieszam z odpowiedzią.
Po pierwsze dziękuję serdecznie Szan. Panu
za przesłanie odbitek mojej pracy. Plan
referatu dotyczącego się praw entropii
jaknajzupełniej mi się podobał. Zdaje
mi się tylko, że nie byłoby bez pożytku
umieszczenie przy końcu referatu ogól=
nej bibliografii przedmiotu w chrono=
logicznym porządku, może coś w rodza=
ju tego jak to zrobił Brillouin w
w Sprawozdaniu o postępach hy=
drodynamiki. Niech Szan. Pan będzie
łaskaw mi zakomunikować swoje
zdanie w tej kwestyi a ja podej=

1. Ustęp
2. Maxwell
3. Gibbs
4. Helmholtz
5. Duhem, Planck



muję się opracowania tej bibliogra-
fii jakoteż Nr. 3 i 5 referatu. Co
do Nr 4. przyszłoby mi to z trudnością,
ponieważ rzecz jest pilną, a Nr. 5
zwiększył się w ostatnich czasach
znakomicie przez prace Duhema,
odnoszące się do elektrodynamiki
i teoryi indukcyi magnetycznej.
A teraz wybaczy Szan. Pan, jeżeli Go
obarczę pewną prośbą. Chodzi tu
o rzecz następującą: Jak zapewne
Szan. Panu wiadomo przed niedawnym
czasem jeszcze uważano krystaliczny
Dolomit i Calcit za ciała izomorficzne.
Dopiero Prof. Czermak dowiódł, że
dolomit do oddzielnej romboedryczno-

tetartoedrycznej gruppy należy. Bardzo ciekawą rzeczą byłoby własności elastyczne tego kryształu zbadać. Miałem zamiar zająć się tym, ale niestety do tego czasu nie udało mi się dostać kryształu dolomitu, który byłby dostępny badaniu (romboeder długości conajmniej 1,5 cent.) O ile słyszałem w okolicach Meranu znajdują się czasem bardzo piękne kryształy. Być więc może że Prof. Doelter w Graz jest w posiadaniu kryształu dolomitu, którego by mi mógł użyczyć dla moich badań. Prof. Doeltera nieznam wcale, tutaj też niema nikogo który by go znał, może więc Panu byłoby łatwiej przez jakiego znajomego do niego w tym interessie się udać albo też przy=

najmniej się dowiedzieć czy Prof. Doelter posiada tego rodzaju kryształ. Szan. Pan raczy wybaczyć że Go trudzę mojej prośby, chociażby ze względu na cel.

Dla drugiego tomu prac będę, o ile mam nadzieję, mieć także pracę z dziedziny elastyczności.

Łączę wyrazy wysokiego poważania, oczekuję odpowiedzi

J. Kowalski

5

Szanowny Panie: W tej chwili
wysłałem dla Bulletinu Akademii
skrócenie rozprawy i prosiłbym
o oddanie Prof. Witkowskiemu.
Pracę po polsku następną pocztą wy=
ślę, ale boję się czy do ponie=
działku dojdzie. List obszerniejszy też
następną pocztą. Tymczasem łączę
wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Józef Kowalski

— Carte postale. —

Union postale universelle. — Weltpostverein. — Unione postale universale.

SUISSE. SCHWEIZ. SVIZZERA.

Côté réservé à l'adresse.



Nur für die Adresse.

BERN



Lato riservato all' indirizzo.

Herrn

Prof. Dr. Wl. Natanson

Krakau

Collegium physicum

VI 92 — 200,000

6

d. 30/XII 90.

Szanowny Panie

Po pierwsze muszę Szanownego Pana serdecznie przeprosić, że do tego czasu nie nadesłałem mu sprawozdania z książki Jego. W tej chwili jest już gotowe i jeszcze w przeciągu tego tygodnia pozwolę sobie przesłać je Szan. Panu.

Przy nadchodzącym Nowym Roku przesyłam Szan. Panu jak najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego.

Tutaj u mnie niewiele nowego słychać. Wpracowałem się teraz dosyć w nowe teorye elektrodynamiczne. Bardzo mi się podoba sposób przed=stawienia teoryi przez Cohna. Stoi on widocznie zupełnie na punkcie Poinca=ré'go w zapatrywaniu się na fizykę matematyczną. Jak się Szan. Panu podoba nowa praca Hertza, co do mnie nie widzę w niej celu. –

Jeszcze raz przepraszając za moje opóźnienie

7

i załączam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Józef Kowalski

8

Fryburg Szwajcarski
d. 16. IV. 1901.

Kochany Panie Władysławie

Za powrotem z wakacyi Wielkanocnych zastałem zawiadomienie o Pańskim ślubie. Wraz z żoną ogromnie ucieszyliśmy się tą wiadomością i pośpieszymy obojgu Państwu złożyć jaknajserdeczniejsze życzenia. —

Przy tej sposobności

miło mi jest załączyć
wyrazy prawdziwego
szacunku i poważania
szczerze oddany
Józef Kowalski

é

uia

hd

10

Fryburg d. 14.XII.1907.

Szanowny i Kochany Panie.

Tą samą pocztą przesyłam Kochanemu Panu N° „Eclairage electrique" w którym jest krótkie sprawozdanie o mojej na kongresie w Angers przedstawionej pracy (zakreślone). Otóż w dalszym ciągu wraz z moim b. asystentem p. Mościckim wykonałem cały szereg pomiarów odnoszących się do tego przedmiotu i chciałbym teraz ogłosić te badania obszernie. Otóż nie wiem czy regulamin akademii

ponieważ już o pewnej części
tych prac była wzmianka,
pozwala przedstawić całkowi-
tą pracę. Byłbym bardzo
wdzięczny, kochanemu Panu
gdyby zechciał mnie o tem
powiadomić. W każdym
razie ponieważ nad podo-
bnemi pytaniami, ale inną
jeszcze metodą pracują w tej
chwili uczniowie moi
p. Kasperowicz i p. Altenberg,
więc pozwolę sobie przesłać,
jeżeli można wyniki
ich prac, o ile mi się

11

zdaje bardzo ciekawe, skano-
wanemu Panu dla przed-
stawienia ich akademii.

Bardzo zmartwiliśmy się z żoną
choroby córeczki, ale mamy
nadzieję, że już się polepszyło.

Serdeczne pozdrowienia
oboje dla kochanych
Państwa przesyłamy

szczerze życzliwy i wdzięczny
Józef Kowalski

12

Fryburg d. 10. XI. 903.

Szanowny i kochany Panie

Przed tygodniem wróciłem do Fryburga i zaraz zabrałem się do przygotowania i zebrania materyału odnoszącego się do omówionej sprawy.
Dzisiaj odebrawszy list pański pośpieszam z odpowiedzią. Całkowity memoryał odnoszący się do punktów, na które kochany Pan zwraca mi uwagę wyślę jeszcze w końcu

tego tygodnia. ~~to~~ W programie, który chcę przedstawić, za podstawę przyjmuję 8 godzin wykładów teoretycznych, 2 godziny seminaryum i 12 godzin zajęć praktycznych. Nie wiem dobrze czy to odpowiada zwyczajom uniw. Jag. Byłbym bardzo wdzięczny Panu gdyby w tym względzie zechciał mi poradzić. Memoryał odnoszący się programu i uzasadnienie tegoż, piszę jak to omó-

wiliśmy po niemiecku.
Czy dobrze? A teraz
jeszcze serdecznie dziękuję za zajęcie się moją
sprawą. Łączę wyrazy
przyjaźni i wysokiego
poważania
Józef Kowal[illegible]

14

Fryburg d. 12. I. 1904.

Szanowny i drogi Panie.

W tej chwili dowiaduję się, że podobno miasto Kraków otworzyło konkurs na posadę elektryka miejskiego. Przychodzi więc mi na myśl, czy to nie jest coś podobnego jak posada Kol. Marchlewskiego i czy nie można by coś z naszemi planami skombinować. Ponieważ moje w tem względzie wiadomości są bardzo niedokładne, więc śpieszę do kochanego

Pana, by się dowiedzieć czy nie
trzeba by czegoś w tym kierun-
ku przedsięwziąć. — Starałem
się zebrać odbitki moich prac
ale niestety prawie ich wcale
więcej nie posiadam. To co mi
się uda zebrać wyślę w tych
dniach. Czy drogi Pan otrzymał
prace moich uczni: Mościckiego,
Altenberga i Kasperowicza?[2] A
teraz raz jeszcze życzenia najlepsze
nowego Roku dla całej Rodziny
drogich Państwa i serdeczne
uściśnienia dla kochanego Pana

J. Kow

Przepraszam że piszę na od-
sobnej kartce w pośpiechu. —

15

Fryburg
d. 24 Stycznia 1909.

Wielce Szanowny i Kochany Panie i Kolego.

Serdecznie dziękuję za tak szybkie przysłanie mi korekty i serdeczne słowa uznania, które mi są prawdziwą zachętą do dalszych prac. Również dziękuję za przesłanie mi ciekawych prac o dyspersyi i ekstynkcyi. Ta ostatnia bardzo mnie zaciekawiła: w moim laboratoryum pracuje teraz p. Pczalski, dawny uczeń Jagiellońskiego uniwersytetu

nad wypracowaniem me=
tody fotograficzno-foto=
metrycznej, którą chciał=
bym się posługiwać do
dalszych badań odnoszących
się do prawa Stokesa. Otóż
zdaje się nam, że istnieje
pewien wpływ koloru światła
<u>użytego do fotometryi</u> na
otrzymywaną wartość
zaczernienia płyty i zdaje
się, że możnaby by to spro=
wadzić do rozproszenia przez
gruzełki srebra w płycie.
Zaraz więc zabieram się
do dokładnego przestudyo=
wania Pańskiej pracy.

Korekty

Odbitki dostałem dzisiaj rano
(w niedzielę nie roznoszą tu poczty)
i odsyłam je zaraz ekspresem.
Powinny więc przyjść do Kra-
kowa najpóźniej we środę.
Miło mi jest przy tej sposo-
bności załączyć wyrazy
wysokiego szacunku i
serdeczne ukłony

Józef Kowalski

J. de Kowalski
Professeur de physique à la Faculté des Sciences

Fribourg (Suisse), dnia 31. XII 1909.

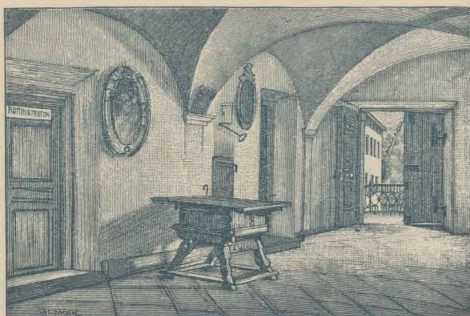
Szanowny i Kochany Panie Kolego.

Dziękuję bardzo za zajęcie się mojemi pracami. Mój szwagier telegrafował mi, że nie tak jak to mi mówił p. Janczewski 10 lecz 3go Stycznia będzie posiedzenie. Niestety telegram nie zastał mnie, byłem na wycieczce. Dziś więc krótką notatkę po polsku wysyłam. Pracę po niemiecku wyślę w początkach przyszłego tygodnia. A teraz miło mi jest załączyć odemnie i żony najlepsze życzenia Nowego roku dla Szanownych Państwa jak również wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Józef Kowalski.

Pracę uważam jako dalszy ciąg „przyczynków do badań nad luminiscencją" (Bullet. 1908.)

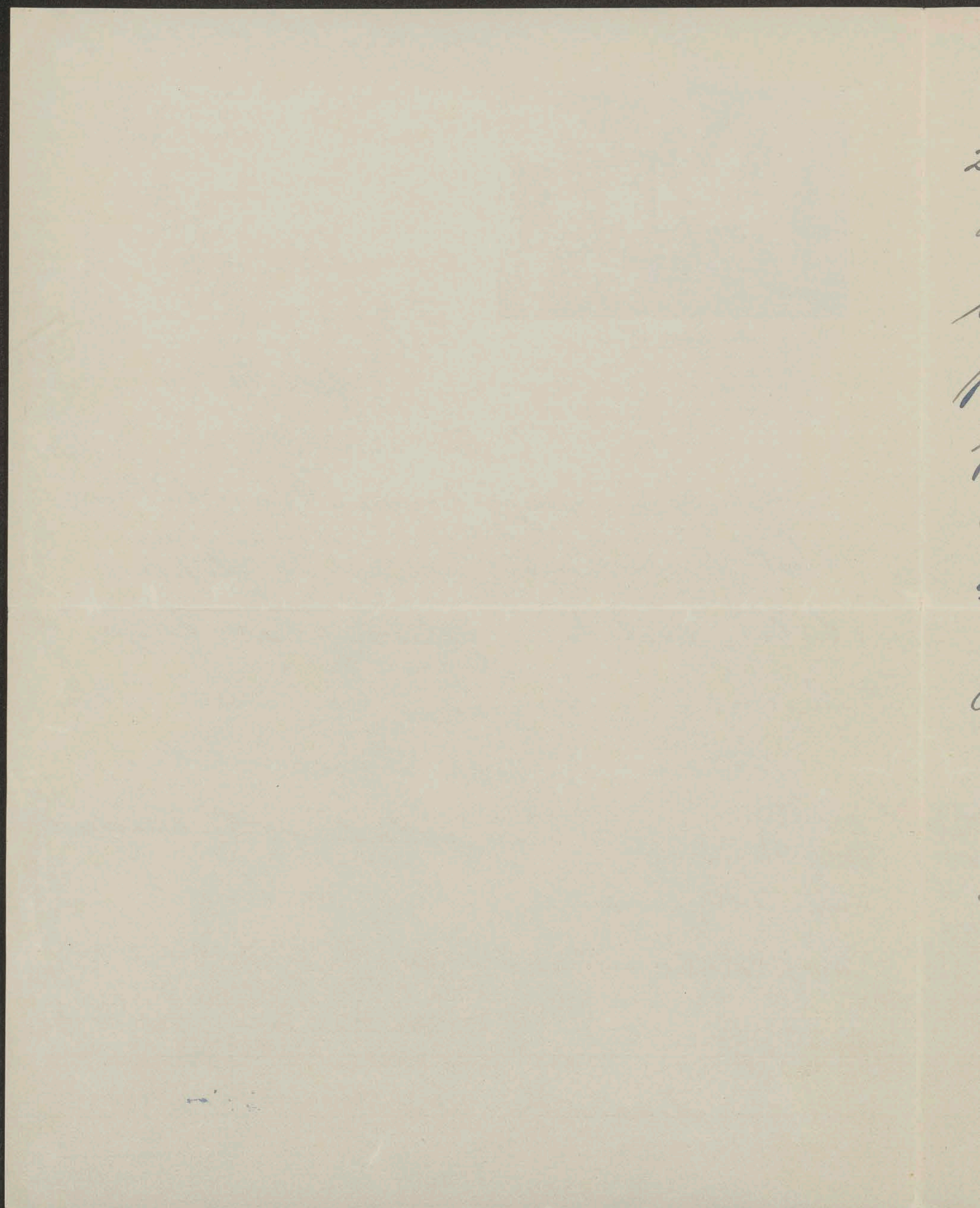
18


The Country House

HOTEL ENGADINER KULM
ST. MORITZ
ENGADIN · SCHWEIZ

d. 13. VII. 1911.

Szanowny i kochany Panie Kolego.
List kochanego Pana dziś dopiero tutaj dostałem, gdzie przed tygo=dniem dla odpoczynku musiałem wyjechać. Byłem bowiem tak przepracowany w ostatnich czasach, że aby móc wziąść udział w pracach sekcyi fizycznej na zjeździe w Krakowie, musiałem wziąść trochę przed końcem semestru



z redakcyą jest pewne opóźnienie;
ale liczę na pewno, że będę ją mógł
Kochanemu Koledze na pierwsze
po wakacyjne posiedzenie
przesłać.
Co do mnie, to mam zamiar
stąd w poniedziałek wy-
jechać i liczę, że we środę
rano przyjadę do Krakowa.
Zapewne posiedzenia sekcyi
nie zaczną się przed tą
datą. Tymczasem miło mi
jest załączyć wyrazy prawdzi-
wego szacunku i poważania,
a również najserdeczniejsze uściśnienia
Józef Kowalski

urlop, aby wypocząć przez dni parę. W ciągu ostatnich miesięcy nagromadziło się dosyć nowego materyału doświadczalnego, ale z uporządkowaniem i redakcyą prac, zapewne dopiero w końcu wakacyi się uporam. Jedną z pierwszych pozwolę sobie przesłać pracę mego ucznia L. Ciechomskiego: O absorpcyi światła ultra-fijołkowego w gazach skroplonych. Jest to porządnie wykonana praca i wobec polemiki Starka z Kayserem dosyć aktualna. Niestety

20

Fryburg d. 24. XI
1911.

Szanowny i Kochany
Panie Władysławie.
Serdecznie dziękuję za listy i z największą przyjemnością przyrzekam na koniec stycznia referat: „o wpływie temperatury na zjawiska luminescencyi i absorbcyi światła". Mam nadzieję, że choroba Witkowskiego nie jest bardzo poważną i że na wiosnę zdrowemu będziemy mogli wręczyć naszą wspólną pracę. Pracę Ritza wydało szwajcarskie Tow.

fizyków, aby uczcić jego
pamięć. Ja również nie bezkry-
tycznie zapatruję się na jego
niektóre prace. Listu do Cottona
nie zauważyłem ponieważ
wydaniem tej części zajmował
się głównie Weiss. Teraz go prze-
czytałem, ale również niero-
zumiem. Miałem przed dwo-
ma tygodniami dwudniową
wizytę Cottona, mówiliśmy o
Ritzu, ale nie o tym punkcie.
Proponujemy sobie wspólnie
w dalszym ciągu probować
znalezienie praktycznej iłytu
fotog. w ultraczerwonym.
O Pańskich pracach Cotton
odzywał się z ogromnym uzna-
niem i obiecał mi przysłać jakąś
pracę doktorską swego ucznia,
w której jest potwierdzenie

Pańskiej teoryi skr. pł. pol.
w ciałach absorbujących.
Pracy tej jeszcze nie dostałem.
Nie wiem zupełnie czy mój dawny
-assystent. Dr. Ciechowski przy-
słał kochanemu Panu swą
pracę do Akad. Obiecywał
ją przesłać przed 1szym Październi-
kiem. Tymczasem pomimo
moich dwóch listów, żadnej
odpowiedzi od niego nie mam,
a tutaj mogłem tylko do
20 b.m. powstrzymać ukazanie
się pracy doktorskiej trak-
tującej ten sam przedmiot,
ponieważ kanclerz uniw. dyplom
już wysłał p. Ciechowskiemu.
Tak więc wobec tego coś my
mówili, za późno by ją było
już teraz przedstawiać.
U nas ~~tylko~~ tutaj nie wiele

nowego. Jesteśmy w Szwajcaryi pod znakiem oszczędności budżetowych, czego następstwem dla mnie było zniesienie trzeciej assystentury przy katedr. fizyki. Co prawda była ona na lat cztery prowizorycznie ustanowioną, ale spodziewałem się, że prowizoryum zostanie przedłużonem. Pozbawia mnie to możności sprowadzenia sobie tutaj p. W. Dziewulskiego!
A teraz miło mi jest załączyć wyrazy prawdziwego poważania i szacunku
szczerze oddany
Józef Kowalski

Fryburg
d. 29. IV 1912.

Szanowny i kochany Panie Kolego.

Przesyłam kochanemu Panu, tą samą pocztą pracę wykonaną wraz z moim asystentem p. Banasińskim w tutejszym instytucie. Zdaje mi się, że wyniki jej są dosyć ciekawe, szczególniej występowanie nowych prążków absorbcyjnych przy niższych temperaturach. Miałem przytem tę satysfakcję

że pewien prążek absorbcyjny
benzolu, który przewidywałem
na podstawie badań fosfore-
scencyi w pracy z r. 1910.
znaleźliśmy rzeczywiście
przy temperaturze -192°.-
Będę prosił, Kochanego Kolegę
o przedstawienie tej pracy
na najbliższem posiedzeniu
Akademii: Na Czerwiec
mam większą zdążyć z nią.
Pracuję również nad
pracą do rocznika imienia
Prof. Witkowskiego i
prześlę ją zapewne w końcu
Maja.

Byłem teraz przez 4 dni w Paryżu na posiedzeniach rally Tow. fiz. franc. Poincaré miał nadzwyczaj ciekawy referat o eterze i materyi głównie krytyczny; niestety bez rozwiązania kwestyi zasadniczych. – Mówiłem z Cottonem o liście Ritza i zapytywałem go co chciał powiedzieć w notatce o Panu. Cotton mówi, że chodziło mu o zmiany jakie podobno Drude zrobił w redakcyi swej teoryi w podręczniku Winkelmanna. Prosił mnie jednakże Cotton

żebym przy sposobności zaznaczył mówiłem z Panem, że on, Cotton ma teraz na warsztacie prace, których wyniki są zgodne z Pańskiemi zapatrywaniami na teoryę skręcenia pol. w ciałach absorb. Na posiedzeniu rady Tow. fiz. franc. była mowa o zorganizowaniu kongresu fizycz. Wszechświatowego. Jako przygotowanie tegoż proponuję utworzenie „Związku Towarz. fizycznych" istniejących. Czy wobec tego nie tylko by możebnym z organizo-

wanie polskiego Towarzy-
stwa fizycznego, aby potem
w kongresie jako osobna
jednostka wziąć udział.
Możeby by Scan. Pan
zachęcił młodszych Loria,
Zakrzew. etc. do utworzenia
czegoś takiego. Zjazd fizy-
czny postanowiony na
sekcji w roku przeszłym
ułatwił by zorganizowanie
się.

Widziałem również w czasie
mego pobytu p. Curie.
Biedna, jest bardzo cier-
piąca i tyle jej nadoku-

czali. Oburzającem jest to, że tak wierutne kłamstwa i potwarze jakie na mię rzucano, jednakże znalazły posłuch u wielu nawet poważnych, ale nieznających bliżej stosunków ludzi. Strasznem jest co nienawiść może wyrządzić krzywdy najszlachetniejszym ludziom.

Dostałem dzisiaj 3ci tom fizyki od prof. Witkowskiego. Byłbym bardzo wdzięczny, kochanemu Panu

za doniesienie mi jego
adresu, chciał bym bowiem
osobiście mu podziękować
i powinszować ukończenia
tego tak pięknego dzieła.
W tych dniach jeszcze
przygotowując wykłady
teorii optyki, przebiegałem
z zachwytem tak pię-
kny i jasny wykład
drugiego tomu. Rozdział XIII
to prawdziwe arcydzieło;
A teraz przesyłam kochane-
mu i szanownemu Panu

najserdeczniejsze uczcie-
nia wraz z wyrazami
głębokiego szacunku
i poważania

Józef Kowalski

26

Fryburg d. 11. V 1912.

Kochany Panie Władysławie

Serdecznie dziękuję za przedsta-
wienie mojej pracy i za tak
miły list. Zdaje mi się, że
tablice mogą być na końcu
pracy umieszczone. Jest to
równocześnie pewne zestawienie
rezultatów. — Pozwalam sobie
również przesłać małe „curriculum
vitae". Od roku 1892 jestem
poddanym austryackim. Przyjąłem
to poddaństwo na podstawie
paszportu ~~egz~~ emigracyjnego

i zostałem zapisany w
gminie Zwierzynieckiej, jestem
więc teraz obywatelem
Wielkiego Krakowa.

Bardzo się ucieszyłem z wiado-
mości o zdrowiu p. Augusta
Witkowskiego i piszę do
niego z podziękowaniem
za przesłanie mi III-go tomu
Fizyki. Zresztą mam na-
dzieję, że będę mógł obu
Panom w krótce osobiście
serdecznie podziękować

za ich życzliwość dla mnie,
ponieważ w pierwszych dniach
Czerwca wybieram się na
ślub mojej siostrzenicy, który
ma się odbyć w Krakowie.
Tymczasem raz jeszcze dzię-
kuję za tyle okazanej mi
przyjaźni i łączę najser-
deczniejsze pozdrowienia
prosząc o przyjęcie zapewnień
głębokiego poważania

Józef Kowalski

Urodziłem się 16 Marca 1866 w
Puławach z Ojca Tadeusza
Wierusz-Kowalskiego i Matki
Julji z Wasilewskich.
Skończyłem gimnazyum realne
w Warszawie w roku 1883.
Rok uczęszczałem jako wolny
słuchacz do Uniw. w Warszawie
a w roku 1884 wstąpiłem
na Uniw. w Getyndze. Tamże
~~zdałem~~ doktoryzowałem
się w r. 1888 na podstawie
pracy „O wytrzymałości szkła"
wykonanej pod kierownictwem
prof. Voigta. W ciągu roku 1889
pracowałem w dalszym ciągu
w lab. prof. Voigta i ogłosiłem

dwie prace z dziedziny
elektryczności 1890 spędziłem
części w Berlinie, częścią
w Würzburgu gdzie zostałem
asystentem prof. Röntgena
i gdzie przebywałem do
końca roku 1891. Wówczas
ogłosiłem pierwszą moją
pracę w Akademii Krakowskiej:
„O wpływie ciśnienia na
przewodnictwo elektrolitów”
W roku 1892 habilitowałem
się na podstawie rozprawy
„O mięszaninach płynów”
w uniwersytecie w Bernie
jako docent prywatny

fizyki i chemii fizycznej.
W tym to czasie ogłosiłem kilka
prac dotyczących się mięszania
płynów, między innemi wykazałem
jak w wypadku potrójnych
mięszanin można wprowadzić
pojęcie krytycznej ilości współ-
nego rozczynnika i uogólnić
do
prawo jedności termodynamicznej
wyrażonej przez prof. Natansona.
~~Hz~~ Szczegółowe sprawozdanie
z tych prac umieścił p. Mathias
w dodatkach francuskiego
wydania książki v. der Waalsa
(Continuität). W 1893-94 byłem
na urlopie i pracowałem
lab. Sorbony i Szkoły fiz. i chemii
wspólnie z p. Curie.

Tam ~~okazało~~ zbadałem i wykazałem o ile wiem pierwszy wpływ ciśnienia na rozpuszczalność. W 1894 zostałem powołany do Fryburga, gdzie zostało mi powierzonem zorganizowanie fakultetu przyrodniczo-matematycznego uniwersytetu Fryburgskiego. Organizacja tej, jak również budowa instytutu fizycznego zajmowały się do 1897 r., w którym to roku fakultet przyr. mat. zostaje definitywnie otwartym, a ja zostałem wybranym na rektora uniwersytetu fryburgskiego. W ciągu tego czasu ogłosiłem kilka prac w kierunku więcej technicznym

jako to: o akumulatorach, o przenoszenia siły na odległość, o próbach z maszynami dynamo etc.
W roku 1898 zacząłem się zajmować powstawaniem tlenków azotu przez wyładowywania w mieszaninach tlenu i azotu najpierw wspólnie z moim assystentem p. Wroblewskim, a potem z assyst. p. Mościckim. Badania te są również związane z badaniami wyładowań o wysokich napięciach i są genezą całego szeregu prac będących ogłoszonych przez mnie samego, bądź wychodzących z mego laboratorjum pomiędzy rokiem 1898 – 1903. Rezultat

tych prac wychodzą po części
w rozprawach Akademii,
po części w innych zagranicznych
pismach specyalnych j. t. Comptes
rendus paryzkie, Bull. de la Société
des électriciens, Zeitschr. für
Elektrochemie etc. Równocześnie
prowadziłem w moim laborat.
badania nad zanikaniem
fal elektrycznych (prace z p.
Wybranowskim i Zdanowskim)
nad skręceniem polaryz. św.
w mieszaninach (praca z p.
Tomarczenko) etc.
Pomiędzy 1903 i 1906
pracuję głównie nad wykry-

małością ciał dielektrycznych na wysokie potencyały, których to badań wyniki są ogłoszone bądź to w Comptes rendus de l'Ac. des Sc. bądź w rozpr. Akad. kr.

Od roku 1906 pracuję głównie nad fosforescencyą i absorbcyą. Prawie wszystkie do tego (za wyjątkiem kilku mniej ważnych) działu odnoszące się prace są ogłoszone w rocznikach Akademii Krakowskiej.

Jako główny wynik tych prac uważam: odkrycie fosforescencyi postępowej ciał organicznych i zbadanie zależności pomiędzy widmem absorbcyjnem i fosforescen

cyjnem (prawo statystyki przesunięć
widma) i stwierdzeniu ilościowe[go]
odchyleń od tak zwanego
prawa Stokes'a.
Z wyróżnień naukowych:
przed 8 miu laty zostałem
wybrany do „Conseil de
la société française de physique
a od dwóch lat jestem
prezesem Tow. fizycznego
Szwajcarskiego.
N.B. Badania nad twórz. się tlenków
przez wyład. doprowadziły
p. Mościckiego do ważnych
wynalazków w dziedzinie
techniki. Pan. Birkeland i
Eyde na dwa lata przed swemi
wynalazkami obeznawali się
z naszymi metodami we Fryburgu

32

Fryburg d. 24.VI 1912.

Szanowny i kochany Panie Władysławie.

Dziękuję serdecznie za warunkowe przyrzeczenie. Naturalnie można to jak najwygodniej urządzić. Umieścimy po prostu nazwisko kochanego Pana na porządku dziennym, nie dając tymczasem dokładnego tytułu referatu, ze słowami: <u>Thema vorbehalten</u>. Będzie, kochany Pan miał wtedy zupełną swobodę. W razie,

czego mam nadzieję nie potrzebujemy się obawiać, zdrowie Panu przybyć nie pozwalało, obiecuję solennie jaknajzupełniej przed zebraniem kochanego Kolegę wytłomaczyć.

Jeżeli więc dokładnego tytułu referatu przed 29 t. m. nie otrzymam, pozwolę sobie umieścić na porządku dziennym, przedapołudniowym (dłuższe referaty od ½ godz. do godziny): ~~Prof.~~

Prof. L. Natanson (Cracovie): Sujet réservé. —

Na posiedzeniu senatu Tow. Helwetyckiego, w przeszłą sobotę, zadecydowaliśmy utworzenie specyalnej komisyi do badań elektryczności atmosfer. w Szwajcaryi w związku z międzynar. unią Akademii. Specyalne obserwatorium dla tych badań zostanie zapewne we Fryburgu założonem i kierownictwo ma być poruczone znakomitemu

specyaliście prof. Sockel'owi

Cieszę się więc bardzo, że nasz uniw. zbogaci się nowym pracownikiem.

Miło mi jest przy tej sposobności złożyć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

szczerze oddany

Józef Kowalski

34

Fryburg
d. 8. VII 1912.

Szanowny i kochany
Panie Władysławie.

Myślałem, że będę mógł spokojnie wykończyć na 20 t. m. pracę dla wyd. zbiorowego. Tymczasem zaszły tu pewne incydenta w kolonii polskiej (piszę to konfidencyonalnie), które zmuszają nas profesorów, do zajęcia się bliższego

temi sprawami. Ponieważ
potem, 20 t. m., przenosimy
się z rodziną na nową naszą
siedzibę (nie wiem czy wspom-
niałem, że idąc za przykła-
dem kochanych Państwa
zbudowaliśmy sobie własny
domek), więc nie mogę
przyrzec pracy przed
10 tym. Sierpnia. Na tę
datę w każdym razie

najpóźniej pracę prześlę.
Prof. Estreicher mi mówił, że
także na tę datę gotów
będzie. Dziękuję bardzo
za wysłanie mi odbitek
z Akademii i łączę przy
tej sposobności najserdeczniej-
sze wyrazy wraz z zapew-
nieniem mego wysokiego
szacunku i poważania

Z jakim pozostaję
Józef Kowalski.

36

Fryburg d. 29. XII 1912.

Szanowny i Kochany

Panie Władysławie.

Ze wstydem dopiero dzisiaj odpowiadam na list Kochanego Pana z początku tego miesiąca. Z jeszcze większym wstydem muszę się przyznać, że jeszcze pracy

dla zbioru prac dla
p. Witkowskiego nie
wykończyłem. Ale
naprawdę nie było
to próżniactwo, a
jedynie złożyły się
tak okoliczności,
że pomimo największych
chęci nie mogłem
dosyć chwil wolnych
znaleźć by opracować

mój referat. Przytem
wskutek pewnych prac
experymentalnych
wykonanych z memi
uczniami, wpadłem na
kierunek odmienny
od mego opracowywa-
nych w referacie i to
tak pochłania całe
moje myśli, a mam
nadzieję, że i owocnie,
że w ostatnich tygodniach

nie mogłem zupełnie skoncen-
trować myśli na
referacie. Rzecz się więc tak
przedstawia: Na 1° Stycznia
referat dla zbiorowej pracy
będzie gotowy, ale pozwoli
mi Szanowny Pan, że termin
będzie zmieniony.
Dostałem zaproszenie od Ak.
(czyżby Pańskie pisane?) w kwestyi
nagrody im. Lubomirskich.
Jeśli chodzi o dzieło, to myślę
że „Fizyka" Witkowskiego
zasługiwałaby najwięcej
na nagrodę. Bardzo byłbym
kochanemu Panu wdzięczny
o parę wskazówek w tym kierunku.
A teraz łączę wyrazy prawdzi-
wego szacunku i poważania wraz naj-
serdeczniejszem pozdrowieniem
Józef Kowalski

38

Szanowny i Kochany Panie.
Zapomniano włożyć fot. do
naszej pracy przy przesyłce
manuskryptu. Teraz już
je przesyłam, wraz z ser-
decznemi pozdrowieniami
oddany
Józef Kan.

Józef Kowalski

Fryburg

Kowalski Tadeusz

13 szt.

Kraków 19.2.1923
" 10.12.1932 - K
" 10.1.1933
" 8.1.1935
" 15.1.1935
" 11.4.1935
" 13.4.1935
" 7.11.1936
" 16.12.1936 - bil.
" 18.12.1936
" 31.12.1936
" 22.1.1937
" 20.2.1937
~~b.m. i d. (fragment listu)~~

k. 39 – 56

Kraków 19. 2. 23.

Magnificencjo,

List Magnificencji z 17. t.m. uważam sobie za szczególniejszy zaszczyt i dołożę wszelkich starań, aby się z zadania wywiązać jaknajszybciej i jaknajlepiej.

W sobotę 17. go porozumiałem się już co do planu pracy z prof. Siedleckim i Heinrichem; dziś stosownie do życzenia Magnificencji omówię plan budowy gmachu dla humanistów z X. Rektorem Semiatyckim i prof. Kutrzebą. Kto wie jednak, czy w razie postawienia przez wydział prawniczy i teologiczny większych żądań będzie można umieścić wszystko w obrębie jednego gmachu.

Szczególnie wdzięczny jestem Magnificencji za łaskawie mi przysłaną i własnoręcznym dopiskiem zaopatrzoną odbitkę Przemówienia Inauguracyjnego, która będzie dla mnie tem cenniejszą pamiątką, że byłem tego przemówienia świadkiem i że myśli w niem wypowiedziane, szczególnie w ustępie końcowym zawarte, głęboko mi się wryły w świadomość.

Chciałem pod pierwszem wrażeniem iść zaraz i podziękować osobiście za ten dowód pamięci, ale po namyśle przyszedłem do przekonania, że nie powinienem Magnificencji zabierać swą osobą czasu zawsze drogiego, a tembardziej teraz, kiedy tyle spraw ważniejszych, publicznych czas ten zajmują.

Łączę wyrazy głębokiej czci i poważania

Tadeusz Kowalski

tam

raí

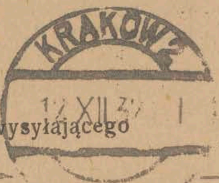
iedy

41

Kraków 10.12.32.

Czcigodny Panie Rektorze,

Najupromiejniej i najserdeczniej dziękuję za łaskawie przysłany mi numer Kurjera Warszawskiego. Ten artykuł jest tak spokojny i godny, powiedziałbym dostojny, że powinien on trafić do każdego człowieka dobrej woli. Ale czy trafi do wszystkich? Coraz bardziej staje mi się jasne, że istnieją jakoby dwa typy umysłowości ludzkiej: jeden podatny na głos prawdy, zawsze gotów do wyznania się błędu, drugi uparty i w sobie zaślepiony, upatrujący cnotę w niezacho-



Adres wysyłającego



POCZTÓWKA



J. Wielmożny Pan

Prof. dr. Władysław Natanson

Kraków

Studencka 4.

dzięki za drogi choćby
zupełnie fałszywej.
Łączę wyrazy czci i powa-
żania

J Kowalski

Ch. K. B.

42

Kraków 10. I. 1933.

Czcigodny Panie Rektorze,

Po powrocie z Zakopanego, gdzie spędziłem czas od świąt, zastałem odbitkę artykułu o Szkołach Akademickich. Łaskawie mi przy: słaną.

Do słów całkowitego uznania i głębokiego podziwu, które już wyraziłem Panu Rektorowi po przeczytaniu Jego streszczenia w Kurjerze Warszawskim nie potrafiłbym dodać nic istotnego. To też ograniczę się do serdecznego podziękowania za pamięć o mnie i prośby o wybaczenie mimo: wolnej zwłoki.

Łączę przy tem wyrazy głębokiej czci i poważania

T. Kowalski

44

Kraków 8/I 1935.

Czcigodny Panie Rektorze,

Dopiero wczoraj wieczorem powróciłem z ferji zimowych, które spędziłem w Tatrach, a dziś zastałem w Seminarjum list Pana Rektora i łaskawie zwrócone tomy Les penseurs de l'Islam. Pospieszam przeto donieść, że tak te, jak i inne książki, któreby mogły okazać się przydatne w pracy, są każdej chwili do dyspozycji Pana Rektora i będę się czuć szczęśliwym, jeżeli w jakikolwiek sposób będę mógł dopomóc Panu do zebrania potrzebnej literatury.

Pozwalam sobie też przypomnieć, że posiadam zarys historji filozofji arabskiej de Boer'a,

który również jest do dyspozycji Pana Rektora.
Oprócz tego mamy tu różne prace z zakresu filozofji i teologji islamu Hortena. Są one jednak wszystkie po niemiecku, a wiem, że Pan Rektor nie zbyt chętnie czyta rozprawy niemieckie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i czci

T. Kowalski

Kraków 15. I. 1935.

Czcigodny Panie Rektorze.

Powróciwszy wczoraj wieczorem z Zakopanego, dokąd wyjechałem powtórnie, by zabrać moją rodzinę, zastałem list Pana Rektora z 10 I. m. Ogromnie się cieszę z zainteresowania, jakie Pan okazuje światu islamu i z największą uwagą przeczytałem głębokie uwagi, w które Pan Rektor ujmuje swe wrażenia z zetknięcia się z piśmiennictwem tego świata.

Nie tylko z racji swego fachu, ale – i to przedewszystkiem – z nieodpartej mocy zamiłowania spędzam w tym świecie znaczną część swego życia, mozoląc się nad pojęciem istotnych różnic, dzielących go od naszego, i dlatego z najżywszą ciekawością dowiaduję się, jakie wrażenie sprawia zetknięcie się z myślą muzułmańską na innych, zwłaszcza na badaczach, naszych kultur zachodnich tak głęboko, do samych podstaw, jak Pan, Panie Rektorze.

Niestety bardzo rzadko tylko spotyka mię taka duchowa uczta, bo przeważnie spotykają się zagadnienia, które mię interesują, z lodowatą obojętnością, zwłaszcza u naszych humanistów.

Do Boezia proszę łaskawie zatrzymać u Siebie, jak długo będzie potrzebny. Jest on moją własnością i leży u mnie zupełnie bezużytecznie.

Przy sposobności pozwalam sobie też przesłać drobiazg, przemówienie w tysiąclecie narodzin Firdausiego, największego epika perskiego i jednego z największych epików świata, z prośbą o łaskawe przyjęcie.

Wyrazy głębokiej czci i szacunku łączę

J. Kowalski.

Kraków 11. 4. 1935.

Czcigodny Panie Rektorze.

Zaraz dziś wysłałem tomiki *Les penseurs de l'Islam*, tudzież Goldzihera *Vorlesungen über den Islam*, które, jak się okazało mamy w Seminarjum tylko w tłumaczeniu francuskiem: *Le dogme et la loi de l'Islam*, i zarządziłem, by je przesłano Panu Rektorowi, jak tylko przyjdzie służący. Mam nadzieję, że w chwili, gdy Pan Rektor otrzyma ten list, oba dzieła będą już w Jego ręku.

Co do Rozwadowskiego, *O zjawiskach i rozwoju języka*, Kraków 1921, 8°, str 117, to książki tej w handlu księgarskim już niema. Dowiedziałem się jednak, że kilka egzemplarzy, w cenie ok. 3 zł, posiada jeszcze Tow. Miłośników Języka Polskiego i p. dr. H. Oesterreicher (posiada własny telefon) na żądanie najchętniej w każdej chwili Panu Rektorowi egzemplarz prześle.

Z prof. Nitschem nie miałem jeszcze sposobności rozmawiać, ale uwagi Pana Rektora utkwiły mi mocno w pamięci i trafiły do przekonania, tak że sprawy nie zaniedbam.

Łączę wyrazy głębokiej czci i poważania

T. Kowalski.

Kraków 13. 4. 1935.

Czcigodny i wielce Szanowny Panie Rektorze,

Piszę pod świeżem wrażeniem listu Pana Rektora, żeby Mu wyrazić głęboką wdzięczność za słowa tak życzliwe dla mojej książki. Te moje szkice powstały wprawdzie już dawniej, ale przed powtórnem oddaniem do druku wszystko jeszcze raz przemyślałem, poprawiłem i nawet przepisałem. Po ukończeniu druku nie mogłem się długo otrząsnąć z uczucia depresji, czy wprost niesmaku na widok tego nieudolnego, nieporadnego płodu. Tego uczucia doznaję zresztą za każdym razem, ilekroć uda mi się coś dokończyć. Wiem, że nie mam żadnych zdolności literackich; pisanie przychodzi mi z wielkim trudem. Najprostszą myśl muszę nieraz wiele razy formułować na piśmie, nim znajdę jako tako odpowiadające jej słowa. Takie żmudne zdobywanie formy dla myśli nie może dać zadowolenia. Podziwiam i zazdroszczę ludziom, którym pisanie idzie łatwo, którym właściwe słowa płyną wprost na pióro, który zawsze, ile razy zechcą, potrafią się należycie skupić i pracować pełnią sił umysłowych. Ponieważ u mnie tego wszystkiego niema, czuję głęboką odrazę do każdej świeżo napisanej rzeczy (odrazę, która dopiero po kilku latach mija).

Otóż w momencie właśnie takiej depresji przychodzą dobre, życzliwe, mądre słowa Pana Rektora, które – chociaż wiem, że są podyktowane przedewszystkiem dobrocią – godzą mnie z życiem i zachęcają do dalszej pracy. Sąd Pana Rektora cenię sobie – bez żadnej przesady – najwyżej ze wszystkich, jakie mogę posłyszeć, a w Jego życzliwych słowach widzę uznanie dla ludzkiego trudu i dobrej woli dania z siebie wszystkiego, na co człowieka stać. Tę dobrą wolę ja istotnie mam i na nią jedynie mogę się powoływać, jako na zasługę, a za dostrzeżenie tej dobrej mojej

strony, pomimo tylu ujemnych, jestem Panu Rektorowi niezmiernie wdzięczny.

Tym listem chciałbym wyrazić tylko wdzięczność – o innych sprawach, które Pan Rektor porusza, wolałbym pomówić ustnie i kiedyś może pozwolę sobie znów poprosić telefonicznie o wyznaczenie mi jakiejś godziny rozmowy. Najlepiej po świętach, bo teraz chciałbym z rodziną na jakiś tydzień wyjechać.

Wyrazy głębokiej czci i wdzięczności łączę

T. Kowalski

50

Kraków 7. XI 1936.

Czcigodny Panie Rektorze,

Otrzymałem dziś przed południem pierwszą część korekty i natychmiast ją przeczytałem. Swoje uwagi i poprawki, nieliczne i nieważne, pozwalam sobie Panu Rektorowi przedłożyć wraz z wyrazami głębokiej czci i szacunku

T. Kowalski

P. S. Wyrazami, jakie Pan był łaskaw położyć mnie we wstępie, jestem zawstydzony. Drobne uwagi, zupełnie nieistotne, nie zasługują nawet na wzmiankę.

51 16/12 36.

Czcigodny Panie Rektorze,

Otrzymawszy list dzisiejszy, przesyłam na:tychmiast żądany „wyrąg", tudzież szpalty 81–97. Resztę prześlę prawdopodobnie pojutrze, bo jutro będę mieć zagranicznego gościa, prof. Babingera, który w przejeździe z Bukaresztu do Berlina chce mnie odwiedzić. Będę musiał zatem jemu poświęcić cały dzień.

Łączę wyrazy czci i szacunku Tkacz

Dr TADEUSZ KOWALSKI
PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

KRAKÓW
ŁOKIETKA 1.

52

Kraków 18.12.1936.

Czcigodny Panie Rektorze,

Przesyłając koniec korekty, szpalty 98–107, pragnę wyrazić radość, że mogłem być pierwszym czytelnikiem tej pięknej książki. Życzę jej z całego serca, żeby znalazła ich jaknajwięcej! Zarazem przepraszam za kłopot, jaki sprawiłem początkowo sprawą naukowej transkrypcji. Nie przypuszczałem, że przed oddaniem do druku nie zobaczę już rękopisu, a ponadto sądziłem, że jednolity system da się wprowadzić bez trudu w korekcie.

Jestem jednak przekonany, że droga, którą wybraliśmy ostatecznie, jakkolwiek pod pewnym przymusem, była dobra. Obecnie bowiem transkrypcja jest <u>konsekwentna</u>, a nie razi oka przeciętnego czytelnika, dokładniej: nie-filologa, obfitością znaczków, którychby i tak nie rozumiał.

Ponieważ stan mojej córki się polepszył, postanowiliśmy, że ja pojadę z synem do Zakopanego już w niedzielę, a żona z córką przyjedzie za nami, gdy tylko będzie możliwe. Mam jeszcze mnóstwo spraw cudzych i swoich do załatwienia i dlatego, zdaje się, nie będę już mógł zajść do Pana Rektora, by życzyć Mu serdecznie dobrych Świąt i Nowego Roku. Czynię to zatem, niemniej szczerze, na piśmie.

Adres mój od niedzieli: Kościelisko obok Zakopanego, Sobiczkowa Polana. Najchętniej służę Panu Rektorowi pomocą, gdybym tylko

być na co potrzeby. Chętnie przejrzałbym drugą korektę, chociaż sądzę, że się bez tego doskonale może obejść. Gdyby Pan Rektor życzył sobie, proszę łaskawie przysłać, a ja możliwie najszybciej załatwię i odeślę

Łączę wyrazy głębokiej czci i szacunku

Tadeusz Kowalski

Kraków 3/XII 36.

Czcigodny Panie Rektorze,

Przysyłając trzecią partję korekty, proszę uprzejmie (o co już ustnie prosiłem), uważać moje poprawki jako propozycje z mojej strony, czy też zwrócenie uwagi, że przeciętnemu czytelnikowi, jakim ja jestem, to czy owo wydaje się czy niezwykłe, czy nie od razu zrozumiałe.

Nic istotnego dodać nie mogę, jedynie czasem jakiś drobiazg w transkrypcji imion własnych dostosuję do przyjętego przez nas systemu. Na pewne szczegóły pisowni i interpunkcji zwracam również uwagę, ale to znacznie lepiej ode mnie zrobi p. Urbańczyk.

Czytając teraz pracę jednym ciągiem, coraz więcej w niej znajduję upodobania i naprawdę szczerze cieszę się, że ona pójdzie w świat i będzie zjednywać ludzi dla Wschodu muzułmańskiego, który wart jest, by go poznać.

Mam nadzieję, że przed wyjazdem skończę czytanie całości, jak sobie postanowiłem.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

T. Kowalski

Kolár 31.12.36

Ze względów technicznych, mianowicie z powodu braku odpowiednich czcionek w piśmie maszynowym, użytym do składania tej książki, trzeba było poniechać ścisłej, naukowej transkrypcji nazw osobowych i miejscowych arabskich i perskich. W szczególności opuszczono wszędzie znaki długości i t. zw. przydechy. Szkoda, jak sądzimy, niewielka, bo i tak czytelnik polski, nieobeznany z dźwiękami języków wschodnich, nie odniósłby z tych znaków korzyści, a specjalista bez większego trudu zdoła je uzupełnić.

Imiona własne i nazwy miejscowe arabskie, perskie i tureckie, podane tutaj, należy czytać tak, jak by były wyrazami polskimi; tylko th brzmi jak angielskie th w thin, breath, sheath, zaś dh jak angielskie ~~th~~ th w then, breathe, sheathe.

Kraków 22. I. 1937.

Czcigodny Panie Rektorze,

Już miałem zgłosić się osobiście u Pana Rektora i zapytać o losy książki, gdy poczta przyniosła mi wiadomość o jej ukończeniu. Chciałbym być pierwszym, który złoży Czcigodnemu Panu Rektorowi wyrazy radości i uznania z powodu wyjścia z druku Jego przemyślanych i głębokich szkiców. Książka ta nie może nikogo ucieszyć więcej niż orjentalistę, któremu z natury rzeczy Wschód jest bliski. Jestem pewien, że książka Pana Rektora zyska temu Wschodowi przyjaciół wśród ludzi dotychczas obojętnych. Zwłaszcza u nas, wskutek dość nikłego rozwoju nauk humanistycznych, horyzont historyczny jest jeszcze wciąż za wąski. Książka Pana Rektora poszerza go i dlatego przypisuję jej dużą rolę w rozwoju naszej kultury.

Do tych wyrazów radości chciałbym dołączyć jeszcze raz usprawiedliwienie za pewien kłopot, jaki Panu Rektorowi sprawiłem. Może gdybym nie był tak bardzo zajęty, potrafiłbym lepiej wywiązać się z zadania.

Z wielką ciekawością i niecierpliwością będę oczekiwać egzemplarza, który mi Pan Rektor łaskawie ofiaruje i za który z góry serdecznie dziękuję.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszej czci i poważania

TKowalski.

Kraków 20.2.1937.

Czcigodny Panie Rektorze,

Za przysłany mi łaskawie egzemplarz „Prądów umysłowych w dawnym Islamie" składam gorące podziękowanie.

Pan Rektor zna mój sąd o wysokiej wartości tych szkiców i doniosłości ich wydania dla naszej kultury, bo mówiłem o tem kilkakrotnie i pisałem w ostatnim liście, dowiedziawszy się, że książka już wyszła. Nie będę się więc powtarzać i pozwolę sobie tylko jeszcze raz podziękować i wyrazić radość, że książka ta dała mi sposobność do kilkakrotnych rozmów, które sobie bardzo wysoko cenię.

Pozwoli też Pan Rektor, że dołączę serdeczne życzenie, żeby Jego stan zdrowia jaknajrychlej doznał poprawy i umożliwił dalsze rozmyślania i studja, których wynikiem oby był dalszy ciąg tych prześlicznych szkiców.

Wyrazy głębokiej czci łączę

T. Kowalski.

Prof. Tad. Kowalski

Kozik Stanisław

Kraków, 14.4.1927

K. 57-58

Czcigodny Panie Profesorze!

Ośmielam się złożyć
J. Wielmożnemu Panu Profesorowi
moje najgłębsze podziękowanie,
za łaskawie poniesiony trud
przy korrekcie mej pracy.
Licząc się z cennym czasem
JW Pana Profesora, ograniczam się

/.

do tych kilku słów

i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

i czcią

Stanisław Kozik

Kraków dnia 14 kwietnia 1927.

Kozłowski Ludwik

Rydzyna 2.3.1935
" 25.4.1935
" 3.5.1935

59

Rydzyna 2. III. 1935 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Rektorze.

Propozycję postawioną przez Pana Rektora jak najochotniej przyjmuję, dziękując najuprzejmiej za okazaną życzliwość i cenne rady. Napisałem już do Bibljoteki Uniwersytetu Poznańskiego po Rozprawy Wydz. Mat-Przyr. P. A. U., tom 35. Gdybym Rozpraw w Poznaniu nie mógł pożyczyć, postaram się opracować MS. mej noty na podstawie brulionu pracy magisterskiej. Terminu ukończenia redakcji podać Panu Rektorowi obecnie nie mogę; liczne zajęcia szkolne opóźnią go trochę. Proszę Pana Rektora o wyrozumiałość.

W imieniu p. Dyrektora Łopuszańskiego i p. Dra Piekary składam Panu Rektorowi głębokie podziękowania za pamięć i łączę w Ich imieniu oraz własnem wyrazy prawdziwej czci i najgłębszego poważania.

Ludwik Kozłowski.

Rydzyna 25.IV.1935. 60

Jaśnie Wielmożny Panie Rektorze.

Przesyłam Panu Rektorowi tekst proponowanej przezemnie Noty. Osobiście doręczyć jej nie mogłem, gdyż na czas ferji pozostałem w Rydzynie. Równocześnie proszę uprzejmie Pana Rektora o łaskawą korektę i Swe cenne uwagi co do podanego materjału, układu treści, sposobów rozumowania, jak i francuskiego tłumaczenia. Starałem się rzecz przedstawić stosownie do wskazówek, które był mi Pan Rektor łaskaw udzielić.

Nie wiem czy tekst gotowy do druku musi być pisany na maszynie. Sam wprawdzie na maszynie pisać nie umiem, ale może ktoś w Rydzynie mógłby mi go przepisać.

W Rydzynie czuję się bardzo dobrze. Szalenie miło pracuje się w tak doskonale zorganizowanem i urządzonem gimnazjum. Warunki zdrowotne, szczególnie teraz na wiosnę, są tutaj wspaniałe. Żałuję bardzo, że Pan Rektor nie może odwiedzić kiedyś tego, tak

pod każdym względem miłego, zakątka.

Dziękując za trud i czas, który Pan Rektor był łaskaw poświęcić dla mnie, szczere wyrazy prawdziwej czci i głębokiego poważania, oraz zasyłam niskie ukłony od Pana Dyr. Łopuszańskiego i P. Dr. Piekary

Ludwik Kozłowski.

62

Rydzyna, 3.V. 1935.r.

Jaśnie Wielmożny Panie Rektorze.

Spieszę podziękować Panu Rektorowi za duży trud poniesiony z powodu nowej redakcji, oraz za cenne uwagi dotyczące mojego tekstu.
Równocześnie bardzo przepraszam za przykrość, którą Panu Rektorowi przez mą nieudolność sprawiłem.
Proszę mi Panie Rektorze wybaczyć te liczne błędy; redagowałem w języku obcym po raz pierwszy. Zdania, jakie byłem w stanie budować w języku francuskim nie zawsze wypowiadały myśl, którą pragnąłem wyrazić.

Cytaty przepisałem z moich dawnych notatek; nie mogłem ich sprawdzić, bo w Rydzynie żadnej z tych książek nie mamy. W przepisywaniu zastosuję się całkowicie do łaskawych wskazówek Pana Rektora.

Jeszcze raz przepraszam Pana Rektora najgłębiej za sprawioną przykrość i dziękuję najgoręcej za trud, oraz łączę wyrazy prawdziwej czci i głębokiego szacunku

Ludwik Kozłowski.

ić,

ró-

a

Koźlik Teodor

Katowice 20.12.1935
" 10.1.1936

K. 64-66

64

5/

Teodor Jan Koźlik,
ul. Dębska 14.

Katowice, dnia 20.XII. 1935 r.

Wielm. Panie Profesorze.

Zwracam się uprzejmie z prośbą do W.Pana Profesora o krótką dysputę naukową nad moją pracą astro-fizyczną, p.t. " Dynamika Wszechświata ", którą wydałem w roku 1933. Od dwóch lat staram się o recenzję tejże w różnych instytucjach naukowych, lecz kroki me poczynione w tym kierunku nie przyniosły pozytywnego rezultatu, gdyż wszystkie instytucje milczą. Jedni twierdzą, że boją się swych przełożonych, inni natomiast, jak np. burmistrz miasta Mysłowic Dr. Karczewski i adw. Dr. Drucks, były docent Uniwersytetu i wiele innych oświadczyli, że w Polsce istnieje tylko trzy poważne autorytety naukowe, kompetentne w dziedzinie astro-fizyki, mogące mi wydać recenzję. Wśród nich wymieniono nazwisko W.Pana Profesora, jako jedynie od władz niezależnego.

Pozwalam sobie zatem prosić o udzielenie mi audjencji, bym mógł ustnie wypowiedzieć się o mej pracy i przedstawić zasady nowej hipotezy.

W nadziei, iż prośba moja zostanie przychylnie załatwiona

Koźlik Teodor

Katowice, dnia 10. stycznia 1936 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze .

Uprzejmie dziękuję za zaszczycenie mnie łaskawą odpowiedzią, ale zarazem przyznaję, że doznałem przez nią pewnego rozczarowania. Pan Profesor jest zdania, że w astrofizyce operować można wyłącznie matematyką, a zatem nasza dysputa nie prowadziłaby do żadnego celu.

Milczenie Pana Profesora jako największej powagi naukowej w dziedzinie astro-fizyki, cieszącego się następnie najlepszą opinją wśród swych wychowanków i znajomych w pełnym tego słowa znaczeniu, przypomina mi średniowiecze, które gwałtem usuwało uczonych, głoszących nowe tezy.

Gmach matematyki o dynamice kosmosu podobny jest do wspaniale rozbudowanego pałacu, - jednakże o fundamencie z lodu -. Jako dowód daję przykład, iż Uniwersytet Jagielloński w Krakowie niehonorowo wycofał się z polemiki którą z nim prowadziłem gdy miał wyjaśnić przedstawioną sprzeczność przy porównaniu teorji masy z teorją ciepła, nie rozwiązując zarzuconych mu sprzeczności, a wychowankowie tegoż Uniwersytetu gubią się i wycofują z dysputy.

Śmiem twierdzić, że i Pan Profesor matematycznie nie pomieści jakiejś planetoidy o masie prawie że zerowej, pomiędzy małym Marsem i olbrzymim Jowiszem, a skomasowanie wszystkich przypuszczalnych planetoid w jedno ciało jest niczem innem, jak tylko śmiesznym wykrętem naukowym. Otóż powyższy fakt, który jest tylko małym odłamkiem z moich wywodów naukowych, kpi poprostu z matematyki o dynamice kosmosu.

Gmach matematyczny o dynamice kosmosu już rozpadł się, musi zatem na nowo być zbudowany, oczywiście na innych podstawach, - być może, że na mojej hipotezie o powstaniu wiecznego ruchu w kosmosie, - o ile ktoś inny nie da światu lepszej tezy.

Właśnie w tej sprawie prosiłem o dysputę, lecz niestety chybiłem.

Pragnę jeszcze nadmienić, że wielu z pośród profesorów, którzy przekonani są o Panu Profesorze jako powadze naukowej, a za namową których zwróciłem się do Pana Prof. w powyższej sprawie, gdy zaznajomiłem ich z treścią listu W.Pana nie znaleźli słów odpowiedzi, że Pan Profesor jako prawdziwie wielki patryota Polski, mógł nie przyjąć dysputy czysto naukowej.

Z poważaniem

[illegible]

(Rozik)?

[illegible]

[illegible]

Mogę jeszcze [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] sprawy [illegible]?

Z poważaniem

Koźniewski Tadeusz

Zakopane 27.12.1912
Warszawa 4.3.1920

K. 67-70

67

„WARSZAWIANKA"
Pensyonat Drowej J. Wilczyńskiej
ZAKOPANE.

Dn. 27/XII 1912

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie Profesorze!

Ponieważ Iª korekta wysłaną została z drukarni pod adresem prof. Marchlewskiego więc nie spodziewałem się drugiej i, wyjeżdżając do Zakopanego nie zostawiłem ~~na~~ w domu żadnych rozporządzeń na wypadek przysłania takowej, — tak iż musiano porozumiewać się ze mną z domu listownie. Obecnie korekta jest już zrobioną i dziś rano powinna była być odesłana do drukarni.

Bardzo mi przykro żem przyczynił ambarasu Wielce Szanownemu Panu Profesorowi, — ~~tem~~ i spowodował opóźnienie, tembardziej że i mnie bardzo zależy na szybkiem wydrukowaniu pracy i otrzymaniu odbitek. Jestem niezmiernie obowiązany i wdzięczny Szanownej Redakcji Biuletynu, że druk idzie w tak szybkiem tempie.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

T. Koźniewski

T. K.

Wielce Szanowny Panie

Profesorze!

Pozwalam sobie zwrócić się do Wielce Sza-
nownego P. Profesora z kilkoma słowami
o osobie D^ra Hilarego Lachsa, z którym
od kilkunastu lat łączy mnie bliższa
znajomość. Na podstawie kilkunastole-
tnich stosunków mogę o nim powie-
dzieć, że jest to człowiek b. prawy,
polak z uczuć, przekonań a nawet uspo-
sobienia, wysoce zamiłowany w pracy nau-
kowej i jej poświęcający cały swój czas
i wszystkie swe dążenia; posiada on

pozafeci
(te cechy osobiste, które są tak ważne w życiu zbiorowem — takt i subtelność.

Proszę nie mieć mi za złe, że nie pytany piszę o tem do Wielce Szanownego Pana Profesora. — Wiem jednak, że P. Zachs nie posiada bliższych znajomych w Krakowie; chciałbym mu dopomóc w osiągnięciu tego celu, do którego dąży, a na osiągnięcie którego ze względu na swój charakter całkowicie według mnie zasługuje.

W przypuszczeniu, że lista tego Szanow

Pan Profesor nie weźmie mi za złe,
kończę łączę wyrazy wysokiego sza-
cunku i poważania

T Kaźniewski

Warszawa d. 4 III 920. –
Uniwersytet.

Kółko Matem.-Fizyczne
U.J.

Kraków, 22.12.1936

K. 71

71

KÓŁKO
MATEMATYCZNO - FIZYCZNE
U. U. J.
KRAKÓW, UL. GOŁĘBIA 20, II. P.
KONTO P. K. O. Nr. 404.698.

Dnia 22. XII. 1936.

L. p. 109/36

Wielce Szczigodny Panie Profesorze !

Jako długoletniemu Opiekunowi naszego Koła ośmielamy się przesłać najserdeczniejsze życzenia: „Wesołych Świąt". -

Za Zarząd:



Leitner
prezes

Kółko Naukowe T.B.S.P.

Lwów, 12.5.1898
(podpis.: Kartewicz Jan - przewodniczący
Bahr J.)

Lwów, 1.6.1898
(podp. Kartewicz J., Bahr J.)

72

Lwów d. 12/V 98 r.

Wielmożny Panie Profesorze!

W bieżącym roku zawiązało się w łonie Tow. brat. pom. Słuch. politechniki we Lwowie „Kółko naukowe”, które postawiło sobie za cel samokształcenie się jaknajdalej idące. Kółko podzieliło się na 5 sekcyi, z których każda zajmuje się specyalnie jedną z gałęzi wiedzy ludzkiej. Nasze usiłowania jednak rozbijają się o brak książek i niemożność kupienia tychże. Dlatego też ośmielamy się zwrócić do Wielmożnego Pana Profesora z prośbą o przysłanie „Wstępu do fizyki teoretycznej” i o inne pom-

nn[illegible]
me[illegible]
Sc[illegible]
nie[illegible]
sz[illegible]

[illegible]

Jo[illegible]
p[illegible]

niejsze rozprawy dla sekcyi matematyczno-fizycznej.

Sądzące, że Wielmożny Pan Profesor nie odmówi naszej prośbie, przepraszamy najmocniej za naszą śmiałość.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

Za

Jan Wartowicz
przewodniczący

J. Balt
sekretarz

74

Lwów 1/II 98.

Wielmożny Panie Profesorze!

Dziękujemy serdecznie za nadesłane nam książki i broszury, a tem bardziej za tak życzliwe słowa zachęty.
Będą one dla nas podnietą do dalszej pracy w celu wzbudzenia szerszego zamiłowania wśród naszych kolegów do nauki.
Pozostajemy z głębokim szacunkiem

Za KÓŁKO NAUKOWE
Tow. Br. Pom. Sł. Pol.

Jan Kartowicz
przewodniczący

J. Bak
sekretarz

Kraft Kamil

8 st.

Kraków, 7. 10. 1911
" 6. 11. 1911
" 20. 8. 1912
" 27. 12. 1912
" 11. 5. 1913
" 27. 8. 1913
" 5. 12. 1917
1 bil. b. m. i d.

k. 75 – 88

75

Kraków 7/10. 911

Wielmożny Panie Profesorze!

Oddając rękopis o tak rannej porze, nie śmiem oczywiście osobiście inkomodować Pana Prof., to też pozwalam sobie napisać to co miałbym do powiedzenia.

Przepisałem wszystko, uwzględniając poprawki Pana Prof. i rzetelne wskazówki, żeby gdzieniegdzie wtrącić jakieś słówko lub przykład dla wyjaśnienia. Przypisek o którym osobno mówiłem i trudziłem Pana Prof. umieściłem tu już także na str. 8., tylko w formie krótszej a lepszej i bez rachunku, jaki po owej wskazówce nasunie się już sam temu, kto weźmie pióro do ręki.

Wątpliwości zaś jakie mogłyby się przy tem nasunąć nasunąć (ze względu na sposób cechowania pól) są równoważne z temi jakie można by mieć wobec drogi,

po której Sommerfeld doszedł do tej samej ostatecznej formuły (5*). Tak n.p.

$$4\pi^2 f_{xy} \quad \text{(w punkcie } x_0 y_0 z_0 l_0\text{)}$$

(Kraft)

$$\int \frac{\partial P_y}{\partial x}\frac{d\Sigma}{R^2} - \int \frac{\partial P_x}{\partial y}\frac{d\Sigma}{R^2}$$

(Sommerfeld)

$$\frac{\partial}{\partial x_0}\int \frac{P_y}{R^2}\,d\Sigma - \frac{\partial}{\partial y_0}\int \frac{P_x}{R^2}\,d\Sigma$$

(równie uzasadnione bezpośrednie zastosowanie teoryi potencyału Sommerfeldowskiej)

Kraft częściowem całkowaniem

Sommerfeld różniczkowaniem pod znakiem $\int$

$$-\left[\int P_y \frac{\partial}{\partial x}\frac{1}{R^2}\,d\Sigma - \int P_x \frac{\partial}{\partial y}\frac{1}{R^2}\,d\Sigma\right] \equiv \int P_y \frac{\partial}{\partial x_0}\frac{1}{R_2}\,d\Sigma - \int P_x \frac{\partial}{\partial y_0}\frac{1}{R^2}\,d\Sigma$$

(5*) bo $-\frac{\partial}{\partial k}\frac{1}{R^2} = +\frac{\partial}{\partial k_0}\frac{1}{R^2}$ (5*)

Wykazanie więc błędu w przeróbce lewej byłoby równoznaczne z wykazaniem go w przeróbce prawej czyli dowodem błędności formuły Sommerfelda (5*) co wydaje mi się niezmiernie mało prawdopodobne wobec tego, że Sommerfeld jest sam twórcą owej rozszerzonej teoryi potencyału i subtelnie rozważył granice całkowania po l.

Otóż o takich niejasnych wątpliwościach (może tylko nieuzasadnionych) wolałem na razie zamilczeć i nie gmatwać tem obecnej krótkiej notatki. Gdybym zaś, rozumując dalej, doszedł do wątpliwości konkretnej lub wyraźnego błędu, tobym wtedy podał czy to sprostowanie (5*) czy też jakieś zacieśnienie jego stosowalności.—

Co do druku to śmiałbym prosić, żeby, o ile to wykonalne, wzięto czcionki gotyckich na Div dla odróżnienia na sposób Sommerfelda dywergencji czteroskładowej od zwykłej skalarnej Div (łacińskie litery).

Załączyłem także streszczenie polskie, bo w tamtem były poprawki; a to jest trochę lepsze.—

Przepraszam jak najmocniej, że śmiałem ponownie trudzić i nudzić sobą Pana Profesora i dziękując jak najgoręcej za tyle trudu, łaskawości i cierpliwości dla mnie kreślę wyrazy najgłębszego szacunku

Kraft

77

Kraków 6/XI 1911
poniedz. wieczór

Wielmożny Panie Profesorze!

Wspomniałem w niedzielę Panu Profesorowi że uważam *tytuł* mej notatki za niestosowny, ale nie było wtedy już czasu o tem pomówić. Biedziłem się więc nad tem sam, a skleiwszy go jak umiałem ~~się~~, ośmielam się przesłać w tym liście Panu Profesorowi w przypuszczeniu, że rękopisu nie odesłano jeszcze do drukarni.

Otóż, jeżeli przez „teoryę potencyału" będziemy rozumieć jak zwykle teoryę skalarnego potencyału grawitac. lub elektrostat., to oczywiście ta notatka nie jest *żadnym* przyczynkiem do *takiej* teoryi. Z tej teoryi (i to czterowymiarowej) wyrwałem tylko samą zasadniczą całkę laplaciańską i spróbowałem zastosować ją zamiast do skalarów wprost do *wektorów* a to właśnie w celu *ominięcia pośrednictwa* jakichś „potencyałów".

Po przekształceniu okazała się na szczęście całka ta jakby stworzona *także i do tego*

żeby wektor <u>dany</u> w postaci <u>różniczkowej</u>
przedstawić od razu w postaci całkowej.
Zawiera ona bowiem pod swoim znakiem $\int$
te właśnie (obie) <u>typowe</u>, charakterystyczne,
„<u>naturalne</u>" operacye różniczkowe, jakiemi
są dla wektora 6 skł.: $\mathrm{div}\, f$ i $\mathrm{div}\, f^*$
a analogicznie dla wektora 4 skł.: $\mathrm{Rot}\, V$ i $\mathrm{Div}\, V$.

W takiej właśnie postaci różniczkowej
był wzięty (<u>dany</u> wektor) t.j. za pomocą
<u>dwu</u> równań, w których $\mathrm{div}\, f$ i $\mathrm{div}\, f^*$,
względnie $\mathrm{Rot}\, V$ i $\mathrm{Div}\, V$ są dane jako
funkcye (x, y, z, l). — Przykład dla V mamy
nietylko w gęstości P, ale także w Sommerfeldowskim elektrodynamicznym potencyale Φ,
(który jest dany przez $\mathrm{Rot}\, \Phi = f$ i $\mathrm{Div}\, \Phi = 0$).

Przepraszam jak najmocniej za moją
chorobliwą gadatliwość(!), ale chciałem jedynie
tylko wytłumaczyć się, co rozumiem przez słowa
w nowym tytule, a Pan Profesor raczy łaskawie
ocenić, <u>czy tytuł ten wyraża to</u>, co chciałem
powiedzieć i czy to wszystko, co tu piszę
ma sens? — Bardzo byłbym wdzięczny Panu
Profesorowi, gdyby poprawił go na jakiś stosowniejszy.

Ponieważ stosownie do wspomnianego tytułu

~~wypadało mi~~ zmienić (także) kilka słów we wstępie przeto napisałem całą 1. stronę na nowo a tamta może być zniszczona. –

Wreszcie przy tej sposobności pozwoliłem sobie dołączyć zarazem jako stronę 19. t.j. jako zakończenie po 18. jedno zdanie w którem staram się króciutko zreasumować poprzedni dłuższy wywód. Zdaje mi się, że to nie będzie od rzeczy.

Przepraszając najmocniej, że znowu tak nudzę i trudzę sobą Pana Profesora kreślę wyrazy najgłębszego szacunku

Kraft

P.S. Przepraszam jeszcze że polskiego tytułu nie podałem, ale wprost nie umiem go przetłumaczyć w sposób strawny i ośmielam się prosić uprzejmie Pana Profesora o pomoc. – Również, gdyby Pan Profesor miał jeszcze pod ręką polskie streszczenie to śmiałbym prosić, żeby Pan Profesor był tak łaskaw zamiast słów „pierwsze pochodne" napisać „typowe operacye wsiurtowe pierwszego rzędu".

79

Kraków 20. sierpnia 912

Wielmożny Panie Profesorze!

Wróciwszy właśnie ze świeżego powietrza, ku mej wielkiej radości zastałem w skrzynce książkę „Zasady teoryi promieniowania" za której łaskawe przysłanie szczerze i gorąco Panu Profesorowi dziękuję. Jak z daty pocztowej widzę, już prawie 3 tygodnie byłbym się mógł nią rozkoszować, gdyby było możliwe odesłanie jej na miejsce mego chwilowego pobytu. O ile przyjemniej i pożyteczniej byłbym ten czas spędził! Ale powetuję to sobie teraz, rzucając się na rzecz tak zajmującą z prawdziwem łakomstwem.

Zauważył może Pan Profesor w sierpn. zeszycie Annalen żywą wymianę zdań między Abrahamem a Einsteinem, jakiej można się było spodziewać po majowych pracach Einsteina. Wynurzenia obecne Abrahama mogłyby mnie grubo zniechęcić do pisania choćby już tylko referatu o teoryi względności, gdyby nie Einstein, który jeszcze ją trochę broni.

Z najgłębszym szacunkiem
Kraft

80

Kraków piątek 27. grudnia 912

Wielmożny Panie Profesorze!

Dziękuję serdecznie za list z 23. gr. i za łaskawe życzenia, które nawzajem Panu Profesorowi szczerze przesyłam. Poczuwam się nadto do głębokiej wdzięczności za łaskawe ponowne wstawienie się za mną, tylko ciągle sobie wyrzucam, że śmiałem o to Pana Profesora prosić i tem Go trudzić.

Korrektę przysłano mi istotnie we wtorek po południu, a dziś w piątek rano o $8\frac{3}{4}$ wręczyłem ją p. Królikowskiemu. Ponieważ niektóre wzory złożono w niestosownym porządku, przeto prosiłem p. Król. o możność przejrzenia z mej strony po poprawieniu. Obiecał mi dać do przejrzenia zaraz t.j. niepóźniej jak tej soboty, z czego byłbym bardzo zadowolony, gdyż najdalej za kilka dni wybieram się znowu do Wrocławia.

/.

Prof. Ippoldt wstawił mi we wstępie jedno słówko „solchen", które mnie się wydaje zbyteczne w zdaniu:

…sondern relative Bewegungen längs „solchen" Geraden betrachte, welche alle möglichen Winkel miteinander bilden…

Otóż gdyby i Pan Profesor sądził, że słowo „solchen" nie jest tu konieczne, to w takim razie dopiero może mógłbym prosić o jego wypuszczenie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Kraft

Kraków 11. maja 913.

Wielmożny Panie Profesorze!

Starałem się zredagować me uwagi w myśl naszej rozmowy. W tekście głównym (prawie 1/2 strony) zaznaczyłem więc krótko najpierw błędną drogę, a potem sprzeczność wyników, tak, że to samo dla siebie mogłoby już wystarczyć. – Przypiski zaś dwa są dodane więcej z pobudek altruistycznych; zawierają bliższe uzasadnienie obu części głównego tekstu, ażeby autor, jeżeli zechce, mógł się przekonać o swych błędach i co ważniejsza, żeby zarazem mógł się nauczyć, jak się rzecz ma właściwie. Zwłaszcza drugi przypisek, w którym starałem się rzucić pogląd (Überblick) na pracę Plancka, mógłby ułatwić Autorowi zoryentowanie się w niej. – Co do części II, to zdaje się, że istotnie lepiej mi nic nie pisać. Bo, oprócz konkretnego zarzutu, iż do wielu wzorów tej części wprowadził autor związek IV str. 5, niezgodny z teoryą Plancka, poza tem mógłbym zdobyć się tylko na negatywne uwagi, jak; że nie rozumiem przejścia od XI do XII, że zupełnie nie rozumiem fizycznego znaczenia wyrażeń i wzorów początkowych

/.

od str. 9., ani też zastosowania tych
wzorów do problemu grawitacyi.– Czy n. p.
XIII str. 11 (nie wygląda podejrzanie: składowe
siły, wyrażone przez współrzędne x, y, z, więc
wielkość siły zależna od wyboru początku układu?
Toby też przemawiało zatem, że może XII z XI
nielegalnie otrzymane.– Na jakiej zasadzie
wiąże Autor wyrażenie, które ponazywał na str. 8.
M i E wprost z polem elektromagnetycznem
na str 11. ?– Gdyby Autor miał ochotę tę II części
ponownie przysłać, to byłoby chyba bardzo
pożądanem, żeby obszerniej i jaśniej wytłó-
maczył, co to wszystko ma znaczyć, żeby
jakieś ogniwo pośrednie między XI a XII poka-
zał i. t. d.–

Żal mi Panie Profesorze, że oprócz dziwactw
pana W. ma jeszcze na dodatek do przeglądania
moje mędrarstwa. Mam złe przeczucie, że
p. W. nie da za wygrane i będzie nas w dalszym
ciągu niepokoił. A może przecież uwagi
moje (albo te przypiski) pobudzą go do skupienia
się wewnętrznego, zamiast do wylewania się na zewnątrz!

Przepraszając, że śmiem tak mędrzić i
czas zabierać, kreślę wyrazy najgłębszego
szacunku

Kraft

Kraków 27. sierpnia 1913

84

Wielmożny Panie Profesorze!

Wróciwszy świeżo do Krakowa, zastałem łaskawy list WPana Profesora jeszcze z 11. sierpnia w skrzynce, do której go wrzucono mimo dopisku, żeby w razie nieobecności odesłać do Małkowa. Jeżeli już wtenczas zalecał Pan Profesor w tym życzliwym liście wielki pośpiech decyzyi, to teraz może sam Pan Profesor nie podtrzymywałby już swej propozycyi, o ile sprawa ta mogła do tej pory być już inaczej załatwiona i o ile jest już trochę późno na staranie się o zniżkę godzin. Ale także i bez względu na te przypadkowe okoliczności doszedłem po namyśle do wniosku, że nie byłbym w stanie uczynić zadość życzeniu wyrażonemu tak serdecznie w łaskawym liście Pana Profesora, t.j. że nie mógłbym podjąć się wspomnianego wykładu w nadchodzącym roku szkolnym.

Przykro mi, że donoszę o takiej decyzyi Panu Profesorowi, ale musiałem taką powziąć, z powodu, iż nie czuję w sobie w tym roku takiego zapasu sił, żebym mógł podołać obok 9 godzin szkolnych jeszcze opracowaniu i przygotowaniu po raz pierwszy wykładu 4 godzinnego, choćby tylko pod względem demonstracyjnym, stosownie do wymagań i o wiele bogatszych środków Uniwersytetu. A już w każdym razie brakłoby mi wtedy i czasu i wolnej myśli do pracy dla siebie (choćby tylko lektury); ta jest mi zaś wprost niezbędną dla utrzymania wszelkiego ustroju w jakiem takiem napięciu, dającem ochotę do pełnienia obowiązków i wogóle do życia. – Urlopu zaś zupełnego zamiast zniżki ani Rada Szkolna nie miałaby ochoty udzielić po czteroletnim dotychczasowym urlopie, ani ja, gdybym nawet przypuszczał że Rada szkolna na prośbę udzieliłaby mi dalszego urlopu, do takiej prośby nie zdecydowałbym się obecnie w żadnym razie, gdyż dosyć się już na urlopowałem i odczuwam wprost potrzebę pełnienia obowiązku po czteroletnem uchylaniu się

–/.

od niego.

Dziękuję najserdeczniej W. Panu Profesorowi za tak życzliwy dla mnie list i za łaskawy trud, kreślę wyrazy najgłębszego szacunku

Kraft

86

Kraków 5. grudnia 1917

Wielmożny Panie Profesorze!

Nie zastawszy także i dziś Pana Profesora, ośmielam się na razie parę słów napisać, zanim będę miał sposobność widzieć się z Panem Profesorem.

Przedewszystkiem śmiem wyrazić serdeczne wyrazy współczucia z powodu rodzinnego nieszczęścia!

Następnie nie mogę dłużej zwlekać z uwiadomieniem Pana Profesora o tem, o czem już przed tygodniem t.j. 29/XI chciałem osobiście donieść. Miałem wówczas ze sobą

list mój do pr. K. Zakrzewskiego. Nie zastawszy Pana Profesora (z powodu wyjazdu do Warszawy) wysłałem list ten jeszcze wtedy do Lwowa.

Piszę w nim, że „nie poczuwam się na siłach do objęcia tak ważnego posterunku, wobec braku zdrowia, które zawsze liche, w ostatnim roku znacznie podupadło, bez nadziei zwrotu na lepsze. To też zdecydowałem się nie narażać Uniwersytetu na przykry zawód.."

Zostawiając bliższe wyjaśnienia do ustnej rozmowy niebawem, nie mogę się wstrzymać od wyrażenia żalu, że mojem postanowieniem czynię przykrość Panu Profesorowi wobec Jego tak wielkiej dla mnie

życzliwości. Niestety inaczej uczynić nie potrafię. – Również nie mogę się wstrzymać od wyrażenia mej głębokiej wdzięczności nietylko za tę wielką nadzwyczajną życzliwość ale i za te liczne trudy i zabiegi Pana Profesora, dla mnie łaskawie podejmowane, na które oddziaływałem zawsze szorstkim oporem.

Przepraszam Pana Profesora bardzo za to wszystko, ale to jest mdłe słowo, raczej wstydzę się tego bardzo, ale nie potrafiłem inaczej przy mojej naturze.

Będę się starał jak najprędzej list ten ustnie uzupełnić.

Pozostaję z wyrazami najgłębszej czci

K. Kreft

88

Dr. Kamil Kraft

Topolowa 34

II piętro

„Kraj"   podpis. J[óze]f Szypiłło

Petersburg 13/26. 6. 1902
" 5/18. 8. 1902

REDAKCJA „KRAJU",

BIURO
REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał, 82.

Adres dla telegramów:
„PETERSBURG—KRAJ".

Petersburg, 13/26 czerwca 1902 r.

Szanowny Panie!

Korzystając z układu pomiędzy "Przeglądem Polskim a "Krajem" chcielibyśmy w przyszłym numerze dać poznać czytelnikom naszym piękną pracę Sz. Pana "Inercja i Koercja". Obawiamy się, jednak, że Sz. Pan mógł już rozporządzić tym artykułem w inny sposób i, że przedruk w "Kraju" mógłby Sz. Panu być niedogodnym.

Gdyby obawy nasze okazały się słusznemi, może Sz. Pan zechce telegraficznie zawiadomić nas o tem w poniedziałek, a powstrzymamy złożony już artykuł. Mamy jednak nadzieję, że ukazanie się artykułu w "Kraju" nie przeszkodzi zamieszczeniu go w innem piśmie, gdyby Sz. Pan miał taki zamiar.

Z prawdziwym szacunkiem
za red. J. Szpotański



BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał 82.

Adres dla telegramów i listów:
„PETERSBURG–KRAJ".

St. Petersburg, 5/18 Sierpnia 1902.

Szanowny Panie Profesorze!

Bardzo dziękujemy Sz. Panu za pozwolenie przedrukowania Jego pracy, która już się w "Kraju" ukazała. W maju nie umieściliśmy ustępu o mowie Sz. Pana na posiedzeniu Akademji wyłącznie tylko wskutek mimowolnego niedopatrzenia jednego z naszych współpracowników, który przygotowywał artykuł do druku. Teraz możemy już tylko przeprosić Sz. Pana za to opuszczenie i zapewnić, że stosunek, jaki nas z Sz. Panem łączy, wysoko cenimy, oraz mamy nadzieje że usprawiedliwienie nasze Sz. Pan przyjmie życzliwie. W razie gdyby to dla Sz. Pana było pożądane, moglibyśmy np. w odpowiedziach od redakcji zaznaczyć że artykuł "O ko-

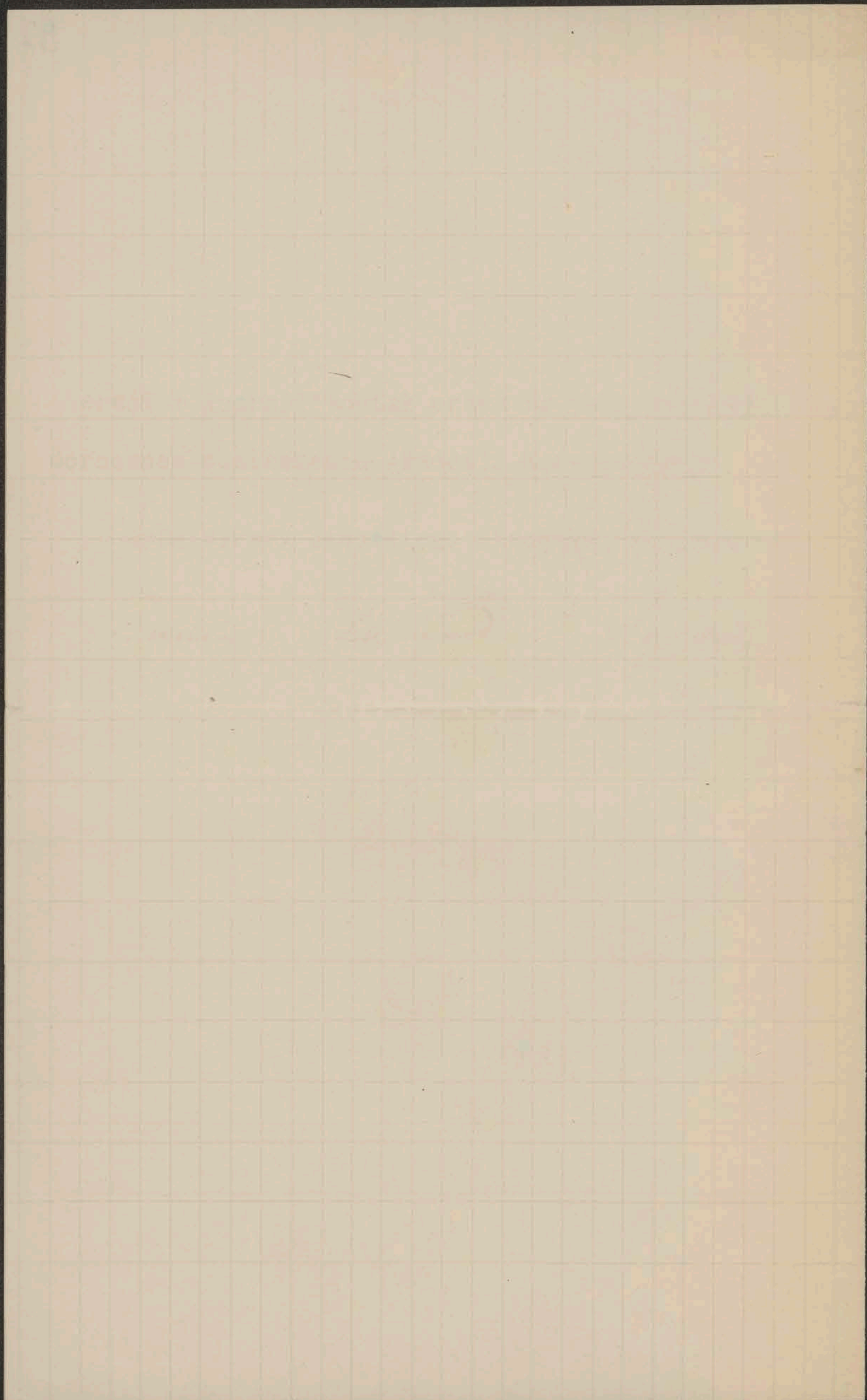
ercji i inercji"został przez Sz. Pana wygłoszony na dorocznem posiedzeniu Akademji Umiejętności.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Zaręcz. J. Szyszka.

na

t —



Krajewski [Henryk]

Warszawa 2.8.1892

K. 93 – 94

Warszawa d. 2 Sierpnia 1892.

Szanowny Panie Doktorze,

Stosownie do Jego życzenia, mam zaszczyt złożyć przy niniejszem materyał do samego podania, mniemając jednak, że każdy rutynowany kancelista Min. Spr. Wewn. wywiązałby się więcej odpowiednio z tego zadania - a samo dopięcie celu zapewne bez porównania więcej zależy od przychylnych usposobień z góry, aniżeli od redakcyi podania.

Przepraszam najuprzejmiej za zwłokę, spowodowaną terminowemi zatrudnieniami.

Nadesłane mi papiery zwrócić mam zaszczyt.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania oraz najszczersze życzenie pożądanego skutku u Ministra, a najlepszego powodzenia w obranym szlachetnym zawodzie.

H. Krajewski

Kraushar Aleksander

Kraków, 18. 2. 1929

K. 95

95

z wynurzeniem mojego
serdecznego żalu i współ-
czucia, z powodu
zgonu zacnego, wielce za-
służonego obywatela i
patryoty ś.p. Józefa Nowakowskiego

8/II 929.

CZACKIEGO 12

ALEXANDER KRAUSHAR

MECENAS

Kreutz Feliks

Sat.

Kraków, 27.2.1900
" 3.3.1900
" 9.3.1900
" 16.9.1902

1 lit. b.m.i.d.

K i 96 – 100

96

DZIEKAN
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Kraków 27/2 1900

Kandydatura prof. J. Thomson'a, popierana przez nas, prawdopodobnie już upadła. Na okólniku w którym wniosek poddałem pod głosowanie, podpisało się wprawdzie wielu Kolegów za wnioskiem, ale w końcu wyraził p. Zakrzewski uwagę, że należy się jednak zastanowić, czy można w miejsce Włocha proponować Anglika a do tej uwagi przyłączyli się PP. Miodoński i Tarnowski. Niema zatem uchwały Wydziału. Możemy tę uchwałę przeprowadzić na posiedzeniu Wydz. ale czy nie będzie już za późno?

Kreutz

Dziekan?:

Witkowski: { Sokol. Sobota
J J Thomson
Kowalczyk

Rudzki – J. Kowalczyk

97

DZIEKAN
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Kraków 3/3 1900

Szanowny Panie Kolego!

Proszę o przysłanie mi do wtorku (będzie posiedzenie Senatu) adresu, tytułu i prof. J. J. Thomsona, jak mu na imię i co napisać o nim w dyplomie.

Z serdecznem pozdrowieniem

Kreutz

98

We środę 20-go zbieramy się o godz. 8 „pod różą" żeby pożegnać prof. Baudouina opuszczającego Kraków. Zapraszamy do udziału szan. kolegów wydz. fil.

Kreutz

Rozwadowski

Witkowski

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

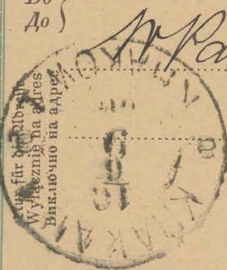
Карта кореспонденцийна.



An
Do
До

W. Pan profesor

Natanson



in
w
в

Kraków

wolska 32

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

99

DZIEKAN
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Kraków 9/3 1900

Szanowny Panie Kolego!

Proszę uprzejmie o podanie dat bibliograf. prof. Thomasa jak je ~~wymaga~~ żąda Rektorat.

Z głębokiem poważaniem

Kreutz

100

Niewiem dlaczego p. Rostafiński
nie wymienił Danielskiej rozprawy
jako przedmiotu porządku dziennego?
Jeżeli Szan. Kolega pamięta przedsta-
wić swą pracę na posiedzeniu 4go b. m.,
to proszę na zaproszeniu jako N. 3. 1ą
dopisać i dodać w nagłówku gdzie stoi
o godz. 6tej jeszcze ½. Zamiejscowi jednak
nie mogą być już o tem zawiadomieni.
Z.

Feliks Kreutz.

Kreutz Stefan

11 szt.

b. m. 8.7.1916

Zakopane, 8.9.1919

Kraków, 29.11.1920

b. m. 24.10.1921

" 6.6.1923

Kraków 14.3.1924

[Kraków] 27.3.1924

[Kraków] 2.4.1924

[Kraków] 24.2.1925

Kraków, 11.4.1927

" 3.6.1933

K. 101 – 115

101

Wielce Szanowny Panie
Profesorze!

Za łaskawą pamięć pospieszam złożyć najserdeczniejsze podziękowanie ośmielając się polecić nadal Jego łaskawej życzliwości.

Z wyrazami prawdziwego szacunku

Stefan Kreutz

8./VII. 1916.

103

Zakopane 8/IX 1919

Wielce Szanowny Panie

Profesorze!

Wróciwszy z pięciodniowej wycieczki zastałem list Wielce Szanownego Pana Profesora, jako zastępcy Dziekana, i natychmiast odpowiadam, przepraszając za nie z mojej zresztą winy, zaszłe opóźnienie. W bieżącym roku mam po raz pierwszy objąć wykłady i ćwiczenia na Akademji Górniczej, rzecz jednak rozumiąca się sama przez się, że Uniwersytet Jagielloński zawsze może liczyć na wszystkie me siły

i że w razie konieczności nie uchylę się nawet
przed wielkim wysiłkiem, ze szkodą dla mej pracy
naukowej, jeśli dobro Szkoły będzie tego wyma-
gało. Do tej ogólnej odpowiedzi muszę jednak
dodać kilka uwag jeszcze: sprawa, czy
prof. Morozewicz będzie musiał prosić o urlop,
nie jest, o ile słyszałem, jeszcze zdecydowaną,
może więc sam jeszcze obejmie wykłady
~~[illegible]~~ w zimowem półroczu. W razie jednak,
gdyby istotnie w tym semestrze nie mógł
wykładać, a zastępstwo było potrzebne,
to może z większym dla Szkoły pożytkiem
należałoby powierzyć je któremuś z byłych

asystentów prof. Morozewicza, n. p. Dr Rozenowi,
choćby dlatego, że nie będzie on obarczony
innymi obowiązkami. W sprawie tej, ~~także~~ ~~to~~
i innych jeszcze możliwych kombinacyj,
napiszę oczywiście do prof. Morozewicza,
albo też ustnie porozumiem się z nim,
niewiem bowiem jakie będzie jego zdanie
w tym względzie.
Co do wykładów, to wypadałoby rozpocząć je
od krystalografji i mineralogji ogólnej.
Z powodu kombinacyj, o których wspominam,
a które nasunęły się dopiero w ostatnich
czasach, ośmielam się prosić uprzejmie,

by sprawy zastępstwa prof. Morozewicza można już teraz nie przesądzić, przynajmniej co do mej osoby, bo może rzecz będzie niepotrzebną.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i uprzejme pozdrowienia

Stefan Kreutz

Z przykrością myślę o tem, że chwile wypoczynku, – wakacje – już się kończą.

Żywczańskie
Dom Ślimaka

29/XI 1920.
Kraków.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Nie mogąc – ze względu na stan zdrowia – osobiście przedstawić Panu potrzeb Zakł. Mineralogicznego, pozwalam sobie pisemnie przypomnieć zupełnie wyjątkowe warunki i losy Zakł. Mineralog. i prosić o obronę, w razie potrzeby. Żaden zakład – oprócz fizycznego – nie był w całości zajęty przez wojsko na koszary, jak to było w Zakł. Mineralog. – Dotacja była następnie zużywana na odnowienie ścian, podłóg i t.d. – i przez 8 lat nic się nie kupowało. Mogę przedstawić każdej Komisji inwentarz, w którym wykreślono przedmioty, których kradzież spostrzeżono – co trzeci przedmiot, z rzeczy dających się wynieść i do czegokolwiek użyć żołnierzowi! W r. ubiegłym pracowało w Zakładzie, prócz kilkudziesięciu przyrodników, jeszcze mnóstwo uczników i nadto 80 studentów Ak. Górniczej. Wobec takiej ilości pracujących wszystkie środki się zużywają, to też zostały doszczętnie zużyte.

Wyjątkowe położenie Zakładu wynika dalej ze stanu gmachu

Coll. Minus. ✱ Z powodu wilgoci niszczeją minerały, nie chronione w szafach hermetycznie zamkniętych – jakby być powinno. Z powodu zbutwienia półek w magazynie półki te zawaliły się grzebiąc okazy z kartkami.

✱ Wobec tych warunków bez cienia przesady mogę twierdzić, że Zakł. Mineralog. w pierwszym rzędzie zasługuje na ratunek i wsparcie.

Był niedawno w Zakładzie JM. Rektor Estreicher. Obszedł ze mną wszystko i ~~ist~~ było to dla niego niespodzianką. Zrobiło to na nim widocznie wielkie wrażenie.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

St. Kreutz.

540
137
177

106

24/X 1921.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Pozwalam sobie przesłać serdeczne podziękowanie za łaskawie przesłaną mi „Naukę Fizyki", za którą chciałem podziękować osobiście, co wobec nawału pracy jest rzeczą niełatwą. Z podręcznika skorzystam nieraz, gdyż dość często wypada mi omawiać zagadnienia elementarne z chłopcami ~~nto~~ ze szkół, a zagadnienia te rzadko tylko bywają dobrze wyjaśniane. Książkę czytam z wielką przyjemnością.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

K. Kreutz

Kraków, dnia .... 191.......

107

Kraków, dnia 6/VI 1923.

Czcigodny Panie Rektorze!

Pozwalam sobie złożyć serdeczne i głęboko odczute podziękowanie za pamięć i życzliwość dla Zakładu Mineralogicznego, który w ostatnich czasach znajdował się w położeniu tak ciężkiem, że wszelka praca byłaby w nim musiała wnet ustać. Suma otrzymana będzie użyta użytecznie na pracę naukową.

Z wyrazami prawdziwego i głębokiego szacunku

Stefan Kreutz.

Równocześnie przesyłam należne podziękowanie P. T. H.

Kraków 14/IV 1924.

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Załączone rękopisy były już czytane przez p. H. Klugerową, korektorkę języka francuskiego. Przed odesłaniem ich do druku pozwalam sobie przesłać je Panu Rektorowi z prośbą o ich przejrzenie ostateczne. Prace są na szczęście krótkie, na gruby rękopis p. Kamieńskiego składają się przedewszystkiem tablice. Nie będzie to więc może (oczywiście tym razem) zbytniem nadużyciem Pańskiej życzliwości dla wydawnictwa Akademji.

Łączę wyraz prawdziwego
szacunku
Stef. Kreutz

[Kraków] 27/III. 1924. 109

Wielce Szanowny Panie

Rektorze!

Zwracam się z prośbą o łaskawe ostateczne przejrzenie pracy p. Białobrzeskiego. Zeszyt: styczeń-luty, do którego ta praca należy, ma wyjść w dniach najbliższych.
Nie mając już manuskryptu, który został u p. Białobrzeskiego, nie mogę stwierdzić jak mają wyglądać miejsca które zakreśliłem lub poprawiłem warunkowo. Ośmielam się przeto prosić Pana Rektora o pomoc.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

St. Krentz.

110

[Kraków] 2/IV. 1924.

Wielce Szanowny Panie

Rektorze!

Pozwalam sobie przesłać zeszyt biuletynu i z prośbą o rzucenie okiem na całość, czy nie nasunie się jakaś ogólna uwaga, zaczynając od okładki. Rzecz prosta, że nie ~~[illegible]~~ idzie tu o powtórne przejrzenie poprawek, chciałem tylko prosić o zdanie, czy można w tej formie teraz kazać drukować ostatecznie.

Dziś dopiero otrzymałem rękopis p. Świętorzeckiego. W liście do prof. Siedleckiego oświadcza zgodę na poprawki, oraz zaznacza, że wyraz „wody" ~~opisy~~ opuszczono przypadkiem. Na termin 1. Września ściśle nie nastaje.

Wyrazy prawdziwego szacunku łączy

St. Kreutz.

O 4-tej pozwolę sobie przysłać, otrzymujący, o ile by Pan Rektor nie miał czasu, to proszę mu kazać powiedzieć, kiedy ma się zgłosić.

111

[Kraków] 24/II 1925.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Manuskrypt p. Gałęckiego oddałem p. Fabianiemu, w myśl wskazówki otrzymanej od autora, z prośbą o przyprowadzenie go do stanu możliwego. Wobec tego, że w tutejszych „powielarniach" nie chciano się podjąć przepisania rękopisu z powodu języka francuskiego, autor nadesłał drugi egzemplarz swej pracy – trochę lepszy i ten pozwalam sobie przesłać p. Rektorowi.

Łączę wyrazy prawdziwie wysokiego szacunku

Stef. Kreutz

Kraków 11/IV 1927

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Jestem szczerze i serdecznie wdzięczny za uczynność i cierpliwość. Głębokość i precyzja Pańskich uwag budzi we mnie zawsze prawdziwy podziw.

Co do ścian wicynalnych, to jest tak, jak Pan Rektor to w liście po polsku wypowiada. Są to ścianki lekko nachylone do płaszczyzn o wskaźnikach prostych (złożonych z kilku pierwszych liczb szeregu naturalnego, zwykle z 0, 1, 2, 3 –). Podczas wzrostu kryształu ściany te zanikają, powstają natomiast nowe o innem nachyleniu i stąd przypuszczenie,

że są one wyrazem nieustalenia się ~~warunków~~ stanu równowagi między kryształem i roztworem. Drobna zmiana temperatury lub stężenia powoduje czasem natychmiastowe wytwarzanie się płaszczyzn wicynalnych". —

(3) pag 6. w.5. Zdanie podane w liście w zupełności oddaje myśl autora.

Jutro mamy zamiar wyjechać na tydzień do bratostwa do Warszawy. Pozwalam sobie, korzystając ze sposobności, przesłać Panu Rektorowi i całej Jego Rodzinie serdeczne życzenia świąteczne.

Z wyrazami prawdziwego szacunku

Stefan Kreutz.

114

ZAKŁAD MINERALOGICZNY
Uniwersytetu Jagiellońskiego
w Krakowie
COLLEGIUM MINUS
UL. GOŁĘBIA Nr. 11.

KRAKÓW, DNIA 3/VI 1933

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

W myśl łaskawej obietnicy pozwalam sobie prosić o wypożyczenie 3 tomów Kaisera. Służący może je odebrać a rewers uzupełnię gdyż nie pamiętam tytułu.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i podziękowania

Stef. Kreutz

Kroo Jan Norbert

1 bil. b. m. id.

K. 116

116

Jan Norbert Kroo
Dr. phil.

z serdecznem podziękowaniem za przesłaną pracę.

Krüger F.
(Physik. Zeitschrift)

Danzig 25.4.1911
" 22.7.1911

117

REDAKTION DER PHYSIKALISCHEN ZEITSCHRIFT.

Danzig-Langfuhr, den 25. IV. 1911.
Hauptstraße 141.

Hochgeehrter Herr Kollege!

Für die liebenswürdige Übersendung des Sonderdruckes Ihrer Arbeit „On the statistical theory of radiation" sage ich Ihnen meinen verbindlichsten Dank. Ich möchte mir nun die ergebene Anfrage erlauben, ob Sie vielleicht den Abdruck dieser interessanten Mitteilung in der Physikalischen Zeitschrift gestatten würden, die Übersetzung würde ich hier veranlassen.

Mit vorzüglicher Hochachtung
Ihr sehr ergebener
F. Krüger.

118

REDAKTION DER PHYSIKALISCHEN ZEITSCHRIFT.

Danzig-Langfuhr, den 22. Juli 1911.
Hauptstraße 141.

Hochgeehrter Herr Kollege!

Auf Ihren liebenswürdigen Brief möchte ich Ihnen ganz ergebenst mitteilen, dass Ihre Korrektur richtig in Leipzig angekommen ist. Ich bitte noch sehr um Entschuldigung, dass der Abdruck Ihrer Arbeit in der Physikalischen Zeitschrift, den Sie gütigst gestatteten, sich so sehr hinaus gezögert hat. Es lag daran, dass im letzten Vierteljahr eine ungewöhnlich grosse Menge von Abhandlungen vorlag und verschiedene Autoren dringend um beschleunigten Abdruck baten.

Ihre Arbeit wird jetzt endlich in der Nummer vom 15. August erscheinen. Eine zweite Korrektur wird wohl nicht nötig sein. Ich werde daher die Sonderdrucke an die von Ihnen angegebene Adresse in Krakau schicken.

Mit ausgezeichneter Hochachtung
Ihr sehr ergebener
F. Krüger.

I

(20.12.1895 – 9.5.1901)

Krygowski Zdzisław

28 szt.

Kraków 20.12.1895
Berlin 17.1.1896
Paryż [styczeń 1897]
" 4.2.1897
" 10.2.1897 - kil.
" 18.2.1897
" 5.3.1897
" 15.3.1897
" 24.3.1897
[Paryż, 1897]
["] 24.5.1897
["] 29.5.1897
["] 5.6.1897
["] 16.6.1897
Paryż 15.3.1898
" 26.3.1898
" 6.4.1898
" 16.4.1898
" 18.5.1898
" 25.5.1898
Kraków 26.8.1898
" 28.8.1898
Przemyśl 19.10.1899
" 24.10.1899
" 8.7.1900
" 9.5.1901

119

Kraków 20/XII 95

Ul: Dietla l. 105, II p.

Łaskawy Panie Profesorze

Ośmielam się Łaskawemu Panu Profesorowi przypomnieć obietnicę daną mi w Krakowie co do listu polecającego do M. Plancka w Berlinie. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby Łaskawy Pan Profesor był tak dobry nadesłać mi go do Krakowa.

W Krakowie zostanę do 27 grudnia t.j. do piątku, potem jadę wprost do Berlina. Formalności stypendyalne, obserwatoryjne i paszportowe już załatwiłem, pozostaje mi

/.

jeszcze przygotowania do samej podróży.

Z obietnicą doniesienia o sobie czegoś więcej z Berlina,

Łączę wyrazy pożegnania i głębokiego szacunku

Jestem wdzięczny uczeń

Zdzisław Strzygowski

Berlin 17/I 1896.

Lothringenstrasse 80. IV. bei Fr. Schillke.

Łaskawy Panie Profesorze

Byłbym już dawno skorzystał z pozwolenia danego mi przez Pana Profesora i doniósł coś o sobie z Berlina. Jednakowoż dotychczas byłem dość zajęty, a przytem jeszcze nie wszedłem w tutejsze stosunki tak dokładnie, bym je mógł w prawdziwem świetle przedstawić. — Dziś właśnie postanowiłem napisać list, gdy wracając z obiadu do domu zobaczyłem dwa listy, z których jeden w czarnej obwódce bardzo mnie poruszył. Istotnie nie wiem, jak sobie wytłumaczyć, lecz przypuszczam, że Pana Profesora spotkał jakiś cios prawdopodobnie w najbliższej rodzinie. Zechce mi może Łaskawy Pan Profesor coś o tem napisać, gdyż mnie to także żywo obchodzi.

Do Berlina przyjechałem 27/XII 95 wieczór.

By prawdę powiedzieć, to miasto nie sprawiło na mnie wcale sympatycznego wrażenia. Ze wszystkich budynków królewskich i posągów wieje duch wojny — wszystko budowane ciężko — w Berlinie ciągle odbywają się tylko parady wojskowe, uroczystości jubileuszowe. —

Przyjechawszy tedy do Berlina udałem się do hotelu wskazanego mi przez prof. K. Żorawskiego, w którym dwa dni przemieszkałem, a równocześnie szukałem sobie mieszkania. Przypadkowo znalazłem tanie, bardzo spokojne i u ludzi bardzo dobrych i inteligentnych. Pierwsze dnie były dla mnie bardzo przykre, oczywiście nie mając żadnego znajomego musiałem się według planu oryentować, wszędzie dopiero popytywać i t.d., to znaczy, trzy razy więcej drogi nadkładać, niż tego było potrzeba.

Do prof. H. A. Schwarza pojechałem 30 grudnia w południe (mieszka w Grunewald (Halensee) w odległości 1 mili ode mnie). Nie zastawszy go w domu zostawiłem bilet i list

polecający od p. prof. Żorawskiego. Na drugi dzień
(Sylwesterabend) przyjechałem już koleją (Stadtbahn)
do niego. Schwarz jest już całkiem siwy z dużą brodą,
silnie zbudowany i mówi bardzo głośno. Przyjął mnie
bardzo życzliwie, rozpytywał się o moje studya, dowia=
dywał się o prof. Karlińskiego i Żorawskiego. Przyznał się,
że był w r. 1867 w Krakowie u Mertensa swego przyjaciela
w gościnie. Zostałem u niego na podwieczorku i kolacyi,
przyczem musiałem mu opowiedzieć prawie całe Curri=
culum vitae. Po przedłożeniu treści dysertacyi rzekł:
Sie haben schon das Colloquium bestanden, jetzt müssen Sie
noch die Arbeit einliefern, wo Sie den Inhalt Ihrer Disserta=
tion aufschreiben.* Po kolacyi odprowadził mnie o 9½ na
kolej i wsadził do wagonu. Byłem u niego 6 godzin. Potem
przysłał mi swego ucznia z VII semestru Rud. Rothe,
który mnie poinformował co do zapisu w uniwersytecie.
Po immatrykulacyi zapisałem się na następujące wykłady:

H. A. Schwarz: Ausgewählte Kapitel der Theorie der anal: Funct, 2 godz.
" " Synthetische Geometrie 4 godziny
" " Elliptische Functionen 4 godziny.
L. Fuchs: Abelsche Functionen 4 godziny.

* Znaczyło to, że zostałem przyjęty do Koeniglisches Mathem: Seminar.

Prof. L. Fuchs to zupełne przeciwieństwo Schwarza. Niski, zamyślony, cichym głosem mówiący, dość nieprzystępny, wykłada jednak pięknie (przynajmniej wszyscy dotąd zgadzają się, że ten wykład jego ze wszystkich najlepszy). Z każdego słowa widać wybitnego myśliciela. Na wykłady Frobeniusa nie zapisałem się. Wykłada teoryę liczb. Jest to brzydki 40 kilkoletni mężczyzna, a dla uczniów bardzo nieprzystępny. Wykłada szybko i dość trudno. Byłem na jego 2 godzinach. Plancka wcale jeszcze nie znam — w instytucie fizycznym wcale jeszcze nie byłem. Brak na wszystko czasu, gdyż oprócz 14 god.: wykładu jest jeszcze 2 god. Sem. mat: a prócz tego Schwarz koniecznie chce, bym należał do Mathem: Verein. Na wykłady Frobeniusa zapiszę w drugim półroczu, wykładać będzie teoryę ideałów. Teraz zaś uczę się na gwałt wielu rzeczy, z któremi jeszcze jestem niedostatecznie obznajomiony, przedewszystkiem teoryę funkcyj Abelowych i teoryę funkcyj Weierstrassa. —

Za list polecający do M. Plancka serdecznie dziękuję. Nie wiem, czy z niego zaraz skorzystam, może dopiero po świętach. Teraz zaś boję się już dłużej męczyć moją pisaniną, tak sprawozdawczą cechę noszącą, a obiecuję później coś więcej interesującego może napisać.

Zechce tedy Łaskawy Pan Profesor przyjąć odemnie wyrazy wielkiego poważania i szczerego przywiązania

Zawsze wdzięczny uczeń

Zdzisław Krygowski

Proszę Łaskawego Pana Profesora bardzo o list.

Paryż, Rive gauche, Rue Jacob 15

Hotel de Tours II. 7

Łaskawy Panie Profesorze

Aż zanadto było powodów, dla których zwlekałem i ociągałem z listem, z wypełnieniem tego, com Panu Profesorowi obiecał w Krakowie.-

Naprzód, nim główniejsze rzeczy poznałem, nim sobie życie jakoś urządziłem, potem znowu, nim sposób pracy i chodzenia na wykłady ustaliłem, dużo oczywiście czasu upłynęło. W tym czasie byłem zdrów zupełnie i to aż do Nowego Roku. Odtąd znowu zdrowie się popsuło, więc też i humoru do pisania listu mi brakło. Obecnie stan jest dość znośny, więc biorę ostatecznie pióro do ręki, by coś o sobie napisać.

Zacząć by oczywiście należało od samego Paryża, lecz ostatecznie uważam to za niepotrzebne, wobec tego, iż Pan Profesor zna go może lepiej ode mnie. Co do mego subjektywnego

X.

zaś z danie o niem, to oczywiście nie może być inne, jak to, że z biegiem czasu, coraz więcej tu znajduję rzeczy, które mogą się podobać. Przedewszystkiem oczywiście Sorbonna, do której chodzę na wykłady Poincarégo, Picarda i Appella.

Wykłady pierwszych profesorów a przytem jeszcze i G. Darboux dziwne wywierają wrażenie. Szybkie tak, iż coś trzeba zanotować prawie niepodobna, i nawskroś oryginalne, jakich jeszcze nigdy podobnych nie słyszałem. Nie ~~jest~~ są to właściwie wykłady, lecz jakby szybkie szkicowanie rozmaitych dowodów i rozmaitych metod ale przytem tak głęboko przemyślanych, lub powiedziałbym wziętych ze stanowiska, na którem czy to Poincaré, czy Picard, Appell lub Darboux się znajdują.

Toteż korzyść z wykładów jest rozmaita, największa chyba ta, że daje ogromny impuls do własnej pracy.

Poincaré wykłada: Sur le problème de 3 corps 2 godziny (całkowite) tygodniowo może najszybciej ze wszystkich. Dziwne robi on sam na słuchaczu wrażenie. Z powierzchowności niczem się nie odznacza, zgarbiony ogromnie, trochę może łysawy, w cwikierze (niewiem odpowiedniego wyrazu polskiego), wykłada tonem naturalnym, płynnie, nieustannie spaceruje koło dwu tablic, wywija rękoma, chwytając się to stołu, to brzegów tablicy, to klamki od drzwi, słowem robi wrażenie, jakgdyby był prześladowany przez

ogromną powódź nowych pomysłów. Sam niezmęczony naturalnie
mówi, rachuje szybko, z zadziwiającą pewnością, nigdy
niczego nie poprawia i prawie nigdy się nie zatrzymuje.
Toteż godzina takiego wykładu, lub może nieraz trochę więcej,
wobec tego, że P. przyjmuje wiele rzeczy wiadomych, że wo=
towanie regularne [illegible] przerywać, by nie stracić treści,
sprawia dość męczące wrażenie. - Czyż potrzebuję osobno tutaj
pisać, jak dla mnie ~~[illegible]~~ samego jest sympatycznym Poincaré.
Od dłuższego czasu zajęty będąc studyowaniem jego prac, mam
pewną taką zadowolenie, że mogłem go raz przecież widzieć
i poznać.

To samo stosuje się do E. Picarda i P. Appella. Obaj oni
również genialni matematycy. Pierwszy jest profesorem
analizy, drugi mechaniki analitycznej. Picard wykłada
obecnie badania o teoryi funkcyi algebraicznych
2 zmiennych niezależnych (uogólnienie teoryi Riemanna),
Appell zaś: Lois générales de l'équilibre et du mouvement.
Picard jest młodszym od Poincarégo o 2 lata, liczy lat 41, co do
sposobu wykładania, mniej podobieństwa do Poincarégo
(tylko co do treści wykładu), co do zewnętrznej zaś strony
to wykłady te bardzo starannie, a zresztą jak wszystkie
[illegible] szybkie.

Appell wykłada najlepiej ze wszystkich. Oczywiście przy

lecz nie wszystkim nie jasno. Sorbonna od czasów Poissona (z mechaniki).
nie miała matematyka tej miary i podobnie pięknych
wykładów.

O innych jak Gaston Darboux, G. Koenigs, Andoyer, Raffy
w Sorbonie, Camille Jordan i Painlevé w Collège de
France muszę zamilczeć.

Przechodzę teraz do siebie samego. – Czas, który mi zostaje po
za wykładami (na które od dłuższego czasu bardzo nieregularnie
chodzę) oczywiście poświęcam pracy lub zwiedzaniu dokładniejszemu
Louvre'u, museum luksemburskiego i t.d. lub też jakiejś
większej wycieczce np. za Auteuil naprzeciw Meudon, Sevres
lub St. Cloud. – O mych wrażeniach nie wiele tylko piszę, wspomnę
jedynie, że w Paryżu czułbym, gdyby tylko stan mego zdrowia był lepszy,
czułbym się tak szczęśliwym, jak może nigdzie na świecie. Pomimo
braku znajomych, pomimo wielu niewygód z dniem każdym
coraz bardziej przywiązuję się i uczę się cenić i podziwiać to wszystko
co Francja czy to w nauce, czy w sztuce lub literaturze w ciągu
wieków dla cywilizacji ludzkiej zrobiła. Braków nie należy
oczywiście zapominać, lecz tych jest nie wiele i innej natury,
a zresztą, czyż braki i z tej strony nie znajdują się w Anglii
lub Niemczech, lub wreszcie i u nas? To pewna, że obecnie
Francuzi mają w matematyce najpierwsze umysły, że przez dzieła
czy rozprawy takie i w taki sposób, że gruntowniejsze zapoznanie
się z całym tym zapasem jest racyi obowiązkiem. Gdy się Niemcy

opuści, odetchnie innem powietrzem, wolniej, jednak
się to szkolarstwo, które obecnie jest zapomniane i wspomnę
wydało rezultaty, które jednakowoż z moim usposobieniem
nawykiem i temperamentem nie ma wspólnego.
Coś podobnego ma miejsce obecnie i w innych dziedzinach,
nic też więcej dziwnego, że Francya olśniewa nie masą średnich
lub więcej wybitnych umysłów, lecz jednostkami, które
w walce o pierwszeństwo, pierwszeństwo to uzyskały wszystkie
we Francyi lecz w całej Europie.
Co do mojej pracy osobistej, to ta dotyczy jak zawsze teoryi
funkcyi mianowicie funkcyi eliptycznych i całek Abelowych.
Chciałbym za tydzień mniej więcej, jeśli potrafię, przesłać Panu
Profesorowi pracę z teoryi funkcyi eliptycznych, potem
zaś pracę z całek Abelowych.
Obok tych dwu teoryi zagłębiłem się również w teoryi funkcyi, które
posiadają linie lub też części płaszczyzny jako części osobliwe,
w których funkcye nie istnieją. Udało mi się uogólnić metody
Appella-Poincarégo. Czy jednak wkrótce zdołałbym to wypracować,
nie jestem w stanie powiedzieć, wobec tego, że również ma
rozprawa doktorska czeka na opracowanie już więcej niż 1½ roku.
W krótkim czasie staram się owszem nie marnować i dumaniami
odpowiedzieć tym obowiązkom, które mnie, jeśli dojdą, czekają
w przyszłości.
Pracę, którą starałbym się przesłać za tydzień lub najwyżej w przeciągu

J.

dni dzisiejszych, prosiłbym Łaskawego Pana Profesora dać

do przejrzenia prof. K. Żorawskiemu, proszę może by

Pan Profesor był tak dobry i złożył go w Akademii.

Tam już ~~niechaj~~ zapewne Prof. Zajączkowski tylko je

miał w referacie.

Proszę się nie gniewać, że ja w tym interesie proszę Pana

Profesora o poparcie; bo chcę, by przed złożeniem w Akademii Com. 8

go Pan Profesor również jak Pan prof. Żorawski w rękach

sprowadzał mnie w tym względzie tak postąpić.

Mógłbym również poprosić o to p. Prof. Żorawskiego, bo nie

wiem dokładnego adresu, a potem, zdaje się, list mój

do prof. Ż. zaginął, gdyż dotychczas nie mam żadnej

wiadomości.

Gdyby mnie Łaskawy Pan Profesor zechciał coś o sobie

o swych zajęciach napisać, to byłbym bardzo wdzięczny

za to, i wtedy i ja opisałbym coś więcej, co w przeciągu

tych 2½ miesięcy w Paryżu poznałem, widziałem i słyszałem.

Materyału jest bardzo dużo, więc też wtedy ośmieliłbym się

dalszy list przesłać.

Kończę zaś teraz i proszę Łaskawego Pana Profesora przyjąć

odemnie wyrazy głębokiego poważania, a z powodu, iż to

pierwszy list w 1897 i równocześnie życzenia dobrego i szczęścia

Zawsze wdzięczny uczeń

Zdzisław Krygowski

127

Paryż 4/II 97.

Szanowny Panie Profesorze

Wczoraj odebrałem list od Szanownego Pana Profesora, za który serdecznie dziękuję. Ucieszył on mnie bardzo, widzę bowiem ze strony Pana Profesora niezmienną dla mnie życzliwość i poparcie.

Zdaje się choć w części oddaję w nim charakterystyczne rzeczy jasno i szczegółowo to, co mnie z jednej strony tutaj otacza i budzi we mnie, z drugiej żywo rodzi i postęp mej pracy naukowej.

Czyż mogę coś więcej dodać nad to, co w liście właśnie przeczytałem co dotyczy umysłu i talentów francuzów. Chyba tylko może wspomnę o niektórych różnicach, które się nasuwają przy rozważaniu rozmaitych stron ogólnych. – O ile tu zauważyłem,

Co do „referatu o referacie", to bardzo chętnie się go podejmę, zwłaszcza wobec tak oddalonego terminu.

wszystkie nauki ścisłe a więc przedewszystkiem matematyczne i przytem są te w ogromnym poszanowaniu i jak gdyby stanowią podstawę wykształcenia we Francyi. Ta strona pozytywna, która gdzieindziej, a więc i u uczonych lub literatów w innych gałęziach się przebija jak np. u Balzaca, Flauberta lub Renana jest też znamienną bardzo cechą. Niemcy zwłaszcza młodzi bawią się wszyscy filozofią i odrazu chcą stanąć na wysokości obejmując z jednego punktu widzenia cały horyzont myśli czy nauki ludzkiej. Zupełnie tak, jak gdyby młode drzewo ciągle starało się piąć wyżej ponad wszystkie inne stuletnie drzewa. I wiele też takich pseudo-systemów gdzie, wiele jest nawet śmiesznych i jak rzadko wybijają się takie umysły jak np. Goethego, Riemanna lub Helmholtza. We Francyi unikają jak tylko można tej, jak Pan Profesor nazwał tej strony śmiesznej i budują od podstaw ale prawie zawsze wyłącznie w sposób abstrakcyjny, nieprzydatny czyli posuwając się może racyonalistycznie.

Zupełnie inaczej w Anglii, tam jeden i drugi kierunek ma stronników lecz ten pozytywny i abstrakcyjny wszakże dogmatyczny sposób myślenia zastępuje wysokie i głębokie

odczuwanie tajemnic przyrody. Czyż nie warto wspomnieć jak dawno temu kierunek ten istnieje, czy już za czasów Newtona nie był on ustalony a przez Hume'a zupełnie wykształcony – tak, że dzisiaj równie dobrze by można go głosić i z równą korzyścią czytać! Z drugiej strony strona niemiecka i w Anglii się przypomina, lecz często dopiero w starości jak np. u Newtona.

Co do sztuki we Francji, to ta jest tak wspaniała i tak znów bez zarzutu, jak jeszcze nigdzie nie widziałem. Galerye Louvre'u zwiedzam jak tylko czas mam wolny, długie chwile przepędzam już nie w otoczeniu obrazów artystów Francji lecz malarzy wszystkich prawie szkół i narodów. Jest to jedyna może rozrywka moja, lecz też jest tak wspaniała i podniosła, tak przyjemne pozostawia wspomnienia jak rzadko chyba inna.

O pracy mej naukowej niewiele tym mógł dodać. Chyba to, że zwróciłem bardzo wyłączną uwagę na ścisłość i precyzyę dowodzeń matematycznych. W tym kierunku należy przyznać, iż szkoła Weierstrassa czyli Weierstrass a po nim Schwarz najwięcej oddali usług i najbardziej zbliżyli się do ideału Kryty~~ki~~cyzmu w dziedzinie matematyki. Czytaniem też i studyowaniem niektórych prac Weierstrassa i Schwarza ma

J.

dla mnie obecnie wszystkich uroku, niż niegdyś, gdy zaledwie na pół
mogłem ocenić ich wielką wartość.
Lecz to przychodzi dopiero z czasem, wciąż bowiem się człowiek
rozwija i każdy dzień pozostawia po sobie trwałe ślady.
Rezultatem tego jest, że traci się coraz więcej usposobienia
do obejmowania a coraz więcej zyskuje na pogłębianiu.
Qui trop embrasse, mal étreint mówią słusznie
Francuzi.
Teorya funkcyi, a właściwie jej pewne kierunki rozumowania
od 7 lat mnie bardzo interesują, dziś najlepsze godziny myśli
jej poświęcam, lecz z wyjątkiem kilku bardziej skoncentrowanych
grup funkcyi czy też sposobów dowodzenia i rozumowania
nic więcej nie zdołałem dotychczas jeszcze zyskać. Przyczyna
ta, iż teoryę funkcyi stworzyli niezależnie od siebie, choć
z biegiem czasu Cauchy, Riemann i Weierstrass w zupełnie
odmienny sposób a obok tego tak genialni jak Abel,
Jacobi, lub Poincaré dużo starają się jej metody stosować
i bardziej wykształcić dla specyalnych klas funkcyi.
Toteż i o teoryi funkcyi można by mówić podobnie jak
o termodynamice, że w niej leży przyszłość nauki.
Lecz boję się już dłużej zatrzymywać uwagę Pana Profesora,
wiele rzeczy pomijam, wspomnę zaś tylko, iż pracę, o której
pisałem, mam już na brudno napisaną i za kilka też dni
przepisaną będę miał przyjemność Panu Profesorowi wysłać.
Życzę łaskawemu Panu Profesorowi jak najlepszego zdrowia,
gdy ono kuleje, cały świat widzi się w czarnych kolorach, tem bardziej,
gdy umysły wielkie, któreby mogły bardzo wiele pracować i wciąż
produkować tą nieoszacowaną korzyść, są ciągle hamowane.

Zawsze wdzięczny uczeń
Zdzisław Krygowski

Paryż, Środa, 10/II 97. 129

Łaskawy Panie Profesorze

Równocześnie przesyłam Łaskawemu Panu Profesorowi rękopis, w liście zaś redakcyę francuską treści pracy.–

Łącząc również wyrazy głębokiego poważania oraz życzenia jaknajlepsze Zawsze wdzięczny uczeń

J.R.–

Zdzisław Krygowski.

Paryż 18/II 97. czwartek

Łaskawy Panie Profesorze

Bardzo dziękuję za list, za wiadomości i za pomoc w sprawie mej pracy. Najzupełniej się zgadzam, by p. Dickstein zechciał być referentem, co więcej, będę prosił, by p. Dickstein zechciał być również referentem mej pracy z teoryi całek Abelowych, którą prawdopodobnie z końcem tego miesiąca lub z początkiem marca będę mógł wysłać. Proszę bardzo Pana Profesora poprosić w tym względzie odemnie p. Dicksteina. Pracę tę posłałbym znowu Panu Profesorowi, a to dlatego, gdyż pragnę, by ją Pan Profesor również jak i p. Zorawski widzieli.

Proszę się nie gniewać na mnie, że ja tyle czasu zabieram

Panu Profesorowi, lecz ja nie umiałbym sobie odrazu dać rady, a pomoc Pana Profesora w tym względzie dużo znaczy.

Niewiele mam do donoszenia o sobie z Paryża. Przerwałem jedynie dwa razy jednostajność mego życia wycieczkami do St. Cloud i Wersalu. Chyba nie potrzebuję opisywać ani unosić się nad tem, co dla mnie było nowe i piękne, a co Pan Profesor już widział.

W Sorbonnie także niewiele nowego zaszło. Nie wiem tylko, czy Pan Profesor wie, że po śmierci w październiku (zdaje mi się) Tisseranda, Poincaré przeniósł się na katedrę mechaniki nieba, katedrę zaś fiz. mat. objął Boussinesq. Tę ostatnią tj. kat. po B. objął G. Koenigs. - Poincaré jest tedy już na trzeciej katedrze, początkowo bowiem od r. 1879 do r. 1885 pełnił obowiązki prof. analizy w Caen i Sorbonnie.

Zdaje mi się jednak, że jego katedrą właściwie powinna być katedra, którą ma Picard, w ten bowiem sposób jego genialne zdolności nie mogłyby ulegać takiemu rozpraszaniu i rozdrobnieniu. Tosamo mówił mi prof. Schwarz w Berlinie, z którym się dwukrotnie widziałem, a który ogromnie ceni współczesną matematykę Francyi. Czasem żałuję, że tu w Paryżu nie ma Schwarza, którego ogromnie lubię, i który jest tak niesłychanie uprzejmy i przystępny dla uczniów.

O paryskich profesorach nic nie mogę napisać pewnego, pomimo bowiem listu polecającego od p. Schwarza w B. do E. Picarda w P. nie składałem tutaj żadnej wizyty. Uczynię to jednak później, gdy w pewnych kwestyach więcej bardziej postąpię i gdy rozmowa będzie mogła mieć dla mnie większą korzyść. Zresztą bowiem zawsze trzeba pracować i nigdy nie oglądać się ani na wykłady ani na jakiś bliższy stosunek – tem

bardziej tutaj we Francyi, gdzie nie ma żadnych szkół mat. ani instytutów jak w Niemczech. –

O ile wiem jednak, że prof. w Paryżu są dla naszych bardzo życzliwi i bynajmniej się od nich nie odgradzają. Z uwagi jednak, że ja wcale egzaminów tutaj nie zdaję, z drugiej zaś, że przystęp do szkoły normalnej jest jeśli nie niemożliwy to przynajmniej bardzo utrudniony, pobyt mój w Paryżu redukuje się do własnej pracy i niczem nie jest tutaj skrępowany.

Myślę jednak przytem kiedyś, gdyby to było możliwem, powrócić do Berlina na kilka miesięcy, a to w tym celu, by w kwestyach, w których już będę zupełnie biegły, a które prof. Schwarz wprowadził do teoryi funkcyi, bardziej się porozumieć głównie z powodu stosunku z prof. S. Ale wpierw trzeba jeszcze dużo – bardzo dużo popracować. –

Przepraszam Łaskawego Pana Profesora za to, że tak długo zatrzymuję uwagę listem, a jeszcze więcej mymi sprawami. Gdyby Pan Profesor miał tutaj jakąś sprawę, bardzo chętnie podejmuję się, jeśli potrafię, ją załatwić a tem choć w części odwdzięczyć się za pomoc i poparcie. Zawsze wdzięczny J. R.

132

Paryż 5/3 97.

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję serdecznie za list; doprawdy nie wiem, jak prosić o przebaczenie z powodu tych ciągłych moich interesów. Proszę się nie gniewać na mnie o to bardzo, jabym nie zabierał Panu Profesorowi ani chwili drogiego czasu, lecz jestem prawie zmuszony do tego z powodu, iż do nikogo innego nie mógłbym się zwrócić w tym razie. –
Pracy obiecanej jeszcze do dzisiaj całej nie mam napisanej lecz do 15 będzie ją Pan Profesor miał w rękach, jeśli coś mi na przeszkodzie nie stanie.

Siedzę wciąż nad nią i spodziewam się już ją raz zupełnie wykończyć.
U mnie skończył się już kurs pierwszy a zaraz drugi. Hermite wykłada funkcye eliptyczne. Staruszek to jest już 74 letni, ułomny na nogi, mało pisze na tablicy ale jeszcze bardzo żywy. Picard dalej ciągnie teoryą funkcyi algebraicznych 2 zmiennych niezależnych, Appell wykładać będzie mechanikę analityczną (równania ruchu) i hydrodynamikę. Poincaré i Darboux kursów jeszcze nie ogłosili. Painlevé ma wykładać funkcye analityczne, Raffy rachunek całkowy.
Nie wiem, czy Pan Profesor wie, że Weierstrass umarł w Berlinie - ja bowiem dowiedziałem się o tem tutaj prawie przypadkowo.

Nie chcę już więcej pisać teraz, odkładam

to do czasu, gdy głowę będę miał wolniejszą, chociaż boję się, bym już cierpliwości Pana Profesora nie wyczerpał.

Przesyłam tedy Łaskawemu Panu Profesorowi wyrazy głębokiego poważania oraz wdzięczności za pomoc Zdzisław Krygowski.

134

Paryż 15/III 97

Łaskawy Panie Profesorze

Równocześnie przesyłam Panu Profesorowi obiecany rękopis, który Pan Profesor będzie tak dobry dać p. Żorawskiemu i p. Dicksteinowi. Proszę się nie gniewać oto na mnie, jabym się tutaj również jakąś przysługą odwdzięczył, cóż kiedy Pan Profesor nie chce mi dać żadnego zlecenia.

U nas kurs II jest już w pełnym toku, ale wykładów nie jest dużo. Poincaré i Darboux wcale nie wykładają. Hermite 1 godz., Picard i Appell jak zwykle po 2 godz. – Lecz mniejsza o wykłady, nie stanowią one przecież istoty kształcenia się, uczyć się można tak dobrze w Paryżu jak i w którymkolwiek mieście Galicyi.

Być może że najważniejszą częścią wykształcenia naukowego jest, że tam poziom, równoczesność między tem, co się dzieje

/.

w nauce i to, co wrem się równocześnie pracuje. U Niemców objawia się to bardzo w seminaryach, lecz tu we Francyi zbyt jest rozwinięty indywidualizm, by takie instytuty mogły mieć racyę bytu. Wykształcenie do licencyatu matematycznego opiera się na matematyce w bdź szerokich rozmiarach, ale zato fizyka jest ogromnie upośledzona. Jedynie mechanika ana=lityczna wchodzi w zakres egzaminu.–

W Niemczech np. w Berlinie podczas pobytu przez kilka dni byłem na jednym seminaryum fizycznem Plancka. Waśniowski, który jest w Berlinie, wziął mnie na jedną godzinę, w której Planck z uczniami przerabiał bardzo proste zadania z początków termodynamiki. Zadawał on zadania, które słuchacze obrabiali i przynosili in extenso rozwiązane na drugą godzinę. Planck brał je do domu i przechodził wszystkie, a następnie z uczniami wszystkie szczegóły na tablicy przechodził.

Tutaj wątpię, by coś podobnego można było znaleźć. W szkole normalnej wprawdzie bardzo dużo w tym kierunku robią, lecz wszystko, zdaje mi się, ma charakter więcej egzaminu, aniżeli pracy naukowej. Przystęp do tej ostatniej jest wreszcie ograniczony warunkami bardzo trudnymi – między innymi kandydat nie może mieć najwięcej 23 lat. U Weierstrassa w Berlinie

a teraz nawet np. w seminaryum Schwarza brali udział nieraz bardzo wybitni matematycy. Weierstrass w swych seminaryach wiele nowych twierdzeń i teoryi rozwijał, i te powoli przenikały w Niemców. To też ci jak np. Schwarz, którzy jeszcze przez długie lata brali udział w tych wykładach i rozmowach, w takiej atmosferze daleko wybiegli po za zwykłe ramy uczonych. Nie było prawie jednego wykładu w Berlinie u Schwarza, w którym by tenże nie apoteozował Weierstrassa.

Ale niepotrzebnie się o tem rozpisałem, i czas tylko Panu Profesorowi zabieram. Ale pragnąłbym jeszcze wspomnieć o mej ostatniej wycieczce do Louvru, w którym bardzo ładną część zbiorów, przedtem niewidzianych, miałem sposobność oglądać. Jest ono (trochę w muzeum) na uboczu, to też mało kto do nich zagląda. Są to zbiory ładnych rzeczy odnoszących się do etnografii przedewszystkiem zbiory japońskie i żeglugi. Gdyby Pan Profesor był znowu w Paryżu to proszę tego nie ominąć (oczywiście, gdyby ich Pan Profesor pierwej już nie widział).

Lecz boję się już dalej kontynuować więc też kończę i proszę Łaskawego Pana Profesora przyjąć od wdzięcznego ucznia wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Zdzisław Krygowski.

Paryż 24/3 97

Łaskawy Panie Profesorze

Bardzo dziękuję za wiadomość o otrzymaniu rękopisu. Nie posyłam redakcyi francuskiej i polskiej do Krakowa lecz odrazu p. Dicksteinowi do Warszawy.

Od p. Dicksteina otrzymałem wczoraj list oraz I zeszyt Wiadomości, o których dopiero wczoraj się dowiedziałem.

P. Dickstein radzi z pominięciem paradoksów zredukować pracę do ostatniego rozdziału, na co ja zupełnie się zgadzam. Część I mianowicie jest znana, tj. tylko metoda jest inna, druga znajdzie miejsce w innej pracy, gdyż treść wymaga obszerniejszego opracowania, co będę się starał wkrótce uczynić.

./.

Zostaje jeszcze części IV, która z małym dodatkiem przesłanym p. Dicksteinowi, dotyczącym uogólnienia twierdzenia, będzie przedmiotem referatu do Akademii.
Co do uwag filologicznych, to zupełnie się zgadzam z nimi i zamiast problem można np. postawić wszędzie „zadanie" np. lub coś podobnego. Tak samo i co do sposobu zatytułowania: Przyczynek do teoryi etc. wydaje mi się stosowniejszem także. Lecz w pracach p. Kępińskiego było także „z teoryi i t.d." więc myślałem, że to będzie nie źle.
Co do mnie w Paryżu, to nic istotnego nie umiałbym donieść, nie wiele w tych dniach zrobiłem, rozmyślam nad napisaniem jeszcze pracy o funkcyach posiadających linie lub obszary punktów osobliwych i w tym celu byłem w bibliotece narodowej za zebraniem materyału naukowego w celu zapoznania się z pewną pracą Poincarégo bardzo ~~trudną~~ a mało dostępną, dotyczącą tej kwestyi.

Przed kilkoma dniami zdobyłem się na odwagę i uzbroiwszy się w list polecający prof. Schwarza złożyłem wizytę prof. Picardowi. Przyjął mnie niezwykle uprzejmie, lecz jak na pierwszą wizytę nie było wcale mowy o żadnych kwestiach naukowych – wypytywał mnie się jedynie o stosunki i sposób wykładania w Berlinie i na tem też wizyta się skończyła. Powiedział mi: Monsieur, je suis pour votre disposition, za co mu podziękowałem. Myślę z tego wkrótce skorzystać i wypytać się o parę rzeczy, pomieszczonych w pracy, którą p. Profesorowi przesłałem, a które były przedmiotem jego badań. Zresztą bowiem jest on ogromnie zajęty pisaniem książki, streszczającej swe badania o teoryi funkcyi algebraicznych 2 zmiennych, więc nie myślę jak tylko raz z pozwolenia skorzystać.

Poincaré i Darboux nie będą wykładać w tym półroczu.

W Wiadomościach o Tisserandzie pominięte były jeszcze książki zmarłego: Recueil complémentaire d'exercices sur le calcul infinitésimal II wyd. 1896 oraz Leçons sur la cosmographie par F. Tisserand et Andoyer. Paris 1896.

Zresztą wydało mi się zbyt krótkie i pobieżne wspomnienie o takim uczonym, jak Tisserand. Sprawozdanie np. Traité de mécanique céleste powinno zająć więcej miejsca, nadto jego prace z mechaniki nieba np. nowy dowód twierdzenia Poissona o niezmienności półosi w wyrazach 2 potęgi mas, rozwinięcie funkcyi perturbacyjnej dla asteroid i planet wielkich np. Jowisza (dla nachylenia orbit około 30°), przedstawienie zupełnie wyczerpujące teoryi księżyca w pracach Delaunay, Hilla, przedstawienie w nieco innym kształcie równań mechaniki nieba i t. d. wpływu np. praw innych np. elektrodynamicznych na rodzaj zmienności elementów itd. —

Bardzo się cieszę tem nowem wydawnictwem, będzie bardzo pouczające i użyteczne np. w kierunku historycznym lub bibliograficznym.

Łaskawemu Panu Profesorowi przesyłam wyrazy głębokiego poważania oraz dzięki za poparcie

Zawsze wdzięczny uczeń

J. K.

[Pani] [1897] 138

Możnaby z rozmaitych stron patrzeć się na rezultaty cywilizacji francuskiej, lecz trzeba przyznać, iż w każdym kierunku jest ona wspaniała. Uważam np., iż brakuje we Francji umysłów takich na wskroś innych jak np. Newton w Anglii, lecz za to brak szerokich systematów i teorji, zastępuje niezwykła genialność w chwytaniu i pomysłowaniu rzeczy trudnych. Zwykle należy potem coś uogólnić, poprawić i włożyć w ramy ogólniejszej teorji; by stworzyć rzecz nową zupełnie. Zdaje mi się, iż tak było np. z pojęciem idee Carnota. W każdym razie, każdy ma coś osobnego do zawdzięczenia nauce francuskiej, przychodzi mi np. na myśl czytany ~~artykuł~~ wyjątek z mowy W. Thomsona podczas jubileuszu Instytutu. Thomson w kilku zdaniach twierdzi czy to Biotowi, czy

i.

Liouvillowi, Fourierowi i Carnotowi m. takie

coś do zawdzięczenia.

W Paryżu uderza przybysza jeszcze długo za mieszanina najrozmaitszych warstw ludzi. Wszyscy są sobie równi, lecz łatwo później odróżnić np. w Quartier Latin tych „niczem nieodróżniających się” uczonych od zwykłych śmiertelnych a wreszcie od ludzi, którym życie płynie wesoło.

Przeciwności się schodzą, nikt o drugiego się nie troszczy, wolności można powiedzieć bez granic.

Wszystko to nadaje tutejszemu życiu i działaniu dziwny urok, którego najgłówniejszem znamieniem wielka naturalność i prostota. W Berlinie np. w uniwersytecie wszystko było sztywne, można powiedzieć nieodwołalne i niezmienione, wobec np. takiego Curtiusa lub Kirchhoffa z innych wybitnych

profesorów mimowoli wzbudzał poszanowanie.
Tutaj inaczej, Poincaré np. na ulicy wygląda
jak najzwyklejszy obywatel, nieco wprawdzie zamyślony
lecz w tłumie różnorodnym znika. Lecz nawet
w salonie dziwna naturalność przywiązana jest
do jego osoby; sposób wysławiania i myślenia
szybki lecz i prosty i czasem żart się odzywała
i uśmiech mistyczny pociągający się zjawił
lecz w niczem nie było przesady lub jakiejś powagi.
Nawet Hermite, staruszek 74 letni wygląda z werwą
młodzieńczą, swobodą i naturalnością, nieco
dziwną, gdy się np. wspomni jego korespondencyę
z Jacobim (w r. 1844 w czasach, gdy był uczniem szkoły
politechnicznej.
Lecz bojąc się dalej na ten temat pisać — choć
mógłbym jeszcze coś dodać — obawa, żeby
nie znużył Łaskawego Pana Profesora
a wreszcie druga godzina spóźniona zmuszają mnie

/.

do zakończenia listu.

Proszę mi go nie brać za złe, mnie tu wiele rzeczy dziwi, których gdzie indziej nie spotykałem, to też chętnie chciałbym się podzielić uwagami, jakiemi one są zresztą, z Panem Profesorem. Proszę obok tych uwag przyjąć od wdzięcznego ucznia Jego wyrazy głębokiego szacunku

Zawsze oddany
Z.K.

P.S. Sprawozdanie do Wydziału za kilka dni prześlę.
P. Dicksteinowi rękopis skrócony i trochę zmieniony już przesłałem.—

140

Poniedziałek 24/V 97.

Łaskawy Panie Profesorze

Wszystko, jak mnie p. prof. Żorawski napisał, jest również Panu Profesorowi wiadomem.

Nie potrzebuję tedy na nowo opowiadać tego, co w odpowiedzi przesłałem p. prof. Żorawskiemu. Pracy zupełnie oryginalnej nie jestem w stanie złożyć, tem bardziej teraz, gdy o całej rzeczy jestem poinformowany, co oczywiście na moje usposobienie do pracy i nauki bardzo ujemnie oddziałało. Jednego tylko żałuję, że o zdaniu osobistem p. prof. Żorawskiego tak późno się dowiedziałem. Gdybym bowiem wiedział o tem,

./.

natychmiast byłbym prosił o uwolnienie mnie
od obowiązków, które przyjąłem i raty stypendyalnej
bym za drugie półrocze nie brał. — Teraz zaś
nie wiem jak postąpić. — Pozostaje mi oczywiście
wstąpić do gimnazyum we wrześniu i zwrócić pieniądze
za 2 lata z tego, co dostanę za pracę w gimnazyum.
Tak postanowiłem zrobić. Dłużej za granicą nie
mogę siedzieć, gdyż się boję, przytem koszta są większe,
niż stypendyum zdoła je pokryć.

Piszę zupełnie otwarcie i szczerze, ani bronić się
ani ukrywać nic nie chcę. Pracy takiej nie będę
mógł złożyć, gdyż wobec mej dotychczasowej pracy
jest to dla mnie wprost niepodobnem. Trzeba mi
jeszcze dużo pracować, by dojść do tej wysokości, jakiej
żąda zadanie. Przeliczyłem me siły — tem więcej, gdy

Łudziłem się, iż pomimo choroby zdążę zadowolić i wypełnić mój obowiązek. – Teraz jest mi znów tak przykro, iż zawód zrobiłem, iż nie wiem, co doprawdy zrobić. Pragnąłbym choć z jakimś honorem wycofać się – lepiej wcześniej niż nigdy i zwrócić pieniądze za pracę na innem polu, przez wstąpienie do gimnazyum. Dziękuję serdecznie za starania około przedłużenia stypendyum, pracować mogę i w domu, w kraju, a pieniądze, które bym pobierał, ktoś inny z daleko większym pożytkiem mógłby zużytkować dla uniwersytetu. – Miłość nauki, którą wszczepiono mi na uniwersytecie, nie zmniejszyła się. Dla kraju według sił i możności chciałbym pracować w innym zawodzie, nauki jednak przytem nie porzucę.

Proszę mi wierzyć, że to, co piszę, piszę prawdziwie i otwarcie. Zawsze w uniwersytecie tak względem mnie postępowano, pragnę i ja tak uczynić.

Proszę Łaskawego Pana Profesora o kilka

./.

choćby słów odpowiedzi, czy takie zamiary jak moje mogłyby się urzeczywistnić, to znaczy, czy zwolnienie w tych warunkach jest dla mnie możliwe.

Proszę się nie gniewać na mnie; nie więcej nie piszę, gdyż myśleć nawet o czem z innem jest mi trudno.

Proszę przyjąć odemnie wyrazy szacunku i poważania

Pana Oddany uczeń

Z. Krygowski.

142

Sobota 29/V 97

Łaskawy Panie Profesorze

Najserdeczniej za list dziękuję. Dziś go dopiero odebrałem, wczoraj bowiem mnie listonosz w domu nie zastał, a że był rekomendowany, więc też go i nie zostawił.
List Pana Profesora sprawił mnie wielką radość i uspokojenie – Istotnie bowiem tem, co zaszło, byłem bardzo przygnębiony.
O życzliwości i przychylności dla mnie zawsze wiedziałem i wierzyłem – to też może dlatego

/.

po części się ~~dla~~ do Pana Profesora o radę

zwróciłem.

Rady mi przyjść nie mogą - jednak proszę

dobrze na me organiczne i psychologiczne

błędnej zważyć i osądzić, czy warto pieniądze

te mnie jeszcze rozdawać. Ktoś zatem może

zapewnić, że ja mimo usiłowań - zdołam

zadowolić i spełnić żądania?

Ja bynajmniej wiele nie umiem. Mnie

zawsze trzeba dużo czasu, by przyjść w jakiejś

kwestyi do jasności - ~~to~~ wreszcie często widzę,

iż ktoś inny ten sam przedmiot lepiej obrobił.

Tak po części się stało z mą drugą pracą. - W tym

względzie mam umysł niemiecki i powoli

naprzód się posuwam..

Teorya, w której pracuję, z drugiej strony, jest

bardzo starą i nawskroś już przerobioną. O rezultatach nowych tam nawet trudno marzyć.

Wreszcie, proszę mi wierzyć, gdyż piszę to szczerze, że nigdy nie myślałem o drukowaniu lub pisaniu do druku, wcale sobie nie roszczę pretensyi do jakichkolwiek znajomości matematyki, i że wogóle bardzo mało i bardzo krytycznie na swą pracę też zapatruję.

Jedynem mojem życzeniem jest chęć służenia dobrej sprawie – bez żadnego względu na siebie. Zawód każdy jest mi równie drogi, wyższy czy niższy, byle mnie był odpowiedni i byle warunki w nim pracy zostawiały pewną swobodę i równowagę umysłu. – Przecież i pobyt zagranicą i lektura (poza matematyką), której nigdy nie unikałem, mogły mnie w tych zapatrywaniach tylko umocnić. Zresztą niedawno ~~mi w~~ mi w Krakowie jaśniej widziałem, jak w chwilach naprawdę krytycznych myśl, że się tak zaczęło działać, przynosiła wielki spokój i ulgę.

Proszę tedy zważyć, czy mnie nie lepiej jest działać tam

J.

i pracować w gimnazyum - niż pieniądze tracić dla
innych celi i zamiarów, do których wcale nie
dorosłem. -

Zresztą przyjdzie jeszcze zważyć na me zdrowie. Jest ono
zawsze niepewne - najmniejsza bowiem nieregularność
pociąga za sobą chorobę - która może być nawet
dłuższą - jak ta, np. którą w grudniu i styczniu przebyłem.
Czy warto wobec tego pobierać stypendyum
i czy można liczyć na to, że ja obowiązki te spełnię,
jakoś należy i tak, jakby to było mojem życzeniem.
— To jedno przyznam, że myśl mnie zawsze wyżej
unosiła, niż siły zdołały dokazać.
Lecz dosyć już będzie tych kłopotów, które
sobą wszystkim sprawiam - proszę się na mnie
za to nie gniewać i zachować nadal
tak dla mnie cenną życzliwość i przychylność

Pański wdzięczny uczeń

J. K.

Sobota 5/II 97

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję serdecznie za list, który dziś otrzymałem. —
Proszę nie myśleć, że przeoczyłem w liście to, co mnie dotyczyło.
Owszem, porzuciłem pisanie pracy, którą rozpocząłem a ograniczyłem się do jej małej części, która zawiera rezultaty samodzielne.
Pracę tę, być może, przed 20 b.m. wyślę do Krakowa, jeśli zaś nie, to (w czasie powrotu porozumiawszy się i poradziwszy jeszcze prof. Schwarza) treść jej przedstawiłbym ustnie w Krakowie.
Z zamiaru opuszczenia Paryża teraz zaraz nie mógłbym do skutku przyprowadzić

./.

Najpierw, dlatego, że mam wszystko porozpoczynane do 1go m., powtóre, że kursy chciałbym skończyć. Koniec ich jest w czerwcu. Gdybym jednak pracę napisał, tobym zaraz wracał po 1go m. i w Berlinie mógłbym dłużej zabawić.

Wspomniana praca dotyczy teoryi funkcyi o obszarach osobliwych. — Panu Prof. Żorawskiemu dziś także jeszcze rano o tem napisałem. Jeśli tedy praca ta coś warta będzie, to mógłbym ją przynajmniej jako załączyć w sprawie stypendyum. Proszę tedy zaczekać jeszcze te 2 tygodnie, które mi są potrzebne do wykończenia i napisania. Materyał cały w tej rzeczy przerobiłem i to, co mi się przytem nasunęło, pragnąłbym właśnie napisać.

Proszę Pana Profesora nie brać mi za złe tej ciągłej korespondencyi, którą czas drogi Panu Profesorowi zabieram.

Przesyłając wyrazy poważania i dziękczynne pozostaję jak zawsze

wdzięcznym uczniem

J. K.

145

Środa 16 czerwca 1897.

Łaskawy Panie Profesorze

Do Berlina wyjeżdżam w niedzielę 20 b.m., to też proszę ewentualnie, gdyby Pan Profesor chciał mnie zaszczycić Swą korespondencyą, wysyłać ją pod adresem tymczasowym Ks. A. Waśniowskiego, Berlin, Altmoabitstrasse 132, I Treppen.
U prof. Em. Picarda byłem przed trzema dniami.

Zabawiłem u niego przeszło 2 godziny. Przyjął mnie bardzo uprzejmie i żałował, że Paryż muszę opuszczać. Rozmowa toczyła się około jego wykładu, przedstawiłem mu również treść mej pracy, co mu się podobało, gdyż kilkakrotnie wracał w rozmowie do pewnego przykładu i mówił: C'est bien curieux avec ces irrationnelles. –
Nie wyjaśnił mi jednak nic, gdyż trudność, którą spotkałem, uważa on za prawdziwą. Literaturę ja całą przerobiłem, prace Picarda, Poincarégo, Appella, i t. d., i t. d. wszystkie, o ile mogłem przegruntowałem. –
Pytał mnie się, co z pracą ~~ma~~ zrobię, na to ja mu odpowiedziałem, iż pragnę ją przedstawić mym Profesorom w Krakowie. – Mówił mi następnie o doktoracie paryskiego uniwersytetu a mianowicie o tem, iż obecnie dwojaki doktorat będzie wydawany:

doktorat de l'État i doktorat de l'Université i że ten drugi jest przeznaczony dla cudzoziemców. Prawo to ma wyjść za miesiąc. — Przy końcu wreszcie prosił mnie, bym też zwracał do niego w potrzebie i w szczególności zaś, gdybym chciał studyować dalej teoryę funkcyi algebraicznych według jego teoryi. Pożegnałem go z pewnym żalem, gdyż istotnie zbyt mało miałem czasu, by on mnie mógł poznać, i bym ja mógł także jakie prace jemu przedstawić. Mówiłem mu o tem, com pisał Panu Profesorowi za drugim razem, z czego wyrozumował, iż jego prace „profondément" studyuję. Wiele rzeczy niedopowiedzianych i niedowodnionych bowiem w odnośnych pracach tych się znajduje.

W Berlinie chciałbym odbyć konferencyę z prof. Schwarzem i to zapewne nie jedną. Tam też ostatecznie

./.

zredaguję robotę i zaraz przyjadę do Krakowa.
Prof. Picard jest ogromnie „moderne" i rozmowa
z nim przedstawia ogromny interes. Przytem, jak za=
uważyłem, interesuje się rzeczami w świecie, np.
o Polsce, Galicyi a w szczególności o Krakowskim
uniwersytecie ma wiadomości wcale dokładne. —
Ostatnie me dni tutaj poświęcam siedzeniu
w bibliotece nad czytaniem, studyowaniem rozpraw
popołudniu zaś siedzę w domu a potem załatwiam
expedycyę rzeczy częściowo do domu, częściowo do Berlina.
To też nic więcej nie mam Panu Profesorowi ~~więcej~~
do napisania teraz. — O tem, co w Berlinie, Panu
Profesorowi napiszę teraz zaś przesyłam
wyrazy poważania i szacunku
Zawsze wdzięczny uczeń

Z. K.

Paryż, Rue Jacob 15, Hôtel de Tours
(III ét. 13)

15 marca 1898

Łaskawy Panie Profesorze

Zapewne Łaskawy Pan Profesor już zupełnie zwątpił o jakimkolwiek ze mnie pożytku tem bardziej, że pomimo obietnicy nic o sobie dotychczas nie napisałem. Prawdę powiedziawszy miałem wciąż ten wyrzut (tj. że nic nie piszę) a mimoto jakoś nie mogłem się w żaden sposób zdecydować do napisania pierwszego listu. Powodowała mną z jednej strony obawa, że pomimo zad ja Berlin powróciłem już po 4 dniach i że udałem się do Paryża, po drugie zaś chęć zająć się czemś znacznie gruntowniej i zapomnienia o wła-

./.

ściwym celu mej pracy. Tylko bowiem w ten sposób, myślę, można cokolwiek zrobić. Pierwsze trzy miesiące t.j. listopad, grudzień i styczeń zeszły mi na gruntownej pracy, lecz dalej już z takim wysiłkiem nie mogłem pracować i pomimo jak najlepszej chęci czuję, że luty i początek marca praca idzie mi ciężko.-

Praca ma po francusku już jest wydrukowana w Bulletin de la Société Mathématique de France. Nie otrzymałem jednak odbitek, więc nikomu przesłać nie mogłem i sam ani jednego egzemplarza nie mam.- Z prof. É. Picard jestem w bardzo dobrych stosunkach, Obecnie chodzę na jego wykłady z teoryi funkcyi algebraicznych i funkcyi przestępnych, które są z niemi związane. W zimowem półroczu chodziłem głównie na wykład G. Darboux o teoryi spółrzędnych krzywoliniowych i systemach potrójnie ortogonalnych powierzchni.- Co do mej pracy własnej to przygotowuję sobie powoli materyał do traktatu małego o teoryi

funkcyi; mam dotychczas napisanych sześćset kilkadziesiąt stron, lecz dopiero napisałem teoryę Cauchy'ego i teoryę Riemanna całek Abelowych. Teoryę Weierstrassa, teoryę Schwarza ~~z~~ problematu Dirichleta i teoryę funkcyi eliptycznych zostawiam sobie na potem. – Co do rezultatów nowych, to mam pewien z teoryi krzywych hypereliptycznych oraz uogólnienie tego, co już zrobiłem w t. IV Prac matem. fizycznych, do którego mnie zachęcił prof. Picard. O funkcyach, o których traktuje praca wydrukowana, myślałem w dalszym ciągu i w zupełnie inny i elementarniejszy sposób to zadanie rozwiązałem. Z tego, co napisałem, może Pan Profesor wnieść, że nie wiele nowego i doniosłego zrobiłem, są to rzeczy drobne, które mi się jednak nasunęły po dość długiem myśleniu. Więcej nowego nie zdołałem osiągnąć. –

W Paryżu mieszkam w tym samym hotelu, co zeszłego roku. Do miasta i stosunków jestem już tak przyzwyczajony, że na otoczenie już prawie wcale uwagi nie zwracam. – Wogóle czuję się tu tak jak w Krakowie, wszędzie spotykam

uprzejmości, bo i wreszcie znają mnie tu już z zeszłego roku.-

Co do przysłania jakiejś pracy, to wygotuję wkrótce pracę o funkcyach, o których pisałem, jednakowoż będzie ona stanowiła jedynie dopełnienie tego, co już wydrukowane. Pracę, jeśli Pan Profesor pozwoli, przyślę na ręce Pana Profesora, a skoro coś będzie warta, to może ją Pan Dickstein zechce gdzieś wydrukować.- Proszę mi wierzyć, że ja nie mam w tym kierunku ambicyi lub roszczeń - chcę jedynie, by moja praca choć w części zadowoliła mych przełożonych.-

W Berlinie zostać dłużej nie mogłem. Miałem w tym kierunku największe i najszczersze chęci, jednakowoż nie zdołałem się do tego przymusić. Prof. Schwarz przyjął mnie bardzo uprzejmie i zaraz na drugi dzień byłem u niego w Halensee przez pół dnia, rozmawiałem z nim o warunkach mych tj. o mojem położeniu, on jednak tematu dla mnie innego, niż ten, który mi już dał, nie mi proponował. O swych tematach zaś mówił, że

daje takie, których albo sam nie mógł rozwiązać
albo takie, których nie miał czasu rozwiązać. –
Temat, który mi dał, należał do pierwszych, więc tem
bardziej wobec Jego kolosalnego talentu w teoryi
funkcyi zwątpiłem o możliwości zrobienia czegoś. –
Berlin po przykrych dla mnie walkach porzuciłem
i mając zaledwie 10 fr. przyjechałem do Paryża zawsze
jeszcze niezdecydowany i niepewny. W pracy jedynie
szukałem zapomnienia o wszech troskach. –
Pracowałem głównie w teoryi funkcyi całek Abelowych
i niczem więcej innem się nie zajmowałem. –
Proszę mi tedy wybaczyć moje milczenie – ja je
zupełnie szczerze chciałem umotywować, być może,
że te motywy i wogóle moja cała praca tegoroczna
będzie niewystarczająca – proszę jednak mi wierzyć,
że zrobiłem wszystko, co tylko jest w mej mocy.
Co do znajomych, z którymi mógłbym rozmawiać
o tych rzeczach, to poznałem tu bardzo sympa=

tycznego Szkota, który skończył studya w Cambridge i który ze mną chodził na te same wykłady w tem zimowem półroczu. Odjechał on teraz napowrót do Szkocyi z powodu jakichś spraw familijnych. -

Półrocze I skończyło się z końcem lutego, drugie rozpoczęło się z początkiem marca po tygodniu przerwy. W zimowem półroczu chodziłem jeszcze na wykłady Poincarégo o teoryi perturbacyi. -

Kończę już mój list dzisiejszy upraszając Pana Profesora przy wolniejszym czasie o łaskawych kilka słów odpowiedzi. Proszę także Pana Profesora, jeśli Pan Profesor będzie tak łaskaw, napisać coś o Swem zdrowiu i studyach, mnie te rzeczy, które Pana Profesora zajmują, są już bardzo obce, jednak mimoto proszę, jeśli

wolno, coś i o tem napisać. – Ja ze swem zdrowiem jestem dobrze, jedynie głowa mi niedopisuje od końca stycznia tj. przy dłuższem siedzeniu czuję ją ciężką i niezdolną do myślenia systematycznego. Jest to zdaje się objaw zmęczenia jednostajną robotą. –

Lecz kończę już i proszę jeszcze raz nie gniewać się na mnie, że dopiero dzisiaj przypomniałem sobie a właściwie wykonałem to, co ~~przy~~ uczynić przyrzekłem.

Przy sposobności proszę wyrazić Panu Prof. Żorawskiemu odemnie me wyrazy poważania. Nie pisałem nic do Prof. Żorawskiego, bo się bałem cośkolwiek pisać o mych studyach tegorocznych, które dopiero rozpocząłem.

Proszę wreszcie przyjąć odemnie wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Zawsze Panu Profesorowi wdzięczny
uczeń

Z. Krygowski

Paryż 26/3 98 r.

556
496
656
550
2258

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję Panu Profesorowi bardzo za łaskawą
i tak dla mnie życzliwą odpowiedź, cieszę się
bardzo, że mi Pan Profesor jest tak życzliwy
nieźmiernie oraz dziękuję za pomoc. – Co do
wystawienia pracy, to nie nastąpi to tak prędko,
ale w każdym razie jeszcze za pobytu Pana
Profesora w Warszawie będę się starała to załatwić. –
Praca będzie krótka, ale chcę ją lepiej zredagować
i mam dużo jeszcze do przeglądnięcia literatury. –
Chciałabym także p. Dicksteinowi napisać dwa
referaty do „Wiadomości", o których jednak nie wiem,
czy jeszcze wychodzą. – Przepraszam bardzo, że

dopiero dziś odpowiadam, ale tak jestem rozerwany
w ostatnich dniach, że mi trudno to było uskutecznić.
Przygotowuję teraz sprawozdanie za zimowe półrocze
dla Wydziału fil. w Krakowie i to mi głównie
dużo czasu zabiera. –
O pracach z zakresu termokinetyki Pana Profesora
wiedziałem a nawet mam tu jedną w Paryżu. Znalazłem
ją przypadkowo między broszurami i odbitkami
nad Sekwaną między księgarzami. – Czuję, że termo=
dynamika dziś ogromnie naprzód posuwa, ale aby
to rozumieć trzeba na to dużo pracy i studyów. –
W Sorbonnie niewiele stosunkowo zmian zaszło.
Zapewne wie Pan Profesor o śmierci Gustawa
Robina, który podobno był wybitnym w dziedzinie

chemii fizycznej. Wspominam o nim dlatego, że poznałem go zeszłego roku na wykładach prof. Picarda. Mianowicie raz przyszedłem wcześniej na wykład i wszedłszy do sali zobaczyłem Robina ~~zdziwiony~~ ze zdziwieniem nie w ławce lecz za katedrą wykładającego elektrochemię. Po owej godzinie siadał w ławce i słuchał wykładu prof. Picarda. – Był on jeszcze na twarzy młody lecz zupełnie siwy – włosy jego długie połyskiwały jak srebrne nitki i wykładał głosem cichym i stłumionym. –

Co do referatu, to chętnie bym go napisał (nie zapomniałem o tem) lecz nie mam owego tomu w Paryżu a co ważniejsza rzeczami tymi zupełnie się nie zajmuję i dużo bardzo w tym kierunku zapomniałem. – Gdyby to można było odłożyć do wakacji, to podejmuję się chętnie referat napisać. – Chciałbym Panu Profesorowi więcej

./.

napisać ale boję się więcej zabierać Jemu czasu. Dlatego też kończę i jeszcze raz dziękuję jak najserdeczniej i najuprzejmiej za tak dla mnie przychylny list i tak dla mnie drogie uznanie Pana Profesora.

Przesyłam Panu Profesorowi wyrazy najgłębszego poważania i szacunku oraz najlepsze życzenia

Zawsze Panu Profesorowi wdzięczny

J. Krygowski

Rue Jacob, 13, Hôtel de Tours.–

Paryż, 6 kwietnia 1898 r.

Rue Jacob, 15, Hôtel de Tours.

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję bardzo Panu Profesorowi za list, który przed kilku dniami otrzymałem. Nie odpisałem zaraz, bo miałem zajęcia, często natury czysto domowej i byłem bardzo rozerwany.

Co do referatu o pracy p. Ernsta, to nie przygotowałem go dlatego, iż zeszłego roku, Panie Profesorze, byłem innymi myślami zajęty,

./.

a przytem sądziłem, że się może mój referat wcale
nie nada.

Teraz siedzę nad dokończeniem i uzupełnieniem lektury książki Picard'a i Simart'a o funkcyach algebraicznych dwu zmiennych niezależnych, która zawiera zeszłoroczne wykłady prof. Picarda. Sprawozdanie nie będzie długie, ale chciałabym, by było o ile możności dokładne, i to mi też więcej czasu zabiera. Jest to przytem dla mnie rzecz pożyteczna, gdy niektóre części przerobię gruntowniej.—

Po napisaniu tego sprawozdania dla p. Dicksteina Zabiorę się zaraz do napisania tej pracy polskiej, którą mam gotową i którą jeszcze przed odjazdem Pana Profesora z Warszawy przyślę.—

Czas ogromnie mi tutaj szybko biegnie pomimo, że

nie chodzę nigdzie. Dotychczas byłem jedynie raz w operze i to zeszłego roku, a tego roku na koncercie muzycznym. Dnie mi ogromnie szybko biegną, choć życie prowadzę możliwie uproszczone i niezapełnione wykładami itd. – Siedzę przeważnie w domu, a tylko, gdy mi potrzeba zaglądnąć do czasopism, idę do biblioteki narodowej lub św. Genowefy obok Panteonu. Zeszłego roku miałem tu Polaka znajomego Dra Siedleckiego z Krakowa i czasem się z nim widywaliśmy. W tym roku widywaliśmy się na wykładach lub czasem poza wykładami z p. Williamem Philipem, Szkotem, który jednak odjechał po pierwszem półroczu. – Z Francuzów mam znajomego jedynie jednego, poza znajomościami z widzenia w hotelu, jest to p. Nourry, którego poznałem na obiadach prywatnych

./.

zeszłego roku. Przyjdzie on czasem do mnie wieczór, a wtedy rozmawiamy o sztuce, literaturze i t. d. –

Jedyną i największą uciechą poza robotą zwyczajną znajduję w zwiedzaniu muzeum Louvre'u i te chwile, jakie tam przepędzę, są dla mnie najprzyjemniejsze.

Ogromnie wogóle wiele tutaj skorzystałem pod każdym względem i dla tego to za udzielenie mi stypendyum za granicę będę zawsze nieskończenie wdzięczny.

Na matematyce panuje tu zawsze wielki ruch i wciąż nowe prace się ukazują, to też podążanie i głębsze studyowanie choćby małej części jest dość trudnem.

Z młodych matematyków najwybitniejszymi są Painlevé, Hadamard, Borel, lecz nie dosięgają oni tego poziomu co Poincaré, Picard, Darboux i Appell i nie odznaczają się taką ogromną produkcyą.

Gdy Berlin porównywuję z Paryżem, to pierwszy uderza ogromną siłą krytyki dawniej Weierstrassa,

dzisiaj prof. Schwarza, drugi ogromną inwencyą.
Z wykładów najpiękniejszymi co do formy, jasności
i zdolności skupienia i zainteresowania słuchaczy
są wykłady prof. Darboux, którego słuchałem w zi=
mowem półroczu. Uderzał on przedewszystkiem
ogromną wiedzą i niesłychaną elegancyą.
Prof. Picard ma sposób wykładania zupełnie
inny i najbardziej abstrakcyjny. Wykłady jego
nie są jasne i przystępne, natomiast czuć w nich
ogromne życie i następnie zajęcie się jednie najbardziej
posuniętymi abstrakcyami. Kierunki rozmaite
i badania wychodzą w jaśniejszej, bardziej
ścisłej i pogłębionej formie w jego wykładach,
pracach i dziełach.
Lecz kończę już nie i tak za długie pisanie
i przy nadchodzących feryach świątecznych
./.

przesyłam Panu Profesorowi najlepsze me życzenia
oraz szczere wyrazy głębokiego poważania i szacunku

Zawsze wdzięczny uczeń

Z. Krygowski

Paryż, Rue Jacob 15, Hôtel de Tours
16 kwietnia 1898 r.

Łaskawy Panie Profesorze

Przepraszam bardzo Pana Profesora, iż pracy tej do Warszawy jeszcze nie przysłałem, pewna trudność zatrzymała mnie przez kilka dni a przytem biblioteki przez święta były zamknięte. Siedziałem nad książką Picarda głównie i wreszcie przesłałem sprawozdanie z niej p. Dicksteinowi. Pracę, gdy tylko napiszę na czysto, prześlę wprost do Warszawy na ręce p. Dicksteina. Sprawozdania do Wydziału filozoficznego w Krakowie jeszcze nie posłałem, bo chcę tam umieścić ~~ż~~ wzmiankę o tej pracy. Uczynię to natychmiast, skoro pracę

./.

wyszlę do p. Dicksteina. –

Kończę, gdyż zamiarem moim było zawiadomić Pana Profesora o tej niemoralnej zwłoce.

Przesyłam Łaskawemu Panu Profesorowi wyraz najgłębszego poważania i szacunku

wdzięczny uczeń

J. Kryzowski

159

Paryż, Rue Jacob 15, Hôtel de Tours, III et.

$\frac{18}{V}$ 98 r.

Łaskawy Panie Profesorze

Już miesiąc blisko, jak nie pisałem do Pana Profesora, lecz doprawdy tak mało w mem życiu zmiany, że mi trudno coś nowego donieść o sobie. Pracę, o której pisałem Panu Profesorowi, posłałem już wprost Panu Dicksteinowi, Pan Dickstein pomieścił ją już w Pracach mat.-fiz. t. IX, korektę przed kilku dniami odesłałem do Warszawy. Posłałem również Panu Dicksteinowi sprawozdanie z innej książki Levy'ego oraz krótką pracę o krzywych

./.

hiperelipticznych, o których jeszcze nic nie mogę Panu Profe-
sorowi donieść, czy co warta czy nie.–
Chodzę więcej na wykłady, w tem półroczu jedynie na wykłady
prof. Picarda, gdy je skończy w czerwcu, zaraz wracam
do Krakowa. – Pan Dickstein proponował mi zrobie-
nie obszerniejszego referatu z nowej książki G. Darboux,
że mogę to zrobić, lecz na pewne nie wiem, gdyż przedmiot
to zupełnie obcy teoryi funkcyi i ja poznałem go w części
jedynie z wykładów prof. G. Darboux. W każdym razie
mam co robić na najbliższą przyszłość, chciałbym także
w Krakowie przez wakacye kontynuować przerwany rękopis.
Na chwilę wyczerpałem wszystko, co miałem napisać
Panu Profesorowi, to też proszę bardzo nie dziwić się

mému krótkiemu listowi, może coś bardziej interesującego potrafię jeszcze napisać. Jeśli Panu Profesorowi czas pozwoli, to prosiłbym, by Pan Profesor był tak łaskaw choć kilka słów mi napisać, ja bowiem nie wiem, co sądzić o mej pracy

Kończę już i przesyłam Panu Profesorowi wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Zawsze wdzięczny uczeń

Z. Krygowski

161

Paryż 25/V 98
R. Jacob 15, Hôtel de Tours

Szanowny Panie Profesorze

Dziękuję bardzo Panu Profesorowi za list.

Byłbym natychmiast wczoraj odpisał, lecz ból zębów tak mi dokuczał, iż o niczem myśleć nie mogłem.

Dziękuję bardzo za rady, jakie znowu je od Pana Profesora przyjmuję, cenię w nich życzliwość i wielkie doświadczenie, więc też tem bardziej do nich się stosuję.

Ja z ostatnich 3 tygodni a może i więcej wcale z siebie nie jestem zadowolony, i chciałbym znowu zmusić się do systematycznej pracy. Dlatego

./.

chciałbym Paryż jak najprędzej opuścić, odczuwam tu samotność i brak towarzystwa matematycznego obecnie i to tem bardziej powoduje moje rozproszenie. Prof. Picard skończy za krótka dni (zeszłego roku skończył koło 5 czerwca) wykłady, to też zaraz bym wyjechał z Paryża, by się móc znów przygotować takiej wiosnie. Czuję się wtedy najmniej zdrowy i mi dobrze nie wyznaczam. Niczego bezładnej pracy osiągnąć nie można, a przytem czuję się ogromnie zdenerwowanym wewnętrznie. Tutaj muszę przytem wszelki i zająć codziennem być i gospodarstwie, i to mnie także dość odrywa.

Zdaje się, że wyjechałbym na Berlin, by móc się widzieć z prof. Schwarzem. Z rozmowy tam może się ~~tam~~ dowiem już niejedno coś nowego lecz coś, co pogłębi daleko bardziej myśli. Odczuwa się to najbardziej w pewnych większych odstępach czasu, gdy te wypróżnię tętną pracą, wtedy bowiem

naprawdę korzysta się z takiej rozmowy. Gdybym był w Berlinie, to oczywiście Panu Profesorowi jeszcze o tem napiszę.

Od Pana Dicksteina otrzymałem list co do tej drugiej pracy. Pan Dickstein prosił mnie jeszcze o pewne wyjaśnienia bibliograficzne, oraz wyjaśnienie stosunku tej krótkiej pracy do prac dawniejszych. Odrazu odpisałem list i wyjaśniłem wszystko a równocześnie podałem odwrotne twierdzenie tj. metodę dowodu, które tylko było wzmiankowane w artykule. Zdaje mi się, że list ten mógł nie zaspokoić, zresztą, skoro otrzymam wiadomość o tem od Pana Dicksteina, to Panu Profesorowi napiszę.

Kończę już teraz i jeszcze raz dziękuję Panu Profesorowi za życzliwe słowa oraz przesyłam wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Zawsze wdzięczny uczeń

Z. Krygowski

163

Berlin N.W.

Werftstrasse 21, III Treppen

bei Frau Lange

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję najserdeczniej za list Panu Profesorowi oraz za pamięć. Zaniepokoiła mnie ogromnie wiadomość o stanie zdrowia Pana Profesora i o bliskim wyjeździe na kuracyę do Francyi. Z mego doświadczenia mogę tylko życzyć Panu Profesorowi, by te męki już jak najprędzej się skończyły i by zdrowie Pana Profesora

zresztą w stadyum innem, by Pan Profesor
nie potrzebował tak wciąż walczyć z chorobą
i więcej miał spokoju prawdziwego
i szczęścia. Zdaje mi się z mego doświadcze=
nia, iż odpowiednie uregulowanie życia
może Panu Profesorowi przyniesie to polepszenie,
trzeba jedynie, by Pan Profesor więcej uważał
na siebie, mianowicie więcej ruchu i powietrza
używał. Odpowiednie pożywienie mianowicie
owoce, jarzyny, wogóle jedynie i wyłącznie
jak najnaturalniejsze i najprostsze pokarmy,
unikanie wszelkich zastojów w kiszkach,
unikanie wszelkich środków medycznych
jakiejkolwiek natury, zdaje mi się, muszą
Panu Profesorowi przynieść zupełne wylecze=

nie. Co do mnie, to wskutek operacyi i fatalnych
zrostów i zwężeń kiszki ślepéj mógłbym każdéj
chwili zapaść ciężko, jednakowoż większą bacznością
na siebie do tego doprowadziłem, iż życie mi jest
teraz zupełnie znośne. Proszę mi wierzyć, że
najprostsze pokarmy jak mleko, mięso i jarzyny
mogą Pana Profesora wyleczyć ale nie żadne
wody i t. d. lecznicze lub przeczyszczające. Ja
np. tego wszystkiego nie używam, brzydzę się
tem, gdyż wody takie sprowadziłyby później to,
iż już nic nie mogło by mi potem pomóc.
Proszę Łaskawego Pana Profesora wybaczyć mi
te rady, ale proszę mi wierzyć, że chciałbym, by
Pan Profesor już raz wrócił do równowagi
ze zdrowiem, by ciągła myśl o niem nie
wpływała na usposobienie i by życie i praca
były dla Pana Profesora jak najprzyjemniej-
sze i by jak najmniej było w nich cierni-

Do Berlina przyjechałem we wtorek rano, list odebrałem popołudniu, ale prof. Schwarz wczoraj i dzisiaj miał mnie u siebie przez całe wieczory w Halensee tak, iż nie byłem w stanie odpowiedzieć odrazu. Z prof. Schwarzem mówiłem dotychczas o jego pracach i o tem związanych kwestyach, o studyach, wykładach i t. d. w Paryżu. O pracy mej jeszcze mu nie mówiłem, gdyż nie mogłem na to także ~~jeszcze~~ czasu znaleźć. Wczoraj bowiem prócz mnie byli jeszcze u prof. Schwarza prof. Falk z Upsali, prof. Pyrpoint z Newhaven w Ameryce i prof. Knoblauch z Berlina. Prof. Schwarz pokazywał wczoraj prawie wszystkie doświadczenia z powierzchniami minimalnymi. Gdy zobaczę Pana Profesora, to opowiem to obszernie, gdyż i pod względem fizycznym te rzeczy

wydają mi się niesłychanie ciekawe. Toteż to odkładam do innej sposobności.
Praca ma jest już napisana na czysto, lecz ją tak przerobię, by żadne słowo nie było niepotrzebne ~~lub~~ oraz by ścisłość była jak największa. Jest ona krótka, więc też mam nadzieję, że Panom Profesorom w lipcu przedstawię.

Prof. Schwarz, nie wiem doprawdy, czem zasłużyłem, ogromnie mnie polubił i ogromnie się cieszy, że zbieg wrócił do Niego. Z tem wszystkiem jednak Berlin, Prusacy i td. zrobiły teraz na mnie wrażenie ogromnie niesympatyczne, jak coś jeszcze barbarzyńskiego i niecywilizowanego. Jakaż straszna różnica między Francyą, tym

/.

kochanym Krajem a Niemcami. Jakże niesrogość, że Polska wśród barbarzyńców są mieści. Niemcy mają geniuszy, wielkich myślicieli itd., lecz ogół jakże nisko stojący. Pojęcia ludzkości, wolności jakże mało tu znane.

Proszę mi nie brać za złe, że poza matematyką a właściwie tylko teoryą funkcyi, rzucam wzrokiem i myślą w rzeczy, o których sąd mój może być zupełnie fałszywy. Lecz trudno mi było się wstrzymać, by tego wrażenia Panu Profesorowi nie napisać. Już siadam do swej rzeczy i nie ośmielę się Panu Profesorowi pisać tak więcej

Przesyła Panu Profesorowi wdzięczny

uczeń życzenia jak najlepszego

zo...

po...

zdrowia oraz wyrazy jak najwyższego poważania i szacunku

Z. Krygowski.

167

Kraków, Dietla 105

d. 26/VIII 98.

Łaskawy Panie Profesorze

Za list dziękuję serdecznie. W ów wieczór poszedłem do Pana Profesora jedynie po to, by się dowiedzieć od służącego, czy Pan Profesor jest jeszcze w Krakowie, list bowiem do Pana Kościelskiego chciałem napisać po widzeniu się z Panem Profesorem. Właśnie co przyjechałem w niedzielę wieczór ze Lwowa, służący widocznie źle mnie zrozumiał i zażądał odemnie biletu. Proszę mi wybaczyć to, ja nie chciałem tak późno niepokoić Pana

./.

Panu Profesoru.

Co do owej sprawy rzecz się ma, jak następuje. Na list mój do Pana Kościelskiego, który co do treści był identyczny z listem, który napisałem do Pana Profesora, odpisał Pan Kościelski zaraz i prosił mnie już tylko o wyznaczenie dnia spotkania we Wrocławiu. Tymczasem tego samego dnia dzienniki doniosły o mem zamianowaniu na suplenta w tutejszej szkole realnej.
Nie spodziewałem się tego naprawdę, gdyż w podaniu jedynie zamieściłem w tym kierunku prośbę, we Lwowie zaś nie byłem u nikogo w Radzie Szkolnej, w tym samym bowiem czasie Pan Bobrzyński, wiceprezydent, wyjechał na urlop. —
Wobec tego nie wiedziałem, co począć. Z jednej strony

chciałbym się dalej kształcić w Berlinie, z drugiej znowu strony myśl o niepewnej przyszłości nie pozwala mi rezygnować z dopiero co otrzymanej posady. O tem też napisałem Panu Kościelskiemu.

W sytuacyi tej nie widzę innego wyjścia jak tylko zrzec się miejsca w Berlinie, uzyskanie bowiem bezpłatnego urlopu w celach naukowych w Radzie Szkolnej jest dla mnie niemożliwe, nie znam tam bowiem nikogo.

Gdyby Pan Profesor był tak dobry poradzić mnie, co mam uczynić, byłbym bardzo wdzięczny. Proszę mi nie brać za złe, że ja ciągle tak sobą kłopoczę Pana Profesora; proszę również przyjąć wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Zawsze wdzięczny uczeń

Z. Krygowski



Kraków, 28 sierpnia 1898.

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję Panu Profesorowi bardzo za list. Państwo Kościelscy wiedzą, iż tego miejsca nie przyjmę. Stało się to pod wpływem bliższych i dalszych, którzy odradzali mi przyjąć to miejsce. Żałuję bardzo, iż nie mogłem się rozmówić co do tej całej sprawy z Panem Profesorem; gdyby mnie byli zamianowali suplentem gdzieś na prowincji, byłem zdecydowany zrezygnować

z posady. Zamianowano mnie w Krakowie, wobec tego mogłem zostać przy mych Rodzicach i nie być tak bardzo oderwanym od nauki. Proszę bardzo nie uważać mnie za oportunistę, Pan Profesor wie, iż dla mnie nauka jest jedyną uciechą. Bałem się rezygnować z posady, myślałem, że to będzie źle widziane w Radzie Szkolnej, teraz inaczej wyjdę, lecz żal poniewczasie.

Proszę jeszcze raz nie brać mi za złe tych kłopotów, które sprawiam Panu Profesorowi, dziękuję również za wszystko, co Pan Profesor dla mnie robi, ja za to zawsze jestem i będę Panu Profesorowi wdzięczny.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Zawsze wdzięczny uczeń

J. Krzyżowski

1855.

pow. Krakowski

Ściejowice gm.

Jan Gracz[?]

171

Przemyśl, polskie gimnazyum.

d. 19/X 99.

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję serdecznie za przysłaną pracę. Nie otrzymałem jej jeszcze, o przysłaniu pisano mi z domu. Dziękuję bardzo za pamięć. —

Nie wiem, czy cokolwiek zainteresuje Pana Profesora, cobym mógł o sobie napisać. Pracy obowiązkowej mam dużo, dwa razy więcej niż w Krakowie, na własną pracę zostaje mi trochę czasu, który poświęcam głównie fizyce, bo i tej obowiązany jestem uczyć.

Boję się więcej pisać, być może bowiem, że mnie Pan Profesor

/.

uważa za takiego, który zbyt gruntownie się zmienił, który dla „posady" porzucał naukę, który jednem słowem został filistrem. — Wobec tego trudnoby mi było pisać cokolwiek, mogłoby się to bowiem wydawać nieszczerem.

Kończę podziękowaniem za pamięć oraz proszę przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i poważania x

Zawsze oddany mu

Z. Krygowski

x i wybaczyć proszę słowa.


TRADE MARK



Przemyśl, polskie gimnazyum
d. 24/10 99.

Łaskawy i Czcigodny Panie Profesorze

Dziękuję najserdeczniej za list tak dla mnie życzliwy. Odsuwałem odpowiedź, bo nie mogłem znaleźć usposobienia, by choć słowy odwdzięczyć się za tyle dobroci. Tyle dobrego już zawdzięczam Panu Profesorowi, że doprawdy nie powinienem pisać o mem położeniu, mogłoby się bowiem wydawać, że proszę jeszcze o więcej. O jedno tylko proszę bardzo Pana Profesora, by mnie Pan Profesor nie wykreślił z koła myśli swych o tych, dla których nauka i bezwzględna prawda są najwyższym celem. Jeśli Pan Profesor widział u mnie dużo złego, ~~to~~ w tych ostatnich latach, to proszę to przypisać choć w części temu, że byłem młody a potem i temu, że miałem wiele przykrości. —

Praca tutaj w Przemyślu choć dużo ma dla mnie wiele pożytku. Teraz dopiero rozumiem, czem jest gruntowność w nauce i widzę jasno, czem dla mnie były wykłady Pana Profesora i p. Prof. Witkowskiego. Wiele myśli z nich odzywa się teraz we mnie, tak, iż zdaje mi się, jakobym jeszcze wciąż chodził na te wykłady.

173

Fizyka pociągała mnie zawsze swą istotnością, brakiem cech formalnych, a w nauce szkolnej dzisiejszej powinna zająć chyba pierwsze miejsce. To też staram się, o ile potrafię, uzupełnić braki swe, by móc się dobrze z zadania wywiązać.

W szkole tutejszej panuje duch zdrowy i wielka doza biurokratyzmu utrzymuje porządek, czuję jednak wiele różnic w porównaniu z Krakowem. Poza szkołą nie stykam się prawie z nikim, miasto czysto wojskowe jest bardzo [illegible], ma ładną okolicę, która przypomina gdzieniegdzie wzgórza znad Renu lub Francji.

Lecz kończę już list, chciałem dziś Panu Profesorowi podziękować za tę niezmienną życzliwość i prosić o nią i nadal, o ile na to zasłużę.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Zawsze Panu Profesorowi wdzięczny

Z. Krygowski

Przemyśl, polskie gimnazyum

d. 6/VII 900.

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję serdecznie za kilka słów życzliwych, które mi prawdziwą sprawiły radość. — Pospieszam choć kilku słowy odwdzięczyć się Panu Profesorowi za tę niezmienną dla mnie życzliwość.

Nieraz chciałem napisać Panu Profesorowi cośkolwiek, ale, przyznaję, było mi to bardzo trudno. W tem nieustannem, monotonnem, t.zw. zajęciu szkolnem umysł traci strasznie

/.

swą świeżość i sprężystość, powoli traci wrażliwość, otoczenie zobojętniało na postęp, bez entuzyazmu, nie zasila niczem umysłu. - Trzeba przed zatonięciem bronić się na każdym kroku, ile to jednak kosztuje, ten wie tylko, kto coś podobnego przechodził. W tym stanie trudno jest pisać, proszę mi jednak wierzyć, że tem częściej i szczerzej myślą zwracałem się do mych Dobrodziejów a przedewszystkiem do Pana Profesora.

Przytem wszystkiem w roku bieżącym miałem bardzo dużo zajęcia w szkole. By przejść np. materyał szkolny z fizyki, trzeba dużo siebie uczyć, nim się zacznie uczyć drugich. Czyniłem to jednak z zamiłowaniem, z chęcią oddania innym tego, czego się nauczyłem od mych Profesorów. A przytem kierowałem się szczerą myślą, bliżej poznawszy po dwóch latach pracy w szkole naszą młodzież i właściwości systemu wychowania.

Z tem wszystkiem chęć dalszej pracy nad sobą, kształcenia się dalszego odzywa się we mnie coraz silniej, przykrem jedynie tu okoliczność, że tak mało czasu i sił – a przedewszystkiem tego ostatniego mogę temu poświęcić. Coraz bardziej żałuję tej dobrej sposobności z przed dwóch laty kształcenia się w Berlinie, widzę, jak nierozważnie wtedy uległem radom innych. Proszę nie wierzyć, nie kierowała mną myśl wtedy otrzymania „posady”, lecz prócz namów jeszcze smutek, że ma praca późniejsza naukowa nie będzie mieć żadnej wartości. Dziś, piszę to szczerze, dla nauki poświęciłbym zupełnie tę „posadę” dla czegoś choćby najgorszego i najbardziej niepewnego, byle tylko móc żyć w tej czystej atmosferze nauki.

Ale ~~na~~ kończę już, boję się bowiem, czy tym moim listem nie zrobię Panu Profesorowi przykrości; proszę mnie jednak wierzyć, że piszę szczerze i poważnie, ~~gdyż~~ proszę też nie brać mi za złe moich porywów.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania i szacunku i pozostaję

zawsze wdzięcznym uczniem

Z. Krygowski

177

Przemyśl d. 9 maja 1901.

Wielmożny Panie Profesorze

Za łaskawe dowody pamięci proszę przyjąć najlepsze wyrazy podziękowania. – Rozprawę Pana Profesora otrzymałem przed kilku dniami – z przyczyn jednak niezależnych odemnie – dziś dopiero składam podziękowanie. – Jestem wciąż w Przemyślu. Od czasu ostatniej wizyty u Pana Profesora byłem dwa razy w Krakowie, za

pierwszym razem byłem krótko, przybyłem tam na
wiadomość o śmierci mej Matki; drugim raz byłem
podczas Świąt Wielkanocnych.–

P. Prof. Kępiński bardzo gorąco poparł i zachęcił mnie
w sprawie wolnej posady docenta elementów analizy wyższej
w Szkole Politechnicznej we Lwowie. Przed kilku dniami
oznajmił mi p. prof. Kępiński we Lwowie, że sprawa
ta pomyślnie dla mnie przeszła w Komisyi. Trzeba czekać
jeszcze decyzyi Kollegium Profesorów i załatwienia
sprawy w ministeryum.

Praca ma naukowa od stycznia bardzo ucierpiała, trudno

178

nawet tak szlachetną bronią jak nauka walczyć z przygnębieniem.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za te objawy życzliwości dla mnie i łączę najlepsze wyrazy poważania,

Zawsze wdzięczny

Z. Krygowski

Wtorek

Łaskawy Panie Profesorze

Dziękuję bardzo za przysłaną rozprawę,
nie mogę jej jednak czytać, gdyż natychmiast
po czytaniu dostaję teraz bólu głowy i oczu.
Nie mam się czem odwdzięczyć za przysłanie
także mi prac, więc poczekam do wyzdrowienia
tornacy do „chodzenia po mieście" i będę
prosił Pana Profesora na odczyt z mate-

matyki a mnie nawet na dwa odebrało. —

Wstaję już na półgodziny z łóżka i siedzę w krześle, na nogach utrzymać się jednak nie mogę. Ale może i to przyjdzie z czasem.

Kończę i proszę przyjąć od wdzięcznego mnie wyraz wielkiego poważania i szacunku

Zdzisław Krygowski

II
(24.10.1922 – 23.1.1933)

Strzygowski Zdzisław

14 szt.

Poznań, 24.10.1922
" 2.11.1922
" 12.1.1924
" 30.9.1929
" 13.10.1929
" 17.10.1929
" 20.10.1929
" 1.11.1929
" 3.11.1930
" 6.11.1930
" 12.11.1930
" 11.1.1933
" 22.1.1933 – K.
" 23.1.1933 – K.
~~Berlin~~ b.d.
~~b.m. i d.~~

K 181 – 202

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
Seminarjum Matematyczne
Zamek Sala 6.

181

Poznań, dnia 24 października 1922

Jaśnie Wielmożny Panie Rektorze

Przed kilku dniami wyczytałem w dziennikach wiadomość o wyborze Magnificencji na Rektora prastarego Univ. Jagiellońskiego. Szczerze tem się ucieszyłem i miałem zaraz przesłać życzenia, niestety rozmaite zajęcia mi w tych dniach stanęły na przeszkodzie i uniemożliwiły mi napisanie listu. Dziś dopiero korzystam z uprzejmości p. Prof. Piotrowicza i przez Jego pośrednictwo przesyłam kilka słów.

Jako najdawniejszy i z żyjących może jedyny uczeń przesyłam JW Panu Rektorowi najlepsze życzenia. Oby rok ten szkolny był chlubą Univ. Jag. a czasy Rektorstwa Magnificencji należały do najświetniejszych!

Ani śp. prof. Witkowski ani śp. prof. Potkański nie doczekali się tej chwili; jakżeby Oni cieszyli się tem uznaniem, którem obdarzono Jego Czcigodnego Kolegę!

Osobiście cieszę się, żem był uczniem Magnificencji i śp. prof. Witkowskiego,

gdyż gentlemenów prawdziwych i ludzi z wielkiem sercem nie spotyka
się niestety co krok wśród warstw inteligencji najwyższych.

Czasy me studenckie z przed 32 lat i poźniejsze pamiętam doskonale i często wspominam,
pamiętam w szczególności doskonale i wykład habilitacyjny Magnificencji z r. 1891
i pierwsze wykłady z Termodynamiki a potem kinetycznej teorji materji:

Jeszcze raz przesyłam życzenia i łączę wyrazy najgłębszego poważania

Zawsze oddany i wdzięczny uczeń

Z. Krygowski

182

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
Seminarjum Matematyczne
Zamek Sala 6.

Poznań, dnia 2 listopada 1922

Magnificencjo i Szczygodny Panie Profesorze

Dziękuję najuprzejmiej za list tak miły i serdeczny. Zdaje mi się,
że dawne lata na chwilę wróciły a z nimi to wszystko, co w tych
czasach było pięknego, jasnego i świętego w mem życiu. Czasy te
odbiegły i na zawsze gdzieś w otchłani czasu zapadły. Pamiętać o nich
będą tylko tych czasów świadkowie a gdy już i tych braknie,
pozostaną czyny, dzieła i wspomnienia! Niestety prawdziwy koloryt
zaginie i jak na starych obrazach wszystko przybierze barwę szarą
stępioną i nie tak żywo na wyobraźnię działającą. Tylko potem
entuzjaści, historycy tych czasów potrafią znowu czasy te ożywić,
przywołać a postacie zmartwych powstaną i działać będą jako wielkie
przykłady.

Obecne czasy, wątpię, czy taką idyliczną piękność po sobie zostawią.
Wszystko zamknęło się w ośrodku rozgryzającym, cały naród
obecnie przedstawia obraz jakby okrętu, który wydobyto z dna

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
Seminarjum Matematyczne
Zamek Sala 6.

Poznań, dnia 192

morskiego i który ogromnie zarządzał a miejscami przegnił. Pokolenie obecne a przedewszystkiem inteligencji dawnego pokolenia musi wykonywać ciężką pracę odbudowy i naprawy części zupełnie zepsutych.

W tych chwilach najmilszem dla mnie wspomnieć o dawnych czasach studenckich, rozmowach, wykładach moich dawnych Profesorów. Pamiętam doskonale entuzjazm Magnificencji dla nauki angielskiej, dla wielkich jej Mistrzów. Pamiętam opowiadania o Cambridge z czasu moich pierwszych wizyt u Magnificencji w półroczu zimowem 1891/2 przy ulicy Studenckiej!

Entuzjazm dla Maxwella w szczególności do dziś dnia u mnie pozostał i ilekroć my gdzieś ~~spotkamy się~~ o wspomnę to nazwisko, tylekroć przy dawne czasy odżywają we mnie. Za kilka dni (5 listopada) przypada rocznica 43-cia jego śmierci a w przyszłym roku upływa 50 lat od czasu ukazania się Nieśmiertelnego Jego Traktatu o elektryczności i magnetyzmie. Będę się starał, by tutejszy Kopernik nie pominął sposobności poświęcenia jednego wieczoru tej wielkiej postaci!

Bardzo serdecznie dziękuję za obietnicę przesłania odbitki mowy inauguracyjnej Magnificencji oraz za uwagi co do wspomnień o śp. Karolu Potkańskim. Nawzajem [illegible] moje wspomnienia o wycieczce do Grantham i Woolsthorpe w hrabstwie Lincoln. Chciałem pojechać tam po raz trzeci ~~stary~~ i zebrałem już więcej materjałów do tych „Newtoniana", niestety wojna wszystko unicestwiła. — Marzeniem mojem było pojechać do Parton, gdzie pochowany

jest Maxwell i do Glenlair, gdzie spędził lata młodości i gdzie później pisał swój sławny Treatise. Podczas kongresu w Edynburgu w r. 1914 chciałem w te okolice pojechać, niestety wojna wybuchła zmusiła mnie do szybkiego powrotu do Londynu.

Jeszcze raz dziękuję za piękny i tak dla mnie miły list Magnificencji przesyłam wyrazy najwyższego poważania i mej niewygasłej wdzięczności

Zawsze wdzięczny i oddany sercem

Z. Krygowski

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
Zamek, Parter, Sala № 6.

Poznań, dnia 12 stycznia 1924

Jaśnie Wielmożny i Czcigodny Panie Rektorze

Bardzo serdecznie dziękuję za przysłaną książkę i za dedykację i bardzo przepraszam, że dziś
dopiero za ten tak miły podarunek dziękuję.
Czytając książkę Pana Rektora nie mogłem się oprzeć wzruszeniu. Z jednej strony dawne wspomnienia
odżyły w takiej sile i świeżości, że zdawało mi się chwilami, że Osoby czcigodne, o których Pan Rektor
pisze, widzę przed sobą. Potem smutek opanował mnie ogromny na myśl, że maluczko i my wszyscy
z dawnych czasów jesteśmy jakby cienie wkrótce rozpłyniemy się i znikniemy po drugiej stronie Styxu.
Koniec ostatniego szkicu, gdzie mowa o ptaszkach budzących świergotem rannym, przypomniała mi jakby
jakąś scenę z życia Św. Franciszka z Assisi np. jego chwile spędzone w Alverno.
Pamiętam ja dobrze dawne czasy krakowskie! Przecież byłem przy trumnie śp. Wróblewskiego jak później
na Wawelu przy trumnie Mickiewicza (a później Matejki w Kościele św. Marji).
A uczniem takich zacnych i znakomitych jak śp. Miodoński
Z moich profesorów w szkole średniej już nikt nie żyje!
i Kruszkiewicz i wielu innych. Z moich profesorów w Uniw. Jagiellońskim pozostał jedynie Pan Rektor.
Czasy dziecięce inne oczy i ludzie inni. W dziejach świata odwróciła się karta i nam ~~[illegible]~~ danem jest spoglądać
na jej pierwsze litery. Co kryje przyszłość, gdy zawierucha ostatnich lat zagna ludzkość i świat dzisiejszy?
Książka Pana Rektora daje dużo uspokojenia ale w umyśle tych, co te dawne czasy dobrze pamiętają, budzi się
dużo pytań, powstaje wiele nowych zagadek.
Jeszcze raz dziękuję za tę tak drogą mi pamiątkę i przesyłam wyrazy najgłębszego poważania
i szacunku oraz pozostaję zawsze szczerze wdzięcznym i oddanym uczniem

Z. Krygowski

185

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 30 września 1929

ul. Marszałka Focha 72, II p.

Czcigodny Panie Rektorze

W tych dniach będzie bawił w Krakowie p. William Henry Young, prezydent Unji internacjonalnej matematyków, b. Fellow of Peters College Cambridge, b. prof. w Liverpool etc. etc. F.R.S.; Sc.D i t. d. Przyjechał On do Warszawy na zjazd matematyków i z uczestnikami Zjazdu zjechał do Poznania, gdzie zakończono Kongres i następnie zwiedzano wystawę. Proszę o łaskawe zajęcie się p. Young'iem i ułatwienie mu w zwiedzaniu pamiątek Krakowskich oraz w zapoznaniu się ze ~~sferami~~ osobistościami wybitnymi w Krakowie. Prof. Young ma wprawdzie list polecający z Ministerstwa Spraw Zagran: do Województwa w Krakowie, lecz województwo nie może w kierunku naukowym robić ułatwień etc., może to zrobić tylko Akademja, w której Pan Rektor jest jednym z najdawniejszych Członków.

O chorobie Pana Rektora wiedziałem i bardzo serdecznie współczułem; z tem większą radością dowiedziałem się, iż stan zdrowia Pana Rektora jest zadawalniający. Bardzo prawdopodobnie w grudniu będę w Krakowie — a wtedy pozwoli Pan Rektor, że Mu złożę me uszanowanie i jako jeden z najdawniejszych uczniów się przypomnę.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

szczerze zawsze oddany

Zdzisław Krygowski

P.S. Dokładnej daty wyjazdu P. Younga nie mogę podać, gdyż pociągi są obecnie b. przepełnione — w szczególności sypialne wagony.

186

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 13 października 1929

ul. Marszałka Focha 72, II p.

Czcigodny Panie Rektorze

Za tak dla mnie zaszczytny i miły list pełen wspomnień z dawnych, niestety na zawsze minionych czasów, najuprzejmiej dziękuję. Dziękuję również i za obietnicę przysłania prac oraz za zaproszenie na pogadankę w Krakowie przy mej najbliższej tamże bytności.
Istotnie jestem jednym z najdawniejszych jeszcze żyjących słuchaczy Pana Rektora — może nawet najstarszym. Byłem w r. 1891 na odczycie habilitacyjnym Pana Rektora — dobrze sobie tę chwilę przypominam, gdy audytorjum w skupieniu wysłuchało całego odczytu i gdy Dziekan ś.p. Straszewski (jeśli się nie mylę) nie ośmielił się wstawszy podziękować w krótkości wykładcy — jak to zrobił na innym odczycie w tym samym roku akademickim.
Oczekaliśmy na wykłady nowe z niecierpliwością. Dla mnie były one rewelacją! Nie opuściłem, zdaje się, ani jednego wykładu. Była to najpierw termodynamika czysta — potem jej zastosowania później teorja kinetyczna teorja materji, teorja elektromagnetyczna światła i t.d.
Największe wrażenie robiły na mnie potężne prawie boskie spekulacje Maxwella! Czytałem z największym zapałem teorję kinetyczną ze „Wstępu" Pana Rektora. Miałem zamiar teorję tę dalszą lekturą pogłębić lecz niestety nigdy jakoś nie mogłem na dłuższy czas do tej powrócić przedmiotu.
Audytorjum nasze był niewielkie lecz wszyscy, zdaje mi się, pełni byli miłości nauki i zgodni wielce

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 19

Atmosfera wiedzy w Krakowie i w całym społeczeństwie inną była zupełnie. Wydaje mi się, iż wszyscy, którzy np. przyjeżdżali z rozmaitych stron Polski do Krakowa, rozumieli się lepiej niż to dzieje się obecnie. A przytem w Krakowie dużo było ludzi z dawniejszego pokolenia, których wartość wysoka etyczna nadawała ton całemu ówczesnemu życiu kulturalnemu.

Sp. Grabowski Eugenjusz i Kępiński Stanisław pamiętali jeszcze dawniejsze czasy. Słuchali Oni jeszcze wykładów sp. Wróblewskiego, którego ja jedynie sobie pogrzeb przypominam na wiosnę r. 1888.

Sp. Karol Potkański swą dobrocią, skromnością i wysoką kulturą mnie odrazu ujął, oczarował i pamięć też Jego przechowuję zawsze jako najdroższe wspomnienie.

Czytając „Wstęp" Pana Rektora, przeglądając Jego prace: magisterską, zdaje mi się, z Rygi i późniejsze np. drukowane w Pracach Mat. fiz. często bardzo myślałem, jak olbrzymio Pan Rektor pracował za młodu i jak wcześnie dojrzał umysłowo. Odwiedziny u Pana Rektora na zawsze pozostaną w pamięci mej jako najdroższy skarb. Za dobroć, wyrozumiałość i pełną Życzliwość w czasie mych studjów zawsze pozostanę wdzięczny.

W dniu 5 listopada br. przypada 50-letnia rocznica śmierci Maxwella. Pragniemy uczcić w Tow. Kopernika lub Tow. Matem. pamięć Jego. Czyby Pan Rektor, jako najwybitniejszy znawca Jego Dzieła, nie był łaskaw przysłać jakiegoś Szkicu (Essay) o Nim? Odczytałbym teraz a potem w krótkości jeszcze opowiedziałbym Jego Życie. W ten sposób godnie uczczoną byłaby pamięć tego wielkiego Twórcy.

—·—·—

Prof. Young zrobił na mnie największe wrażenie. Jest to prawdziwy gentleman angielski dawniejszej daty. Czytając biografje np. Darwina lub Kelvina ~~nie~~ wyobrażam sobie, że ci wielcy uczeni w stosunkach osobistych również byli podobni. — Nie wiem, dlaczego wiadomości, które p. Prezes Kostanecki przywiózł z Paryża, brzmiały niepomyślnie. Prof Young pisał do mnie z Budapesztu; był On zachwycony

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



188

Poznań, dnia 19

przyjęciem w Krakowie, z Polski wywiózł jak najlepsze wspomnienia.

Że mało jest komunikatów w Akademji z Poznania, tłumaczę po części tem, iż mamy obowiązek popierać tutejsze Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prezes Towarzystwa p. prof. Dembiński specjalnie o to prosił, by prace, drukowane w Poznaniu, wychodziły także od tutejszych Profesorów.

Na tem kończąc, drogi Kolego, dziękuję jeszcze raz za tak miły list i przesyłam wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Zawsze szczerze oddany i wdzięczny

Z. Krygowski

189

UNIWERSYTET POZNAŃSKI

SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6

Poznań, dnia 17 października 1929

Czcigodny Panie Profesorze

Jeszcze bardziej byłem wzruszony Drugim listem; dziękuję najgoręcej za tyle słów życzliwych i za zaufanie i za każde dobre słowo przeznaczone dla mnie. Dziękuję najserdeczniej i za tak wspaniałe i życzliwe słowa umieszczone w Pracach!

Nie odpisałem zaraz wczoraj, gdyż przywalony jestem egzamin. i wykładami. W komisji egzam: magisterskiej funguję jako przewodniczący i wczoraj i dzisiaj przez wiele godzin byłem zajęty. Dopiero dzisiaj wieczór mogę zasiąść do napisania odpowiedzi i niestety krótko tylko uwag na tyle ważnych w liście Pana Profesora poruszonych kwestyj.

Naprzód. Co do obecnego strasznego chaosu ~~wśród~~ etycznego wśród nawet sfer najwyższych w naszem społeczeństwie. Przytoczę słowa Boussinesq'a z książeczki: "Le sentiment religieux et la Science" [Enquête auprès des Membres de l'Académie des Sciences par Robert de Flers, de l'Académie Française, Directeur du Figaro, zmarłego w r. 1928 w lecie w Paryżu]

Oto tak kończy swą odpowiedź wtedy 85 letni Boussinesq:

.... Au milieu de ces ténèbres morales, notre terre habitée, en proie à la guerre universelle des égoïsmes, apparaît comme une horrible énigme, comme un inextricable et désolant chaos, comme l'odieux spectacle, cent fois pire que le néant, d'un monde de vivants livré sans recours possible au règne toujours éphémère, mais toujours renouvelé, de la force et de la ruse.

Patrząc na to dzisiejsze piekło każdy starszy cofa się myślą w dawne lata i przypomina sobie, że wtedy to całe zło było trzymane

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia .... 19 ....

Zdala od świata arystokracji myśli i serca, że nie mogło mieć tam przystępu, że każdy z nas mógł żyć w świecie harmonji etycznej i nie był miotany co chwilę i szarpany i nerwy jego i siły moralne nie były wystawione na tak szalone próby.

Jestem szczęśliwy, iż miałem nieco szczęśliwych lat za młodu w tajnie [?] wtedy, gdy w Uniw. Jagiell. byli Pan Profesor i śp. August Witkowski. Nigdy też tych chwil nie zapomnę i zawsze za to Światło Nauki i Etyki, które spływało z ust Pana Profesora i Czcigodnego śp. Augusta Witkowskiego, wdzięcznym pozostanę.

I znowu zacytuję tutaj zdanie Maurice Barrès'a wzięte z jego Souvenirs (numer Revue des deux Mondes za październik 1929, str. 495):

„Le plus misérable individu, s'il nous offre un verre d'eau quand nous mourons de soif, est un grand homme, un bienfaiteur"

Cóż dopiero, wtedy, pragnące Nauki Światła i Dobrego Słowa spotykamy Dobre, czyste, szczere i szlachetne Serca Profesorów, ~~naszy~~ odczuwamy i czem nasi Dobroczyńcy są w naszych oczach!

Jest niesłychanie przygnębiającem, gdy słowa szczerość i szlachetność mogą być zupełnie wykreślone obecnie ze słownika życia codziennego! Bo szczerego uważa się za kretyna a szlachetnego za idjotę!

— • — • —

Dziękuję bardzo serdecznie za kilka zdań o Maxwellu! Rozumiem, iż taki Genjusz o takiej etycznej wielkości, jaka przebija się np. z jego listów, musiał położyć i na wieki jak Newton na Losach Nauki o Przyrodzie zaważyć! Newton porównywał siebie do dziecka bawiącego się kamyczkami czy muszelkami nad brzegiem niezbadanego Oceanu, Maxwell zaś tak pisał w r. 1873 do swej żony [Life of J. C. M. by Campbell & Garnett wyd. I, 1882, str. 387]

„I am always with you in spirit, but there is One who is nearer to you and to me than we ever can be to each other, and it is only through Him and in Him that we can ever really get to know each other."

Dzisiaj na tem kończę. Pozwoli Pan Profesor, że w następnym liście przypomnę nieco z dawnych „chwil" i ze Świata Zmarłych wydobędę i ożywię nieco wspomnień.

Jeszcze raz najgoręcej najserdeczniej dziękuję za życzliwość, przesyłam wyrazy najwyższego szacunku i poważania i pozostaję zawsze szczerze oddanym i wdzięcznym

Z. Krygowski

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 29 października 1929

ul. Marszałka Focha 72, II p.

Czcigodny Panie Rektorze

Dziękuję najserdeczniej za list, który dzisiaj otrzymałem.
Dziękuję bardzo za zaufanie. Odpowiem, o ile to możliwe, jak najzwięźlej i szczerze.
[Przedewszystkiem byłbym absolutnie przeciwny rozdziałowi Wydziału filozof. w Krakowie
a to z następujących powodów.
Przedewszystkiem młoda generacja winna szacunek instytucjom, które już od wieków istnieją.
Zmieniać je dla pewnych powodów błahych jak np. bardziej niezgliwa administracja etc.
uważam za nieodpowiednie. Trzeba nowe formy o ile możności dostosowywać do form
starych, które w ciągu wieków okazały się dobre.] Czyż barwa cegieł starej Akademji, która
mieściła się w Bibl. Jagiell. uległa zmianie, czyż drzewa mają liście o innej barwie
w otoczeniu Bibl. Jag. i Collegium Witkowskiego? A przecież przyroda bez litości chce
wszystko spłukać, zmienić, odkształcić!
Kolor niebieski togi filozofów niechaj także pozostanie tym samym i niepodzielnym,
nierozszczepionym!
[Wydz. filozoficzny to wydział jedyny, gdzie profesorowie o kierunkach przeróżnych
~~wykształcenia~~ mogą objawiać swe zdanie jak gdyby na jakiemś zebraniu od źródeł]
największych Mędrców Ludzkości: Sokrates, Plato, Archimedes, Dante, Shakespeare,
Newton, Darwin, Maxwell ...
[Głos takiego Wydziału, gdzie wszyscy wzajemnie się poważają, kochają, może
mieć znaczenie pierwszorzędne dla naszego społeczeństwa zwłaszcza w chwilach
przełomowych w historji rozwoju naszej Ojczyzny!]
Niechaj nigdy Uniwersytet Jagielloński nie zapomina o tem, że ma być Pochodnią
Wiedzy ~~i Latarnią~~ oraz Sumieniem Narodu Polskiego!

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 19

192

[Jeżeli Profesorowie Wydz. filozof. uprzytomnią to sobie, iż odpowiedzialność ich jest tak wielka przed społeczeństwem, wtedy] znikną wszystkie egoizmy, partyjne i osobiste ambicje, wszystkie spory, gdzie na dzień wyziera brudna strona człowieka, wtedy [drobne niedogodności wskrzeszą Ciała obradującego, zmniejszą się jeszcze bardziej w Ich Oczach. A społeczeństwo, odczuwając wielkoduszność i w takim Wydziale, bezwzględnie pójdzie zawsze za Głosem Najlepszych!]

— . — . —

[Stosunki w Poznaniu zmusiły większość do podziału naszego Fakultetu filozof. (właśnie dlatego, ponieważ tych wyższych celów w początkach tworzenia naszego Univ. zabrakło!]

Czy przypomina sobie Pan Rektor rzeźbę Rodina: La Main de Dieu?

Bóg z bezkształtnej masy gliny urabia pierwszych ludzi, mężczyznę i kobietę. W jego ogromnej ręce widzimy już w początkach ich istnienia, ~~...~~, unim ich ciała oddzieliły się od reszty martwego elementu, w uścisku miłości idealnej.

[Otóż u nas w początkach univ. naszego zamiast miłości zjawiły się] intrygi, [wzajemne rankory, osobisty interes, i.t.d.

Wręcz Przeznaczenia, które urabiało nasz Fakultet filozof., wszystkie elementy zetknęły się nie w uścisku lecz przeważnie skłębiły się w walce. Przeznaczenie rozdzieliło wtedy tę wielką Masę nieforemną na dwie części, by fakultet nie zamarł!]

Czcigodny Panie Rektorze! Tyle tylko na razie wydobywa się drżąc z mej zmęczonej głowy.

Ale [jestem pewny, że Kraków dawny, Kraków Ks. biskupa Krasińskiego, St. Tarnowskiego, Sienkiewicza, Matejki, Kraków Dietla, Zyblikiewicza, Kraków Witkowskich, Potkańskich i tylu szlachetnych Polaków, odwoła się tym samym Głosem, broniłby dawnych tradycyj!]

Jeżeli Pan Rektor ~~...~~ uważa za cośkolwiek warte me dzisiejsze o tej wielkiej Sprawie uwagi, to proszę je dla wielkiego Celu zużytkować.

Concordia res parvae crescunt...

W najbliższych dniach dwie o dawnych czasach napiszę
Czcigodnemu Panu Rektorowi i także coś poślę,
czego widok (ze Szkocji) przypomni Panu Rektorowi piękny kraj Maxwella

Łącząc wyrazy wysokiego poważania, i szacunku
szczerze oddany i zawsze
wdzięczny Z. Krygowski

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
SEMINARJUM MATEMATYCZNE
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 1 listopada 1929

Marszałka Focha 72, II p.

Czcigodny Panie Rektorze

Dodatkowo dziś jeszcze piszę w sprawie rozdziału w Poznaniu fakultetu filozof.
Fakultet filozoficzny rozdzielił się w r. 1923 w październiku lub listopadzie na dwa: humanist. i matem: przyrodn. Były pewne trudności co do podziału Kated. Np. Katedra psychologji lub etnografji mogła należeć do jednego i drugiego wydziału. Zostały one przy wydziale human. Natomiast Katedra logiki i metodologji nauk ścisłych dopiero teraz (w bież. roku) przypadła wydziałowi mat: przyrodn. Katedrę tę ma teraz p. Zawirski ze Lwowa.
Trudności administr. nie ma prawie żadnych. Trudności finansowe tylko mogą istnieć: mianowicie musi rząd w budżecie wstawić dodatek funkcyjny na dziekana i na sekretarza nowego wydziału. Sprawa rozdziału subwencji naukowych (dotacje na Katedry) również według tego samego klucza daje ~~pewnie~~ się załatwić.
Co do braku kontaktu między human. a przyrodnikami — to istotnie ten kontakt prawie zupełnie ustaje. Jest też wskutek tego pewne zacieśnienie u specjalistów, umysły szersze oczywiście interesują się i badaniami humanistów lecz umysły ciaśniejsze o całym humanizmie nic ~~nie~~ chcą słyszeć. Między obu wydziałami jeszcze po rozdziale nie brak konfliktów w senacie. Chodzi albo o ubikacje albo o Katedry sporne lub wreszcie może zaznaczyć się rozdział siły w zapatrywaniach na inne kwestje o zabarwieniu politycznem, pedagogicznem, religijnem etc. —

— · — · —

Załączam Panu Rektorowi z listem dzisiejszym trzy fotografje ze Szkocji. — Przedstawiają one siedzibę Lorda Sir Williama Stirling Maxwella w Keir niedaleko Stirling na wschód od jeziora Loch Katrine

Sir William Stirling Maxwell był wielkim znawcą sztuki hiszpańskiej, pisał wiele dzieł a nadto posiadał wspaniałą galerję obrazów, w której Velazquez, Murillo etc. i inni mistrzowie hiszpańscy byli silnie reprezentowani. Był on przyjacielem i wielbicielem Chopina. Chopin mieszkał w tym pałacu w jesieni w r. 1848 na rok przed swą śmiercią. Fotografje załączone przedstawiają pałac, park i wnętrze jednej z sal galerji obrazów i bibljoteki. Fotografji tych, zdaje się, nikt w Polsce nie posiada.— Czy ta rodzina Stirling-Maxwellów z James Clerk Maxwell'em była spokrewniona, nie udało mi się dotychczas odszukać.—

Przesyłam Panu Rektorowi także kilka moich ostatnich druków (wyślę je jutro), dzisiaj zaś załączam fotografję z mej ostatniej pracy z teorji równań rozwiązującej dwudziestościanem. Jest to fotografja modelu dwudziestościanu tak wykonanego, iż grupę obrotów tej bryły, w Zawieszeniu Cardano'a umieszczonej, można będzie przejrzyście badać.— Tego zawieszenia tj. modelu tak skonstruowanego nigdy nie widziałem. Wykonali ten model moi uczniowie w Poznaniu.

Na temat dzisiejszej rozmowy. Proszę uprzejmie donieść mi, czy me wyjaśnienie o posiedzeniu Fakultetu jest wystarczające. Nadeślę zaraz wszelkie ewentualne informacje.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku i pozostaję

Zawsze szczerze oddanym i wdzięcznym

Z. Krygowski

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
INSTYTUT MATEMATYCZNY
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 3 listopada 1930

ul. Marszałka Focha 72, II p.

Czcigodny Panie Rektorze

Prezydent Unji międzynarodowej matematycznej p. W. H. Young zwrócił się do mnie przed dwoma dniami z następującem zapytaniem:

"I have proposals to make and official communications to send to Poland in connection with the International Research Council and the International Mathematical Union. Would you very kindly tell me the names and addresses of the officials interested in these bodies in Poland. I mean, not only the names of the Secretary, President and Treasurer of the corresponding National bodies, but also of other persons with whom I ought to remain in or come into, contact with. The questions concerned are those relating to proposed changes in Statutes as well as others concerning proposed greater Scientific

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
INSTYTUT MATEMATYCZNY
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6

Poznań, dnia 193

195

activities and there in a wider field."

Odpisałem na razie dając adresy: 1) Akademji Umiejętności w Krakowie (jako najwyższej Instytucji), 2) Towarzystwa Nauk. Warsz. 3) Towarzystwa popierania Nauki polskiej we Lwowie 3) Towarz. Przyj. Nauk w Poznaniu 4) Kasy Mianowskiego. Nie wiem jednak, czy zadowoli moją odpowiedzią p. Y.

Przypomniało mi się, co Pan Rektor mi pisał mi o wrażeniach Pana Prezesa Kostaneckiego ze Zjazdu w Paryżu. Czy to w tych sprawach Pan Prezes Kostanecki jeździł do Paryża i czy właśnie Akademja w Krakowie nie jest tem ciałem Naukowem, w którem na Polskę ma siedzibę "Conseil international des recherches"?

Proszę bardzo uprzejmie o wskazówki, jak w dalszym ciągu mam odpowiedzieć p. Youngowi. Z góry dziękuję za wszelkie informacje.

P. Prezydentowi Youngowi odpisałem, iż udam się do Pana Rektora z prośbą o udzielenie mi bliższych informacji.

Na tem dzisiaj kończę. Przesyłam Panu Profesorowi kilka fotografji

z cmentarza protestanckiego w Rzymie. Nawiasem dodam, iż nieprawdą jest, jakoby obok urny z popiołami Shelleya pochowano także i serce S., które niespalone z płomieniom ~~tutaj~~ wydarto i tutaj złożono. Serce zostało przewiezione do Anglji, spoczywa ono w wspólnym grobie żony Shelleya i tejże familji na churchyard koło Kościoła Św. Piotra w Bournemouth (Hampshire). Często tamtędy przechodziłem przed wojną.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

i pozostaję

szczerze oddanym

Z. Krygowski

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
INSTYTUT MATEMATYCZNY
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 6 listopada 1930

72, ul. Marszałka Focha 72, II p.

Czcigodny Panie Rektorze

Dziękuję najserdeczniej za tak szybką odpowiedź oraz za wszystkie wyjaśnienia, które pozwolą mi dzisiaj napisać p. Youngowi, do kogo ma się zwrócić i z kim w ogóle ma o tych sprawach korespondować.

Przyznam się, iż zupełnie zapomniałem o Komitecie polskim matematycznym. Przypominam sobie, iż, zdaje się, w r. 1925 otrzymałem zaproszenie na posiedzenie w Krakowie w tej sprawie. Ale pojechać nie mogłem, gdyż wtedy reumatyzm w nodze uniemożliwił mi wyjazd. Reumatyzmu nabawiłem się z powodu przesiadywania w zupełnie wtedy nieopalonem Sem. matematycznem. — Później, będąc w Warszawie, dowiedziałem się od p. prof. Dicksteina, iż należę do Komitetu; nigdy jednak o tem oficjalnie nie zostałem uwiadomiony i nigdy nie brałem udziału w jakiemś posiedzeniu lub też wogóle nie prowadziłem korespondencji.

—.—.—

Prof. Young pisze mi w ostatnim liście, iż w sprawach Unji jeździł w ostatnich czasach

do Królewca, Gdańska, iż był w Gdyni. Odpisałem Mu, iż bardzo żałuję, iż nie przejeżdża przez Poznań.

W czasie pobytu w Poznaniu przed rokiem p. Young był tutaj zupełnie zostawiony sobie samemu (po zakończeniu zjazdu matematyków) i znalazł się w bardzo trudnem położeniu. Wtedy z powodu napływu zwiedzających wystawy nie można było myśleć o wyjeździe normalnym. Nawet linja powietrzna do Krakowa była obciążona. Widząc, iż jest w tak ciężkiem położeniu, był też chory na żołądek, dzięki znajomościom w Dyrekcji Kolei Państw. uzyskałem dla Niego półprzedział w ~~p~~ wagonie i byłem Mu pomocnym przy załatwieniu rozmaitych spraw przed wyjazdem. Zauważyłem, iż był bardzo zdenerwowany i, zdaje mi się, skarżył się na ból serca. Tłumaczyłem sobie to wszystko zmęczeniem podróżą i pobytem w ośrodku zupełnie dla Niego obcym.

Bardzo przykrem jest, iż p. Young zapomniał o tak dokładnych informacjach danych Mu w Krakowie przez Pana Rektora i Pana Prezesa Kostaneckiego i iż ja również mym listem, przed kilku dniami wysłanym do Collonge pod Genewą, a którego treść podałem w mym ostatnim liście Panu Rektorowi, mimowoli wywołałem pewne zamieszanie. Ale dzisiaj jeszcze napiszę list do p. Younga i postaram się skorygować me informacje. Nie mogłem tego uczynić już wczoraj, po otrzymaniu listu Pana Rektora, gdyż miałem wieczór ~~drugostronny~~

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
INSTYTUT MATEMATYCZNY
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6

Poznań, dnia 193

197

Seminaryjum i inne sprawy do załatwienia.—

—.—.—

Przy grobie Shelley'a i Keats'a byłem raz tylko jeden z końcem r. 1914, gdy [z powodu niemożności powrotu do domu] po całej
Europie się włóczyłem i wtedy zwiedzałem Rzym. Cmentarz a właściwie ta jego część,
gdzie spoczywają ~~prochy~~ popioły Shelley'a, jest ~~teraz~~ na terenie zwolna podnoszącym się
ku murowi Aureljańskiemu. Grób Shelley'a jest pod samym murem, sam mur w tem miejscu
wystaje tylko może na 1½ metra a może i mniej. Natomiast grób Keats'a jest w miejscu
niższem w pobliżu piramidy Caestiusa, gdzie, zdaje się, są groby dawniejsze i mniej gęsto
rozsiane.
Na cmentarzu St. Peter's Church jest grób wspólny rodziny Shelley'a tj. jego drugiej żony,
rodziców tejże etc. — Mam napisy ~~na~~ z tego grobu i rysunek tegoż. Tam złożono
i serce Shelley'a. — Fotografji nie posiadam, ale widok kościoła i otoczenia poślę Panu
Rektorowi.
Jak tragiczne ale zarazem odmienne losy tych trzech wielkich poetów: Byron'a, Shelley'a i Keats'a
i ich rodzin! — Czy Pan Rektor wie np., iż córka Byron'a miała wielkie zdolności matem.:
i że ona, która nigdy nie widziała Ojca, była ostatnią, ~~która~~ z rodu Byronów, która kazała się
pochować obok ojca w grobowcu kościoła w Hucknall Torkard (Nottinghamshire)?
Po jej śmierci grób rodzinny już nigdy nie był otwierany; ~~wdowa~~ żona Byrona pochowana
jest w Londynie na cmentarzu Kensal Green.

Przepraszam za tę dygresję — znowu takie [illegible] — i łączę wyrazy
najwyższego poważania i szacunku i jeszcze raz najserdeczniej
dziękuję za list ostatni i informacje

Szczerze zawsze oddany

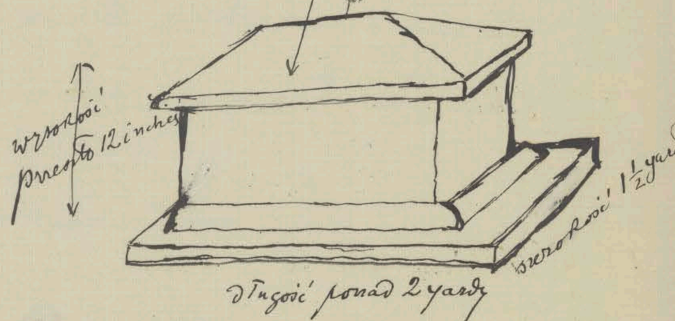
Z. Krygowski

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
INSTYTUT MATEMATYCZNY
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia .... 193..

Napis na grobowcu rodziny Shelleya na cmentarzu kościoła St. Peter w Bournemouth (Hants = Hampshire) brzmi:



Mary Wollstonecraft Shelley
Daughter of
1) William and Mary Wollstonecraft Godwin
And Widow of the late Percy Bysshe Shelley
Born August 30th 1797. Died February 1st 1851.

---

2) Percy Florence Shelley
Third Baronet
Son of Percy Bysshe Shelley and Mary Wollstonecraft Shelley
Born November 12th 1819. Died December 5th 1889.

---

3) Jane Shelley
Widow of the above
Born February 24th 1820. Died June 24th 1899.

W tym grobie znajduje się serce Shelleya.

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
INSTYTUT MATEMATYCZNY
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6



Poznań, dnia 12 listopada 1930

Marszałka Focha 72, II p.

Czcigodny Panie Rektorze

Wczoraj list, w którym wszystko opisałem, posłałem Prof. Dembińskiemu.
Dzisiaj Prof. Dembiński był u mnie i rozmawiał o tej całej sprawie.
Prof. Dembiński wszczął akcję w celu wystosowania memorandum w sprawie
przekształcenia Tow. nauk. Warsz. na Akademję nauk. Memorandum to, które w głównym
Zarządu Tow. Przyjaciół Nauk zostało zredagowane ostatecznie, pójdzie do Warszawy i będzie tam
przed 16 listopada.
Nadto pp. prof. Dembiński i Tymieniecki, którzy są tutaj jedyni w Poznaniu członkami
Tow. Nauk. Warszawskiego, solidaryzują się w zupełności w akcji, podjętej przez Członków Krakowskich
Tow. Nauk. Warsz., i protestują przeciwko zwoływaniu Walnego Zgromadzenia na dzień 16 b.m.
a gdyby termin Walnego Zgrom. nie został przesunięty, wyjadą do Warszawy, by osobiście
zaprotestować przeciw temu, jak się wyraził prof. Dembiński, "kawałowi".
Prof. Dembiński powiedział, że na tem Walnem Zgromadzeniu będzie przemawiał "<u>bez ogródek</u>"
tj. nie będzie się niczem krępował.
Prof. Dembiński mówił mi, iż wiedział o tem wszystkiem i pokazywał mi wsp. telegram

wystosowany do Niego przez prof. Kutrzebę z Krakowa.

Dzień 23 bm. proponowany na Walne Zgrom. jest, zdaje się, dniem wyborów do Senatu i również właściwie jest niedopuszczalny — powiedział prof. Dembiński.—

Na tem teraz kończę, obiecując, gdyby coś było ważnego do odniesienia, zaraz o tem Panu Rektorowi oznajmić.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Szczerze oddany

Z. Krygowski

200

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
—
INSTYTUT MATEMATYCZNY
COLLEGIUM MAIUS, ZAMEK
SALA NR. 6
═

Poznań, dnia 11 stycznia 1933

Marszałka Focha 72, II p.

Jaśnie Wielmożnej Pani Profesorce i Rektorze

Bardzo serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć i za przysłanie pracę i za zawsze tak życzliwe i uprzejme dedykacje. Doprawdy wstyd mnie bardzo, że nigdy za tak uprzejmą pamięć nie dziękuję, chociaż ciągle zabieram się do napisania podziękowania i ciągle je odkładam. Główną przyczyną takiego niedbalstwa są obowiązki, jakie spełniam już od lat trzech, przewodniczącego Komisji Egz. Magisterskiej na naszym wydziale. Jestem często tak zajęty, że, gdy nawet mam wolny czas, ~~to~~ jestem ~~tak~~ zmęczony, ~~to~~ i brak mi już energii do napisania listu.

A obecna epoka pod każdym względem działa denerwująco i przygnębiająco. Zdaje się, że, już wstąpiwszy w 61-szy rok życia, nie potrafię się otrząść i obronić przed smutkiem i przygnębieniem. — Dzisiaj na razie poprzestaję

na kilku wierszach obiecuję wkrótce więcej napisać!

Choć to już pora spóźniona przesyłam przy Nowym Roku najlepsze Panu Rektorowi życzenia zdrowia, Tęczę Najpiękniejsze ustrony i wyrazy wysokiego szacunku oraz pozostaję zawsze

szczerze oddanym uczniem

Z. Krygowski

Załączam podobiznę domu rodzinnego Shelley'a.

POST  CARD.

FOR INLAND POSTAGE THIS SPACE MAY NOW BE USED FOR CORRESPONDENCE.

THE ADDRESS ONLY TO BE WRITTEN HERE.

d. 22. I. 1933

Poznań   Focha 72, II p.

J. Wielmożny Panie Rektorze

Jutro wyszlę rękopis. Nie wiem, co on wart. Proszę z nim zrobić, co Pan Rektor uważa za stosowne. Wysyłam też Panu Rektorowi na pamiątkę mały autograf: podpis autentyczny Bertholleta, o którym tak pięknie p. Rektor pisze w Swym wstępie, a który z entuzjazmem czytałem przed 42 laty. Studjowałem w Krakowie w latach 1890–1895 i jestem najstarszym słuchaczem (z r. 1891).

Dziękuję najserdeczniej za list i za broszurę, więcej napiszę jutro lub pojutrze a tymczasem

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

szczerze oddany sercem

Z. Krzyżowski


CAMBRIDGE. St JOHN'S GATE & DIVINITY SCHOOL.

POST CARD.

PRINTED IN GREAT BRITAIN

For INLAND Postage only this space may be used for communication.

The Address only to be written here

Poznań, Focha 72. II p., d. 23.I.33.

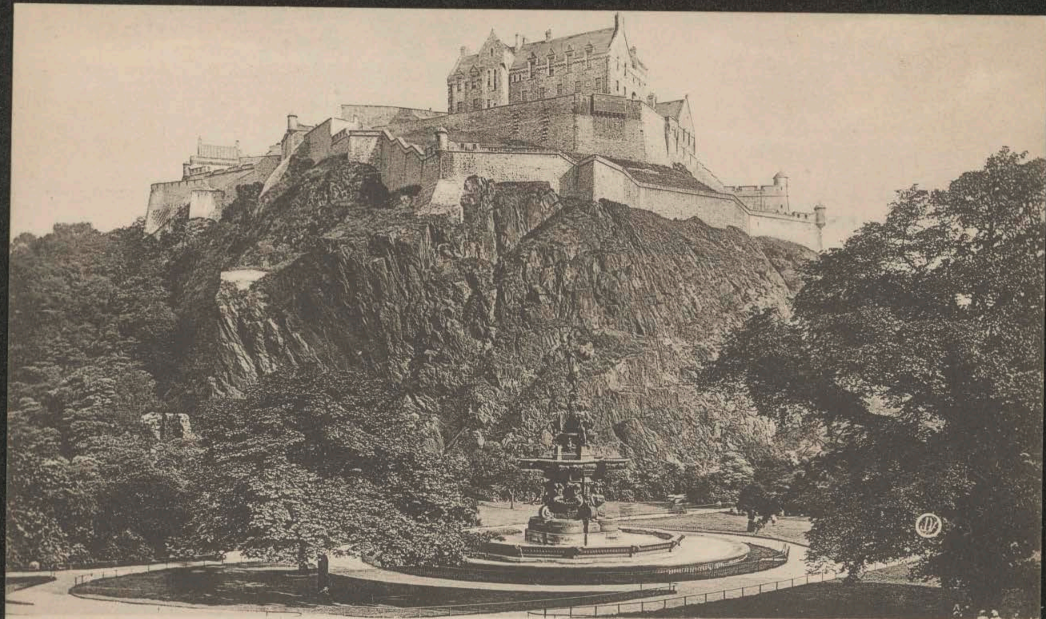
JWielmożny Pani Profesorze i Rektorze

Przesyłam rękopis. Nie miałem czasu przepisać go ani dokładniej wypolerować. Chodzi o pośpiech, więc posyłam go w pierwszej redakcji. – Równocześnie mały autograf Berthollet'a załączam. Odpowiedni list prześlę za 2-3 dni. Jeszcze raz dziękuję za ostatni ten list i uwagi najuprzejmiejsze.

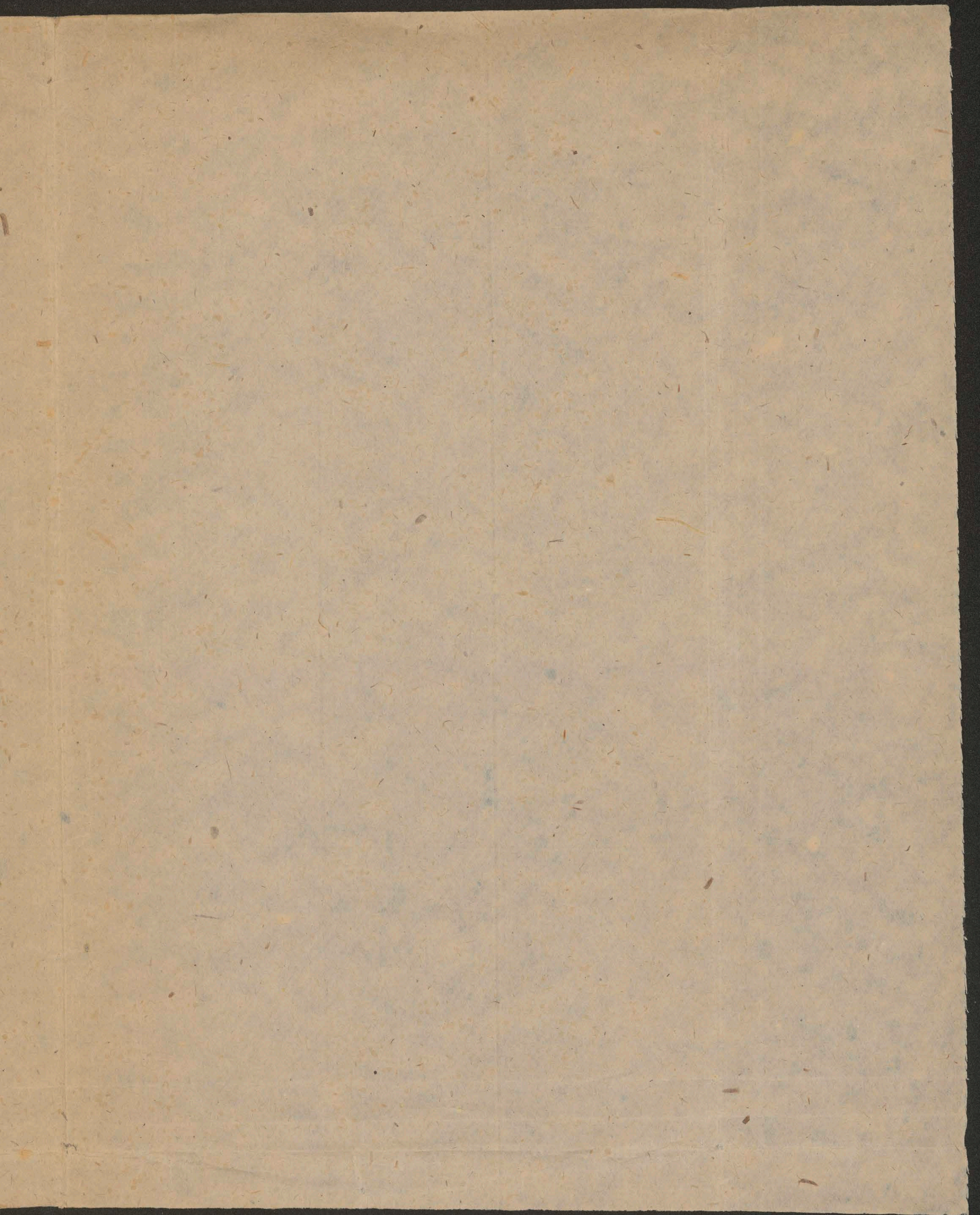
Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Szczerze oddany

Fizyk Charles napełniał balony pierwszy wodorem. Prawo Charles'a = prawo Gay Lussac'a. Monografia wydana w r. 1927 u V. Oestaps (p.t. Les trésors d. la bibl. de France) Paryża zawiera wiele ciekawych danych o nim. Także książki Cabanès'a o Maracie etc. Żona Charlesa znana jako Elwira u Lamartine'a.



Edinburgh Castle and Ross Fountain 3394



Krynicki E[dward]

Sosnowiec, 19.12.1903

k. 203 – 204

Szanowny Panie Profesorze!

Zwracam się do Pana Profesora z prośbą o wskazanie mi: jakie dzieła w języku niemieckim z zakresu fizycznej chemii są najbardziej pożądane w przekładzie polskim. Zdaje się, że dotychczas nie posiadamy podręcznika fizycznej chemii, chociaż ten dział jest niezbędny dla chemika, pragnącego uzupełnić swe wiadomości teoretyczne, i posiada cenne wskazówki dla fachowca, pracującego w przemyśle chemicznym. Mając trochę wolnego czasu, z chęcią zająłbym się przekładem; byłbym

szczęśliwym, gdybym zdołał się dobrze

wywiązać się z podjętego zadania

Pozostaję z głębokim szacunkiem

E. Krynicki

Adres: Królestwo Polskie, m. Sosnowiec ulica Targowa dom Nunberga inżynier-technolog Edward Krynicki.

19/XII 3

Sosnowiec

ze

enkiem

losno-

lerga

cks.

Krzyżanowski [Edmund]

Kraków 5.11.1905

k. 205-206

205

Kraków dn. 5. XI. 1905.

Szanowny Panie Kolego!

Raz jeszcze odczytałem tekst adresu i pełen jestem uznania dla jego redakcyi tak co do formy, jak treści. A jednak, proszę mi tego nie brać za złe, nie mógłbym ostatecznie zgodzić się na jego podpisanie. Wydaje mi

się bowiem rzeczą niczem nie usprawiedliwioną, abyśmy w sprawie tak ważnej mieli czuć się powołani do zabierania głosu imieniem polskiej nauki z wykluczeniem kolegów z innych zaborów. Wszak nie powinniśmy uważać się tutaj za jakąś grupę odrębną, dlatego tylko, że urodziliśmy

tej w innej dzielnicy Polski i że tę dzielnicę odcięły od nas granice obcego państwa.

Oto mój argument zasadniczy, z uwagi na który raczy Szanowny Pan Kolega mieć mnie za wytłómaczonego.

Z wysokiem poważaniem i szczerą życzliwością koleżeńską

Krzymuski

[Krzymuski]

Krzyżanowski Wacław

4 zał.

Kraków, 6.12.1911

[Kraków] 18.12.1911

" 28.2.1924

" b.d.

207

wieczorem dnia 18/XII 911.

JWielmożny Panie Profesorze!

Niezwykłe przepracowanie jest powodem tak spóźnionej odpowiedzi, i dlatego proszę uprzejmie mieć mnie za wytłumaczonego.
Całą sprawę załatwiłem zaraz po otrzymaniu listu JWgo Pana - a mianowicie widziałem się z Hoffmannem, zastrzegłem się przeciw samowolnemu puszczaniu robotników na realność JWgo Pana, poleciłem w każdym wypadku zawiadomić mnie o tem telefonicznie, i osobiście oglądnąłem cały dach domu JWgo Pana po stronie graniczącej z sąsiednią budową. Zastałem tam ludzi przy skrupulatnem oczyszczaniu dachu z tynku i rumowiska - i poleciłem jeszcze rynny oczyścić, gdyż były dość zarzucone gruzem.

p. Hoffmann przyrzekł mi,
że jego blacharz poczyni jeszcze
odpowiednie poprawki to znaczy
zegnie do muru sąsiada odgiętą
przy podnoszeniu sąsiedniego domu
blachę. Na zapytanie czy koniecznie musi zrobić tak ostro
dach szklany poprowadził mnie
p. H. na strych domu pana F. skąd
mogłem skonstatować, że
szklany dach tak był zanieczyszczony, że istotnie inny sposób
oczyszczenia go byłby niemożliwym. Przynajmniej żaden sposób
na myśl mi się nie nasunął.
Ponadto blacharz mój ponotował
w kilku miejscach nieznaczne dziurki
w blasze – z których przyczyny bliżej
oznaczyć nie mogę. W każdym razie
nie pochodzą one z przeczepienia

blachy zaprawą.
Na pytanie czy należy zmienić
wieka arkuszy cynkowej blachy?
odpowiedział blacharz, że to
zbyteczne.
Jednak na wszelki wypadek
zastrzegłem się wobec p. Hoffmanna,
że gdyby się okazała potrzeba takiej
zmiany będę tego żądał w imieniu
JWPana. Na co on zgodził się i
przyrzekł uczynić to w tym wypadku
na koszt własny.
Złej woli nie dostrzegłem, ale
"normalne" roztrzepanie.

Raz jeszcze prosząc o tłumaczenie
wyjątkowemi okolicznościami
tej zwłoki w odpowiedzi, łączę
wyrazy wysokiego szacunku i poważa-
nia

Wacław Krzyżanowski

JÓZEF PAKIES
WACŁAW KRZYŻANOWSKI
BIURO ARCHITEKTONICZNE
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA L. 1
TELEFON NR. 436.

Kraków, dnia 6/XII 1911.

JWielmożny Panie Profesorze!

Ponieważ z p. Hoffmanem telefonicznie mimo usiłowań nie mogłem się rozmówić piszę do niego list aby się ze mną jaknajspieszniej zobaczył – Wyraźnie zażądam od niego spełnienia tych wszystkich życzeń jakie list JWPana zawiera. Równocześnie poleciłem blacharzowi naszemu zbadać raz jeszcze dokładnie dach blaszany i szklany, a o rezultacie badania doniosę niezwłocznie JWPanu Profesorowi jak też i o skutkach rozmowy z p. Hoffmanem.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Wacław Krzyżanowski

JÓZEF PAKIES
INŻYNIER i BUDOWNICZY
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 1.

Wielmożny Panie Profesorze!

Byłem na miejscu i prosiłem Hoffmana o widzenie się ze mną. Umowę wraz z poprawkami Sz. Pana odesłał Pakies do Dr Bykowskiego, do którego dziś przed czwartą zatelefonuję z prośbą o szybkie załatwienie sprawy.
Na miejscu skonstatowałem, że strop żelazno betonowy oparty jest o mur wspólny pomiędzy piwnicą a parterem, i o ile to dziś dało się rozpoznać wcięty jest w ten mur wzdłuż całej swej długości.
Pospieszam uspokoić JWgo Pana Profesora, że ta konstrukcja nie wpłynie ujemnie na statykę domu nawet wobec nadbudowy III p. jednak na przyszłość należy się zastrzec jak najenergiczniej.
O ile uzyskam plany zawiadomię JWgo Pana i urządzimy konferencję. Na razie najpilniejszy kontrakt – bez niego przeciwdziałać nie możemy.
Z wyrazami wysokiego szacunku i poważania.

Wacław Krzyżanowski.

212

Jaśnie Wielmożny Panie Rektorze!

Na wiadomość otrzymaną po powrocie z Zakopanego, że szkarlatyna w domu JWPaństwa szczęśliwie minęła pozwalam sobie przesłać wyrazy szczerej radości!

z wysokiem poważaniem

Władysław Krzyżanowski

28/II 924.—

„Książka Jubileuszowa"
(Z okazji 25-lecia dział. pisarskiej Al. Świętochowskiego)

Warszawa, styczeń 1896
(podpisane – Redakcja)

213

Wielmożny Panie,

W roku zeszłym upłynęło dwadzieścia pięć lat działalności pisarskiej Aleksandra Świętochowskiego (Władysława Okońskiego). W gronie przyjaciół jego i towarzyszów pracy powstała myśl upamiętnienia tej rocznicy książką zbiorową, jubilatowi poświęconą i fundacją szkolną jego imienia.

Wezwanie do łaskawego współpracownictwa w tym wydawnictwie, już dawniej Wielmożnemu Panu przesłane, obecnie ponawiamy i prosimy uprzejmie o nadesłanie utworu (prozą lub wierszem), który może być rozmiarów i treści dowolnej byle nie miał za przedmiot osoby jubilata i odpowiadał warunkom cenzury miejscowej.

Nie wątpimy, że Wielmożny Pan nie zechce uchylić się od tego zbiorowego hołdu, którym zamierzamy uczcić zasługi znakomitego pisarza i weźmie gorący udział w urzeczywistnieniu podjętej przez nas myśli, zjednywając jej w kole znajomych swoich poparcie moralne i materjalne.

Ostateczny termin nadsyłania prac pod adresem W. P. Jana Karłowicza: Warszawa, Jasna 10 trwa do dnia 31 Marca r. b.

Z prawdziwym poważaniem
Redakcja „Książki Jubileuszowej"

Warszawa, w Styczniu
1896 r.

Kucharzewski Feliks

16 szt.

Warszawa 29.4.1898
" 16.7.1900
" 31.8.1900
" 21.9.1900
" 8.11.1900
" 16.1.1901
" 6.10.1902
" 7.11.1912
" 23.3.1914 - k
" 22.4.1924
" 30.10.1925
" 4.11.1925
" 15.3.1926 - k
" 25.8.1926 - k
b.m. 9.11.1927
Warszawa 6.8.1930

k. 215 - 242

215

Warszawa, d. 24 Września 98

Senatorska 42.

Szanowny Panie Profesorze!

Dr St. Tołłoczko w podaniu swem do Kassy Mianowskiego z 20 b. m. powołuje się na Szanownego Pana, jako znającego bliżej charakter jego studyów i prac naukowych. Z powodu wyjazdu p. Józefa Natansona referującego zwykle w Komitecie Kasy nauk przyrodniczych, podanie Dra T. przesłano do mnie

i jakkolwiek nie znamy osobiście Sza-
nownego Pana, ośmielam się pro-
sić o łaskawą informację poufną
w tej sprawie. Dr G. pragnie podjąć
pracę doświadczalną z dziedziny elektro-
chemii i żąda zapomogi rb. 300 na
wyjazd do Getyngi lub Lipska w letnich
miesiącach. Przedstawia nowe prace:

1) Über Löslichkeitserniedrigung
Sep. Abdruck aus: Zeitschr. für phys. Chem. XX 3

2) Beitrag zur Frage der Mitwirkung
der chemischen Affinität bei dem Auf-
lösungsvorgange.
Sep. Abdr. aus Zeitschr. für phys. Chem. XX 3

Ze ścisłą informacyą tak co do wartości znaczenia tych prac jak również co do możliwości petenta i istotnej potrzeby udzielenia mu zapomogi będziemy Sz. Panu szczerze obowiązani

Z wysokim szacunkiem

Feliks Kucharzewski

217

Marburg 16 Lipca 1900

Szanowny Panie

Serdecznie dziękuję za list z 13/VII z zaszczytnemi dla mnie wezwaniami, którym pragnąłbym szczerze uczynić zadość. Wątpię wszak-że czy to będzie możliwem odnośnie do recenzyi o dziele prof. Birkenma-jera, gdyż pobyt mój w Marburgu przeciągnie się jeszcze do 24 b. m., po-tem wybieram się do Szwajcaryi i zaledwie w końcu Sierpnia wrócę do Warszawy. Zapewne dopiero wtedy, otrzy-mawszy dzieło prof. B., byłbym w moż-

nowić zapoznać się z niem i zabrać
do pracy sprawozdawczej, której mi,
jako niespecyalistce w dziedzinie astro-
nomii, zająć winna sporo czasu. Re-
cenzya więc mogłaby być gotową nie
prędzej jak w końcu listopada.
Nie odmawiając zatem, upraszam
jednak Szanownego Pana o za-
wiadomienie Redakcyi, że wdzięcz-
ny za zaszczytne wezwanie, przyjmu-
ję je tylko warunkowo, o ile Re-
dakcya, nie mogąc pozyskać innej
wyspecyalizowanego sprawozdawcy,
zmuszoną będzie przyjąć powyższy ter-
min. Spiesznej bowiem a rzeczyt-

pliwie umiejętniej mógłby zdać spra-
wę z pracy prof. B. jeden z dwóch
znanych specyalistów w zakresie dzie-
jów nauk ścisłych w Polsce, a mianowi-
cie Kolega S. Dickstein lub
prof. Franke.

Współpracownictwem w Ko-
misyi Bibliograficznej chętnie będę
się starał w miarę sił i możności;
tem bardziej, iż da mi to sposobność
osobistego poznania Szanownego
Pana w Warszawie. Przesyłając
raz jeszcze serdeczne pozdrowienia
pozostaję

Z wysokim szacunkiem
Feliks Kucharzewski

PS. Adres mój po 24 b. m. tylko

w Warszawie (Senatorska 42), skąd
do mnie stopniowo wtajemniczonych
przesyłaną mi będzie korespondencya.

219

Warszawa, d. 31 Sierpn. 1912 r.
Senatorska 42.

Szanowny Panie

Powróciwszy do Warszawy zastałem w domu zaproszenie Komisyi Bibliograficznej, za które dziękuję, oczekuję statutu i regulaminu dla poznania wynikających dla mnie obowiązków.

Jednocześnie ośmielam się prosić Szanownego Pana o następującą przysługę osobistą. W Bibliografii Estreichera (t. II, str. 146) podano:

Janicki Stan. Wspomnienie po-

śmiertne o Feliksie [illegible] (War-
szawa 1851) w 4ce, str. 1. +

Nie mogę znaleźć tej odbitki
w Warszawie a uważając że książka
iż się znajduje w Bibl. Jag. ośmie-
lam się prosić Szanownego Pana
o polecenie jej przepisania i nadesła-
nia mi kopii. Odpowiednie wydatki
koszta z wdzięcznością zwrócę.

Przepraszam bardzo za mą
śmiałość i proszę o przyjęcie wyrazów

wysokiego szacunku

Feliks Kucharzewski

Warszawa, d. 21/IX 1920 r.
Senatorska 42.

Szanowny Panie

Wstępowałem dziś do Szanownego Pana, ale było już 20 minut po trzeciej i ucieka-łem. Miałem następującą kwestyę: adres p. Estreichera, który był tak łaskaw przepisać artykuł o Panu. Pragnąłbym podziękować listownie. Jednocześnie pragnąłem pomówić z Szanownym Panem

o nagrodzie Natansona.
Gdyby Szanowny Pan miał
jakąś myśl w tej sprawie, upra-
szam o łaskawą wiadomość.

Osobiście nie będę mógł
wystąpić przed wtorkiem

Z szacunkiem

Feliks Kucharzewski

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Warszawa, d. 8 Listopad 1920 r.
Senatorska 42.

Szanowny Panie

Przepraszam przedewszystkiem się nieodpowiedzeniem dotąd na list z 7/X. Ze wskazówek odnoszących się do prac ogłoszonych konkursem w 1899 korzystaliśmy już przy naradach nad tegoroczną nagrodą z zapisu Kiteckiego. Nagroda przyznaną będzie w tym miesiącu i zdaje się pójdzie właśnie dla działu humanistów. Najpewniej zaś ją otrzymać ma Chmielowski za tomy Hist. Lit. pol. wydane w ubiegłym roku. Za wykaz ważnych dzieł godnych wydania serdeczne dzięki. Pragnąłbym bardzo wydania podręcznika do fizyki, stosownego dla studentów politechniki, ale w obec stanu funduszów Kasy trudno obecnie podnosić tej sprawy. Suma zapomóg przyznanych na różne

wydawnictwa a dotąd nieopracowa-
nych przez autorów lub wydawców już
zasila sumę kapitałów: obrotowego i
zapasowego. Gdy przychodzi podzielenie,
okazuje się że mamy tylko do dyspozycji
odsetki bieżące nader ograniczone. Musi-
my więc ograniczać się na wsparciach
i na zapomogach niezbędnych, jak np.
na dokończenie wydania Słownika języ-
ka polskiego, Encyklopedyi wychowawczej itp.

Ten stan rzeczy, który dopiero wskutek
otrzymania jakiegoś nowego zapisu lub
zrealizowania któregoś z dawnych, może
ulec zmianie, objaśni przyczynę dla
której nie mogliśmy korzystać z oferty
p. Zakrzewskiego, o której donosi mi
Szanowny Pan listem z 6 b.m. Przed-
stawiłem również tę sprawę niedawno no-
wemu Prezesowi prof. Słowińskiemu

i stanęło na tem, że obecnie niepodobna o tem myśleć, tem bardziej że dochodzą wiadomości o przygotowywanych pracach oryginalnych, z którymi zgłosić się mają autorowie. Między innemi wspominał mi dziś p. Krajewski o podręczniku do Metody najmniejszych kwadratów, ułożonym przez p. Dziewulskiego, który ma być przedstawiony Kasie w początku roku przyszłego.

Pomimo to, jako zatwardziały optymista nie tracę nadziei że uda mi się w przyszłości uzyskać subwencję na wydanie przekładu Maxwella, który wykonany pod kierunkiem Szanownego Pana dokonany nader byłby pożądanym. Obecnie jednak niepodobna wystąpić do Komitetu Kasy z tą sprawą.

Polecam się też łaskawej pamięci Szanownego Pana co do komunikowania nam poglądów w kwestyi przytoczonych wyżej Zielińskiego i Netzmana. Z tą ostatnią będzie kłopot niemały.

Z wysokim szacunkiem

Feliks Kucharzewski

Warszawa, d. 16 Stycznia 1901 r.

Senatorska 42.

Szanowny Panie

Ucieszyłem się bardzo listem z 12/I, gdyż daje mi możność wyrażenia Szanownemu Panu szczerych powinszowań, od żony mojej i odemnie, z powodu zaręczyn. Narzeczoną Pańską znamy i cenimy, szczerze wdzięczni za przyjaźń, jaką okazała dla córki naszej w Dreźnie i za serdeczną życzliwość dla nas prof. Baranowskiego.

Co do recenzyi o dziele Bir-

Kernmayera, to drugie wystudyowa-
łem, jestem niem zachwycony ale
dotąd za mało mam materyału
z literatury kopernikańskiej ostat-
nich lat 30tu (a zwłaszcza zagra-
nicznej) żebym mógł napisać coś za-
sadnego. Mogę zresztą zestawić
komplecik próbny i przedłożyć
Szanownemu Panu na dowód
jak mało jestem obznajmiony
ze szczegółami.

Życzę życzenia szczęśliwe
od nas obojga i wyrazy
szczerego szacunku

Feliks Kucharzewski

227

Warszawa, d. 6 Października 1902 r.

SENATORSKA 42.

Szanowny Panie

Imieniem redakcyi Przeglądu Technicznego, odnoszę się do Szanownego Pana z prośbą o recenzyę książki p. Łukasza J. Bodaszewskiego: „Teorya ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Część pierwsza. Lwów 1902. Nakład Tow. dla pop. nauki polskiej." Nie mamy tu bowiem nikogo, ktoby obeznajomiony był z nowszą literaturą hydrodynamiczną.

W razie, gdyby Szanowny Pan proszony był o podobną ocenę dla Wiadomości Matematycznych, prosiłbym o udzielenie nam chociaż streszczenia

tej oceny, odpowiedniego dla pisma technicznego. Pożądanem byłoby także uwzględnienie pracy pokrewnej prof. Jurkiewicza, którą przegląd omówił w r. 1891, a której odbitkę przesyłam Szanownemu Panu pod opaską.

Uwagi p. Bodaszewskiego nie przesyłam, bo ta niewątpliwie jest w rękach Szanownego Pana.

Przepraszając za mą śmiałość, ufny w łaskawość Szanownego Pana, zasyłam ukłony od żony mej i odemnie dla Obojga Szanownych Państwa i pozostaję z szczerym szacunkiem

Feliks Kucharzewski

229

Warszawa, d. 7 Listopada 1912

Kotzebue 10. Tel. 20-01.

Szanowny Panie

Spieszę z odpowiedzią na listy z 2 i 5 b.m. Podania p. Józefa Puttkowskiego dotąd nie nadesłano. Skoro nadejdzie, zakomunikowanem zostanie referentowi łącznie z listem Sz. Pana; nie wątpię że Komitet zgodnie z opinią Sz. Pana podanie uwzględni.

Co do miejsca druku IV wydania Fizyki, p. Czajewicz niezawodnie zaniepokoił prof. Witkowskiego. Dogodność drukowania w Krakowie była tak widoczna, że zawiadamiając p. Czajewicza o przyznaniu zapomo-

a zatem o przyjęciu proponowanego prawie podwójnego kontraktu (druk w Warsz. i druk w Krak.) nie zauważyliśmy, że wydawca ma należną swobodę wyboru miejsca druku. Dopiero w zeszłym tygodniu, spotkawszy się z p. Krajewskim, wyjaśniłem mu ten stan rzeczy. Powiedział mi dziś że pisał o tem przed kilkoma dniami do prof. Witkowskiego. Rzecz jest więc w zupełności załatwioną, w myśl życzeń Szanownych Panów.

Z wysokim szacunkiem

Feliks Kucharzewski

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

231

Warszawa 23 Marca 1914

Szanowny Profesorze, serdecznie dziękuję
za łaskawie mi nadesłany egzemplarz cennej
pracy Szanownego Pana „O rozpraszaniu
światła w ośrodku gazowym" i proszę o przy-
jęcie wyrazów wysokiego szacunku

Jakób K[illegible]



ПОЧТОВАЯ КАРТО







Wielmożny Pan

Prof. Dr Wład. Natanson

Kraków

Studenka 3

232

Warszawa, d. 22 Kwietnia 1924
~~Kotzebue 10~~. Tel. 20-01.
Zielna 35

Szanowny Panie Profesorze

Otrzymałem dziś list Szanownego Pana z 19 b.m., skrypt tak ważny dla mnie oraz książkę z cennemi Jego odczytami i przemówieniami. Jedno tylko z tych przemówień (z 4/IV 23), wysłuchane na miejscu, pozostawało mi w pamięci. Wdzięczny jestem niezmiernie za dostarczoną mi możność zapoznania się z innemi.

Łączę serdeczne pozdrowienie i wyrazy wysokiego szacunku

Feliks Kucharzewski

Warszawa 30 października 1925
Lichna 35

Czcigodny Panie

Nie umiem doprawdy jak dziękować za łaskawą ocenę mojej książki, podaną w ostatnim zeszycie Przeglądu Technicznego. Zawiera ta ocena tak cenne poglądy na rozwój mechaniki, że przy- następnym gorąco powołać się na nie w drugiem wydaniu. Wdzięczny jestem również niezmiernie za przesłany P. Redaktorowi Mikulskiemu wykaz popeł-

nionych poprzednio w tej Książeczce błę-
dów, do których się w sumienności przyznaję
i które pragnąłbym poprawić w dru-
giem wydaniu.

Czy wszakże wydanie pierwsze się ro-
zejdzie i drugie nastąpi?

Spiesząc tymczasem wyrazić jedy-
nemu a tak poważnemu i względnemu
dla autora recenzentowi mą serdecz-
ną wdzięczność i cześć.

[illegible]

236

Warszawa 4 listopada 1925
Zielna 35

Czcigodny Panie

Serdeczne dzięki za list z 2 b.m. i za przesyłkę „Drobiazgi", wśród których rozkoszuję się zwłaszcza wspólnemi poglądami na umysły trzech twórców mechaniki. Nie posiadam niestety odbitek moich odczytów o technikach polskich, któremi mógłbym się odwdzięczyć Czcigodnemu Panu za Jego dobroć dla mnie. Proszę więc tylko o przyjęcie tych słów dziękczynnych oraz serdecznego pozdrowienia

Feliks Kucharzewski

Czcigodny Panie, serdeczne dzięki za Łaskawie mi nadesłaną broszurę „Francis Bacon", którą odczytując rozkoszuję się pięknem wyrażeniem poetyckich myśli, cechującem pióra Czcigodnego Pana – i prośba o przyjęcie wyrazów głębokiego szacunku

Feliks Nowowiejski

15 III 1926











J. Wielmożny Pan

Prof. Dr. Władysław Natanson

3 Studencka 3 Kraków

Warszawa 25 Sierpnia 1926

Szanowny Panie. Wróciwszy z letnich wywczasów zastałem w domu łaskawie mi nadesłaną odbitkę „On the theory of molecular scattering and extinction of light", za którą składam serdeczne dzięki, załączając wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Feliks Kucharzewski











J. W. Pan

Prof. Dr Wład. Natanson

Kraków

Studencka 3

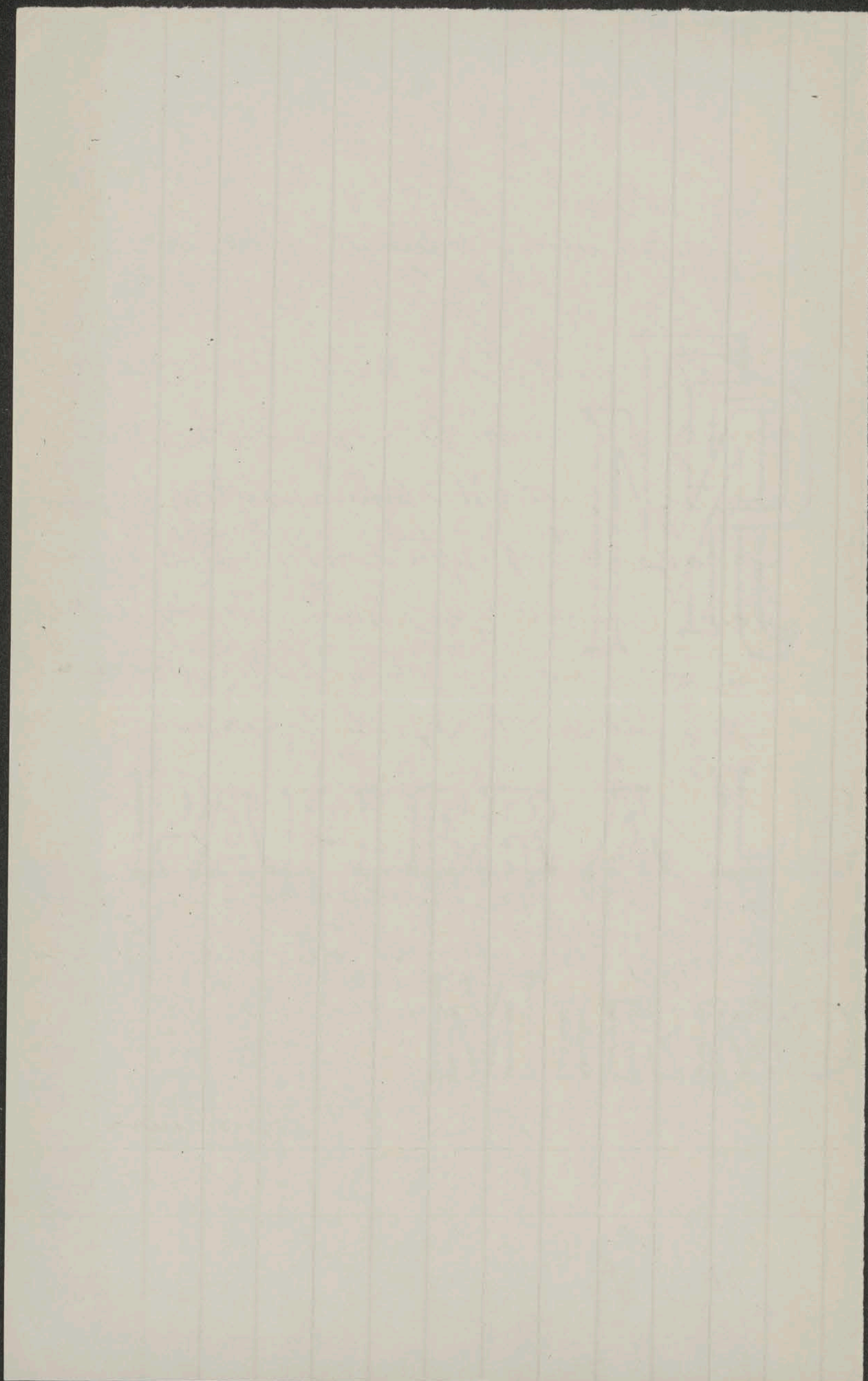
Szanowny Panie Profesorze

Serdeczne dzięki za łaskawe nadesłanie mi egzemplarza „Porządku Natury", dzięki czemu mogłem przez dni rozkoszować się czytaniem przepięknych słów Szanownego Pana, znajdując przytem w pierwszych rozdziałach wiele cennych dla mnie szczegółów, dotyczących rozwoju muchówki.

Życzę Szanownemu Panu wiele pióra pięknych zbiorów szkiców i pism ulotnych, łączę wyrazy wysokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia

[illegible]

9/XI 1927



241

Warszawa 6 sierpnia 1930
Zielna 35

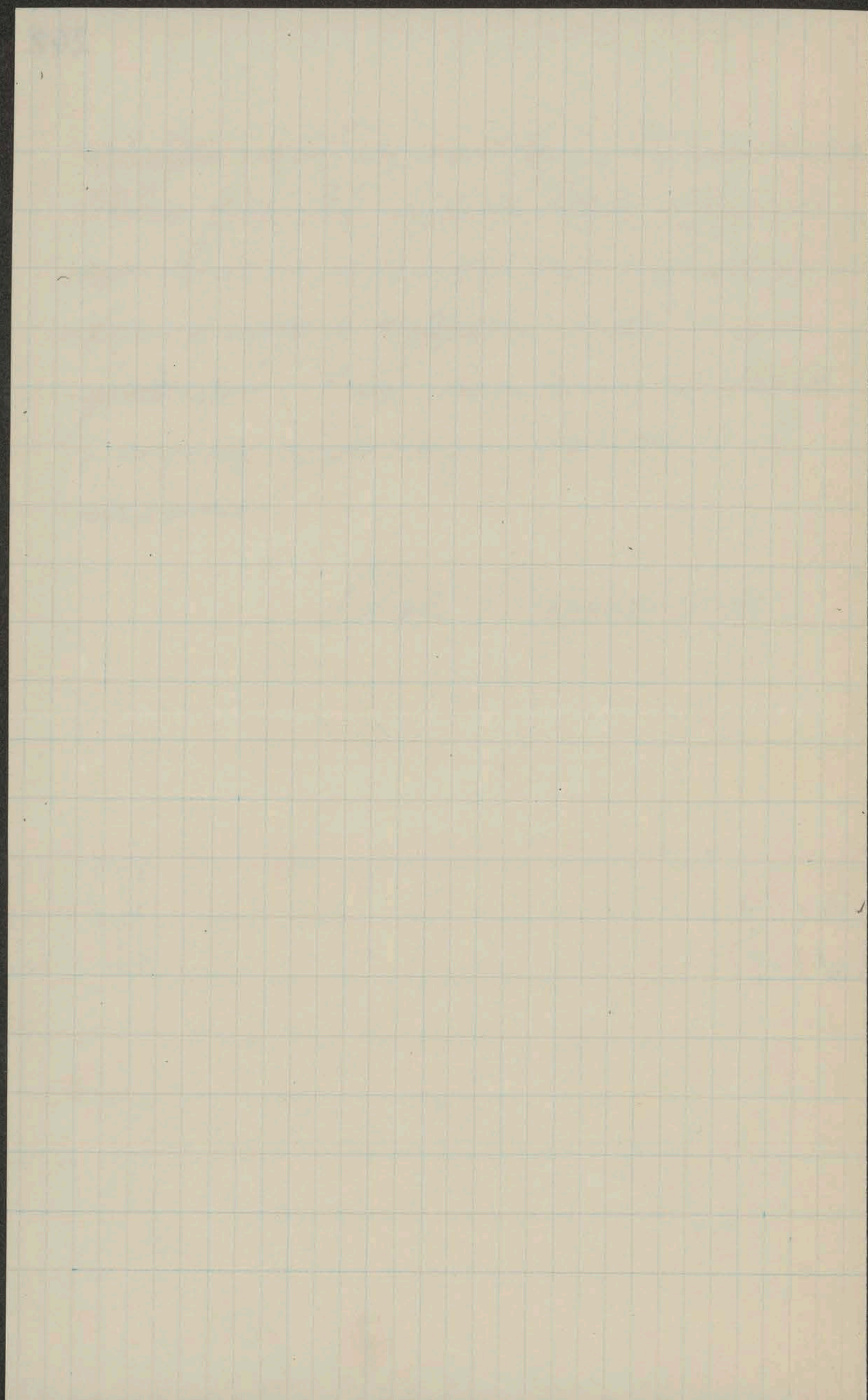
Wielce Szanowny Panie Profesorze

Przepraszając za niedołężną expedycję przekładu Rozmów, serdecznie dziękuję za list z 3 b. m. i nadesłane mi łaskawie Pierwsze Zasady Mechaniki Undulacyjnej a także za dołączone do nich upoważnienie, które odczytuję z rozkoszą, napawając się pięknością języka cechującą wszystkie Pańskie pisma. Rozmowy przetłoczyłem przed kilkunastu laty i złożyłem w Towarzystwie Politechnicznem, przy odczycie, w którym przytoczyłem z nich kilka ustępów. Leżały tam lat kilka i w zeszłym roku zgłosił się do mnie jeden z ówczesnych słuchaczy p. Dobrowolski, znany podróżnik, z propozycją ześlenia ich wydawcy. Otrzymawszy

rękopis, udał się do Kasy Mianowskiego
która przyjęła wydawnictwa. Łaskawy
sąd o niem, nie wiem o ile zasłużony,
Szanownego Profesora wielce mnie
pokrzepił. Raz jeszcze serdeczne dzięki
i wyrazy głębokiego poważania i
szacunku

Feliks Kucharzewski

kreyo
wy
wy.
re
ogli



Kulczyński Władysław

8 szt.

Kraków, 24. 1. 1910
" 1. 4. 1911
Zakopane, 14. 7. 1911
Kraków 16. 9. 1911
" 23. 10. 1911
" 4. 7. 1912
" 30. 10. 1918
" 2. 12. 1919

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

dnia 24 stycznia 1900.

PRO MEMORIA.

Jaśnie Wielmożny Panie Dziekanie!

Na konkurs ks. Lubomirskiego przejrzałem prace zoologiczne z zakresu systematyki i zoogeografii; anatomicznych i fizyologicznych nie tykałem, w tem przekonaniu, że niemi zajmą się inni referenci. Gdybym był obowiązany do rozpatrzenia się i w tych także pracach, prosiłbym najuprzejmiej o łaskawe zawiadomienie mnie o tem.

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku, kreślę się

Jaśnie Wielmożnego Pana Dziekana

najniższym sługą

W. Kulczyński.

244

W Krakowie, dnia 1go kwietnia 1911.

Jaśnie Wielmożny Panie Dziekanie!

Za łaskawy i wysoce zaszczytny dla mnie udział w obchodzie trzydziestej rocznicy mojej pracy sekretarskiej w Komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności składam Jaśnie Wielmożnemu Panu Dziekanowi najuprzejmiejsze podziękowanie i wyrazy głębokiej wdzięczności.

Upraszając o przyjęcie zapewnienia mojego najgłębszego szacunku, kreślę się

Jaśnie Wielmożnego Pana Dziekana

najniższym sługą

Władysław Kulczyński.

245

Zakopane, Żywczańskie 105,
14. VII. 1911.

Jaśnie Wielmożny Panie Dziekanie!

Dziękuję najuprzejmiej za urlop na poniedziałek, tem więcej, że mnie według wszelkiego prawdopodobieństwa nie ominie wyjazd do Krakowa w późniejszym terminie – z powodu Biuletynu.

Dziękuję również za informacyę w sprawie pracy Dra Markowskiego. – Jeden ustęp listu Jaśnie Wielmożnego Pana Dziekana nie jest mi zupełnie jasny, mianowicie:

„W każdym razie całość pracy i wszystkich tablic muszą ukazać się w <u>wydaniu zagranicznem</u> i to jest warunek sine qua non, który stawiamy p. Autorowi".

Czyby autor musiał postarać się o wydrukowanie swej pracy w jakiemś wydawnictwie zagranicznem? czy też przez „wydanie zagraniczne" mam rozumieć Biuletyn Akademii albo proponowany „Beilage-Heft" do Biuletynu, wydany nakładem funduszu Osławskiego?

Praca niemiecka ŚP. Markowskiego, chociaż w tytule określona jest jako „Vorläufige Mitteilung", robi na mnie wrażenie <u>tłomaczenia</u> odpowiednich ustępów pracy polskiej (której nie widziałem). Wszyst

otrzymanej informacji zwrócę uwagę PP. Markowskiego na to, że Akademia nie może drukować dwa razy tej samej rzeczy, i poproszę, żeby z tej „tymczasowej wiadomości" opuścił wszystko, co się opuścić da.

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku, kreślę się

Jaśnie Wielmożnego Pana Dziekana

najniższym sługą

W. Kulczyński.

246

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

D. 16go września 1911.

Czcigodny Panie Profesorze!

Za dowody wysokiej cierpliwości, zawarte w liście z dnia 11go b. m., serdecznie Czcigodnemu Panu Profesorowi dziękuję.

Mam zaszczyt przesłać pracę ŚP. Prof. Popielskiego z uprzejmą prośbą o korektę języka, która zapewne kosztować będzie dość trudu. ŚP. Popielski widocznie nie uważał za potrzebne pracę po napisaniu przeczytać! — Tekst francuski równa się co do objętości mniej więcej tekstowi polskiemu.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku, kreślę się

Czcigodnego Pana Profesora
powolnym sługą
W. Kulczyński.

247

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

D. 23go października 1911.

Czcigodny Panie Profesorze!

Tytuł słownika, o którym Czcigodnemu Panu Profesorowi wspominałem, jest:

Dictionnaire encyclopédique français-allemand et allemand-français par C. Villatte et Ch. Sachs. Edition complète;

2 części: 1a francusko-niemiecka, 2a niemiecko-francuska; obie po 42 marek (oprawne).

Liczby porządkowej ostatniego wydania nie znam; wydanie, które posiadam, kupione dość już dawno, jest dziesiąte.

Łącząc wyrazy najgłębszego szacunku, kreślę się

Czcigodnego Pana Profesora

najniższym sługą

W. Kulczyński

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

4. VII. 1912.

Czcigodny Panie Profesorze!

Mam zaszczyt przesłać tekst francuski pracy pp. Becka i Zbyszewskiego, z najuprzejmiejszą prośbą o korektę językową.

Autorowie mają zamiar pracę ogłosić później w czasopiśmie francuskim, nie mają więc pretensyi do honorarium.

Z wyrazem najgłębszego szacunku kreślę się

Czcigodnego Pana Profesora

najniższym sługą

W. Kulczyński.

30.X.1918.

Czcigodny Panie Profesorze!

Proszę najuprzejmiej o poprawienie załączonych kilku wierszy, przeznaczonych do Sprawozdań Komisji fizjograficznej, a napisanych przez nie tęgiego, zdaje się, francuza.

Zamiast „travail" może będzie można położyć „Note", gdyż cała ta „praca" mieści się na 3 kartkach druku.

Zamiast „ravin du Seret" może lepiej „la ravine du Seret"; przynajmniej podług mojego słownika „le ravin" jest większy niż „la ravine", a tu chodzi o <u>dolinę rzeki</u>, mającą postać jaru.

—

Druk pracy pp. Zaremby i Krentza utknął, gdyż SP. Sekretarz generalny pozbył się zecera, który ją składał, jednego z najlepszych. Ten odszedł, ponieważ mu odmówiono takiego wynagrodzenia, jakie mu ofiarowała inna drukarnia. – Obecnie na wszystkie publikacje Wydziału III^v mamy 1½ zecera, t.j. jednego, który tylko te publikacje składa, i drugiego, który oprócz składania ma różne inne zajęcia!

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i kreślę się

Czcigodnego Pana Profesora
powolnym sługą
W. Kulczyński.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

dnia 2. XII. 1919.

PRO MEMORIA.

Czcigodny Panie Profesorze!

Proszę najuprzejmiej o łaskawe poprawienie załączonych paru wierszy, przeznaczonych do Sprawozdań Komisji fizjograficznej.

Z najgłębszym szacunkiem

W. Kulczyński

Kumaniecki Kazimierz

Warszawa, 26.8.1922
" 30.9.1922
Kraków, 14.1.1925

K. 251 — 253

250 16

Telegram

= wladyslaw natanson rektor

uniwersytetu jagiellonskiego krakow =

Przewód № SM 10



Przyjęto dn. 30/9 192

godz. 18 min. 55

z

podpis



11

Urząd

Uwagi służbowe

3085/30 warszawa 21797 48 30/9 16 50 = dn. / godz. min.

= dziekuje magnificencji za przeslana depesze z ktorej z prawdziwa radoscia dowiedzialem sie o wyborze waszej magnificencji skladam zyczenia najowocniejszej pracy i zapewniam najbardziej gorliwe poparcie wszechnicy jagiellonskiej ciesze sie iz bede mogl wziac udzial w inauguracji roku akademickiego = = kumaniecki minister wrop

2051 = + 2051 = +

Zarząd Tel... ności za ...

M. P. i T. **1010.** (IV. 922) 4.000.000.


30 IX.22
KRAKÓW 1

252

Telegram

№ 65

proorektor uniwersytetu jagiellonskiego

SM 12

krakow =



Przyjęto dn. 26 / 8 192 2
godz 21 min. 30
z
podpis

Urząd

Uwagi służbowe

3240/26 warszawy 22554 54 26/8 18 30 = godz. min.

z prawdziwem wzruszeniem odbralem zyczenia zlozone mi przez wasza magnificencje w imieniu wszechnicnicy jagielonskiej obejmujac ster spraw oswiaty w polsce zachowuje w zywej pamieci nierozerwalne wezly laczace mnie ze swietna stara szkola kazimierzowska i raczy wasza magnificencia byc wyrazicielem mego szczerego i serdecznego podziekowania = kumaniecki minister wriop +

M. P. i T. 1010.

SENAT AKAD. UNIW. JAG. L. 3965

Podano d. 27/8 1922



Czcigodny Panie Rektorze!

Pozwalam sobie w odpowiedzi na łaskawy list z dnia dzisiejszego przesłać następującą propozycję:

Czy Czcigodny Pan Rektor nie mógłby w piątek między godziną 4 a 6 (mam egzaminy) lub między 6–8 (mam seminarjum) skomunikować się ze mną w dziekanacie

prawa? Są to bowiem najpewniej-
sze godziny, które mogę dziś podać
na piątek, a mniejsza – sądzę – będzie
Czcigodnemu Panu Rektorowi do-
godne.

Proszę przyjąć wyrazy mej
głębokiej czci

Kazimierz Kumaniecki

W Krakowie, 14.I.1925.

Kundz A

Strassburg 24.3.1887

K. 254 -255

Verehrter Herr Doctor!

Gestern habe ich an Wiedemann geschrieben, daß er die von Ihnen, Wiener und Goldhammer einlaufenden Arbeiten drucken möge. Ein weiteres Begleitschreiben von mir ist also nicht nöthig. Vielleicht aber empfiehlt es sich, wenn Sie Ihre ganze Geschichte, Manuscript, Anordnungen für den Druck etc. etc. nicht direkt an W. senden, sondern mir, damit ich noch nachsehen kann ob der Dissertationstitel etc. etc

auch richtig ist. Doch machen Sie stets wie Sie wollen. Als Dissertation darf nur der experimentelle Theil gedruckt werden; wenn es wirklich in Ordnung ist, mögen Sie meinethalben auch später den theoretischen Theil der Phys.-Jour. d. W. G. geben. Aber vorsichtig! Ich habe in letzter Zeit wieder mehrfach Theorien aus Arbeiten herausbringen müssen, die nicht in Ordnung waren. Herrn Lummers und Herrn Wieners Theorien standen auch so wackeligen Füßen

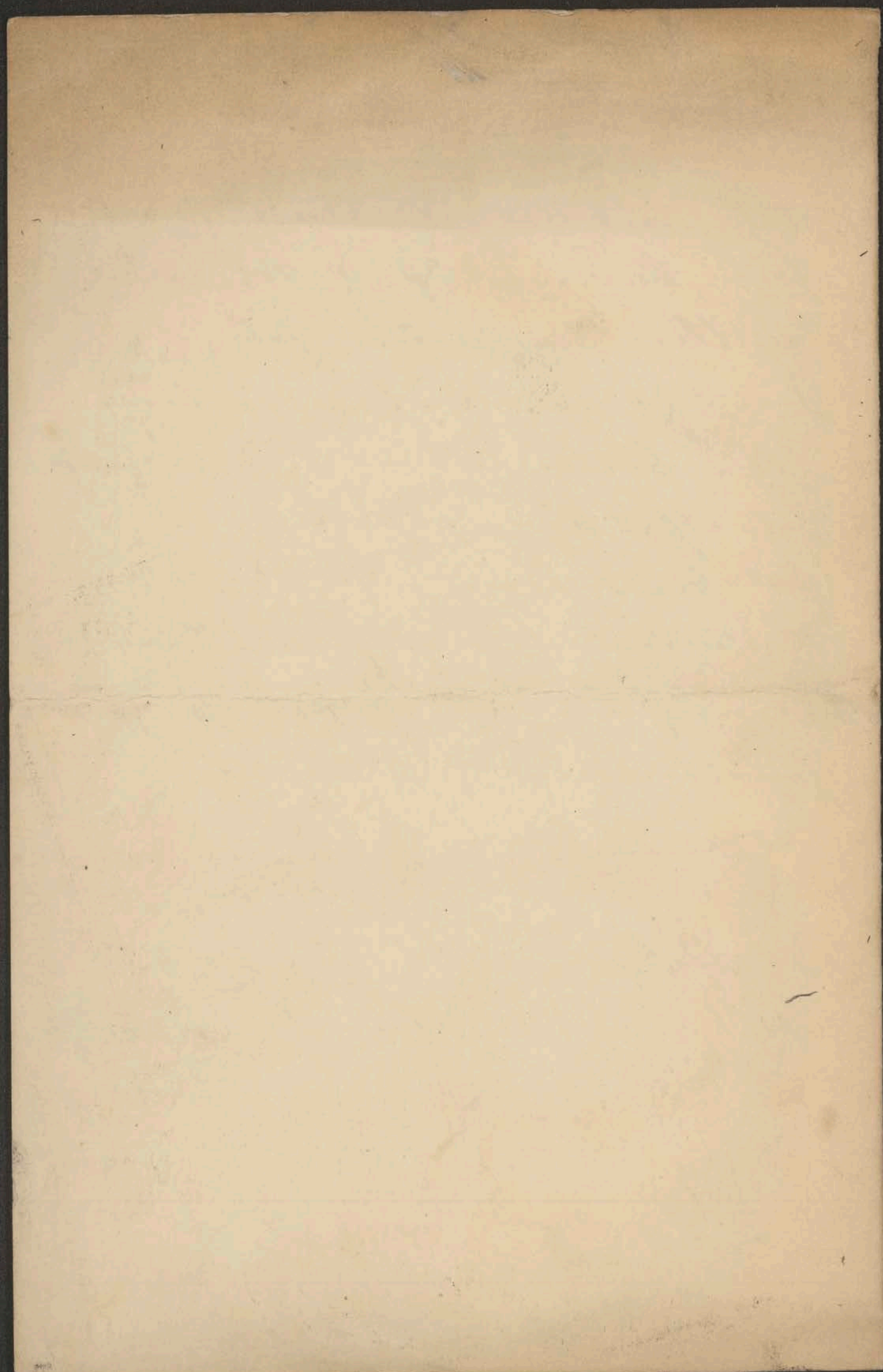
daß mir die Herren dankbar
sein können, daß ich das Drucken
derselben verhindert habe.
Sonst ist im Laboratorium
Alles beim Alten. Dr. Arons
heirathet im April.
Es freut mich, daß sich die
Aussichten für eine dauernde
Lebensstellung Ihnen so gut
gestalten.

Mit besten Gruß

Ihr ergebener

Strassburg
24/2. 87

A. Kundt



Kuntze (Edward)

Kraków, 8.7.1935.

DYREKTOR
BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

Kraków, dn. 8 lipca 1935.

W i e l c e   S z a n o w n y   P a n i e   R e k t o r z e   !

Pospieszam przesłać Wielce Szanownemu i Czcigodnemu Panu Rektorowi bardzo serdeczne podziękowanie za łaskawe ofiarowanie Swego niezwykle cennego dzieła p. t. Widnokrąg nauki.

Dar ten będzie wpisany do inwentarza zbiorów z nazwiskiem Ofiarodawcy i będzie stanowił tem cenniejszy nabytek Bibljoteki Jagiellońskiej, że jest opatrzony własnoręczną dedykacją Czcigodnego Autora, którą uważam za wyraz tej stałej i łaskawej życzliwości, z jaką Wielce Szanowny Pan Rektor odnosił się zawsze do Bibljoteki Jagiellońskiej.

Raczy Wielce Szanowny Pan Rektor przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania

Kuntze

JWielmożny Pan Rektor
Dr Władysław N a t a n s o n
w
Miejscu

„Kurjer Warszawski"

1–4 szt.

Warszawa, 21.11.1932. (podp.: Olchowicz K. – red. nacz.)
" 30.11.1932 (" " ")
" 28.12.1932 (" " ")
" 1.12.1934 (" " ")

K. 257 – 260

KURJER WARSZAWSKI

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 40.

P. K. O. № 80.

Warszawa, d. 21 listopada 1932 r.

J.Wielmożny Pan

Prof.Władysław Natanson

w Krakowie.

Studencka L.3.

Wielce Szanowny Panie Profesorze .

W odpowiedzi na list Sz.Pana skierowany do Pana Stanisława Szpotańskiego, a mnie przez Tegoż przekazany, śpieszę donieść,że o ile mi wiadomo - Pan Szpotański,podczas swego pobytu w Krakowie z gronem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego,wedługlisty uprzednio ustalonej,zdołał się porozumieć.Sądzimy zatem,że ci zpośród Panów Profesorów,którzy zechcą w sprawie autonomji uniwersyteckiej głos na łamach "Kurjera Warszawskiego" zabrać,niezadługo artykuły swe nam nadeślą.Onegdaj, w Nr-rze z dnia 19 bm., drukowaliśmy już artykuł p.prof.Franciszka Bujaka w tej sprawie,mamy w tece artykuł p.prof.Emila Godlewskiego,a spodziewamy się wkrótce otrzymania dalszych rękopisów.Łaskawie obiecanego nam przez W.Sz.Pana Profesora artykułu oczekiwać będziemy z prawdziwą niecierpliwością,a jeśliby według przekonania Pańskiego rzecz nie mieściła się w ramach jednego artykułu,prosilibyśmy raczej o ujęcie tematu w dwuch artykułach,byłoby zaś ze względu techniki dziennikarskiej pożądane,aby wówczas każdy z tych artykułów stanowił całość sam w sobie.

Polecając raz jeszcze łamy naszego pisma łaskawym względom Sz.Pana,łącze wyrazy głębokiego poważania

REDAKTOR NACZELNY

/KONRAD OLCHOWICZ/

258

KURJER WARSZAWSKI

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 40.

P. K. O. № 80.

Warszawa, d. 30-go listopada 1932 r.

JWielmożny Pan

Prof. Władysław Natanson

K r a k ó w

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W uprzejmej odpowiedzi na list z d.26.b.m. raz jeszcze gorąco dziękuję za łaskawą obietnicę rychłego przesłania nam artykułu w sprawie autonomji uniwersyteckiej.

Jak to Wielce Szanowny Pan Profesor miał sposobność stwierdzić, drukowane były na ten temat artykuły Szanownych Profesorów: Bujaka, Jaksy Bykowskiego i Godlewskiego /dziś ukazuje się artykuł Prof. Starzyńskiego/. Za łaskawe przesłanie nam artykułu Ks. Biskupa Godlewskiego również serdecznie dziękuję.

W liście Swoim zechciał Pan Profesor łaskawie podać nam szereg nazwisk Profesorów, do których - według światłego zdania Pańskiego - należy się jeszcze zwrócić po artykuły. Nie sądzimy wszakże, aby to w całej rozciągłości okazało się możliwe. Jeśliby nawet bowiem udało się uzyskać i wydrukować tak wielką liczbę artykułów, to w rezultacie efekt mógłby być zawodny, w wypadku ewentualnego przeciążenia czytelników tym samym tematem, tembardziej, że poza artykułami profesorskiemi na ten temat drukujemy także artykuły publicystów politycznych i społecznych, a wśród profesorów wyższych uczelni warszawskich organizujemy specjalną ankietę. Niemniej gdyby Sz. Pan Profesor uznał fakt ogłoszenia głosów niektórych z pośród wymienionych Pańskich Kolegów za specjalnie ważki, pozwalamy sobie prosić Pana Profesora o ich wymienienie.

Oczywiście nie mamy żadnych zastrzeżeń co do umieszczenia artykułu Pańskiego w pełnym tekscie w "Przeglądzie Współczesnym", gdy nam tymczasem Pan Profesor nadeśle parafrazę,ujmującą temat w sposób zwięźlejszy i przystępniejszy dla szerszych kół czytelniczych.

Pozwalam sobie jedynie zaproponować odmienną redakcję przypisku,w jaki zaopatrzylibyśmy artykuł Pański na łamach "KURJERA WARSZAWSKIEGO".Wyobrażamy sobie,że powinien on mieć mniejwięcej takie brzmienie:

> " W odpowiedzi na apel "KURJERA WARSZAWSKIEGO",Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr.Władysław Natanson nadesłał nam artykuł niniejszy w sprawie projektu reformy ustroju Szkół Akademickich,będący parafrazą rozprawy tego znakomitego uczonego polskiego, mającej się w pełnym tekscie ukazać w grudniowym zeszycie "Przeglądu Współczesnego".

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi wyrazy głębokiego poważania łączę

/KONRAD OLCHOWICZ/
REDAKTOR NACZELNY.

KURJER WARSZAWSKI

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 40.

P. K. O. № 80.

Warszawa, d. 28-go grudnia 1932 r.

JWielmożny Pan

Prof. Wł. Natanson

Kraków

Studencka 3

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Jak to może Wielce Szanowny Pan Profesor zechciał łaskawie zauważyć, oba artykuły, przysłane mi za pośrednictwem Wielce Szanownego Pana / prof. Rozwadowskiego i prof. Hoyera/ były już wydrukowane. Obecnie w tece mam jeszcze dwa artykuły na temat autonomji, prof. Lotha z Warszawy i prof. Komarnickiego z Wilna. Ponieważ sprawa wniesienia projektu ministerjalnego do sejmu - jak słychać - bynajmniej zaniechana nie jest, lecz tylko ulega pewnej zwłoce - sądzimy, że byłoby może pożądane dalsze uwzględnianie jej publicystyczne. To też, gdyby Wielce Szanowny Pan uznał za możliwe i pożądane przesłać nam coś jeszcze w tej sprawie, od któregoś ze Swych znakomitych Kolegów, z gorącą wdzięcznością, oczywiście, przez nas to przyjęte będzie.

Wraz z najlepszemi życzeniami noworocznemi łączę wyrazy głębokiego poważania

Konrad Olchowicz

/KONRAD OLCHOWICZ/
REDAKTOR NACZELNY.

260

KURJER WARSZAWSKI
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 40.

P. K. O. Nr. 80

Warszawa, d. 1-go grudnia 1934 r.

JWielmożny Pan
Rektor prof.Dr.Władysław Natanson
Kraków
Studencka 3

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W najbliższym numerze noworocznym naszego pisma /z d.1.stycznia 1935 r./pragniemy opublikować ankietę,któraby uwypukliła stosunek,zachodzący między sposobem myślenia starszego i młodszego pokolenia polskiego w poszczególnych dziedzinach twórczości i życia publicznego.Na temat każdej z tych dziedzin pragniemy zamieścić dwugłos,złożony z opinji przedstawiciela starszej i młodszej generacji.

W tej intencji pozwalamy sobie zwrócić się do Wielce Szanownego Pana Profesora z prośbą o łaskawe napisanie dla nas artykułu,któryby charakteryzował dorobek myślowy i pogląd na przyszłość pokolenia,wychowanego przed wojną,a budującego następnie podstawy życia w niepodległej Polsce - z zakresu nauk przyrodniczych

Artykuł ten o objętości mniejwięcej 100 - 200 wierszy,musielibyśmy otrzymać do d.22.grudnia r.b..O łaskawą odpowiedź,czy Wielce Szanowny Pan Profesor artykułu takiego zechciałby nam w tym terminie dostarczyć,prosimy uprzejmie do d. 5.grudnia r.b.

W nadziei przychylenia się Szanownego Pana do naszej uprzejmej prośby - łączymy wyrazy głębokiego poważania

/KONRAD OLCHOWICZ/
REDAKTOR NACZELNY.

Kurnakow N[ikołai] S[emenowicz]

1 kl. b.m. i d.

K. 261

261

Dr. N. S. Kurnakow

Geheimer Rath Professor
am Berg-Institute Kaiserin Katharina II
u. Polytechnischem Institute Peter der Grosse
zu St. Petersburg.

dankt bestens Herrn Prof. Dr.
L. Natanson für seine sehr

interessante und wichtige Schriften und erlaubt sich dem hochgeehrten Kollegen auch seinerseits einige Sonderabdrücke zu senden

Herzliche Grüsse!

Kutrzeba Stanisław –

18 st.

Kraków 18.5.1917
" 19.11.1926
" 29.12 1926
" 20.3.1927
" 19.3.1928
" 19.3.1928
" 13.3.1928
" 28.4.1930
" 29.10.1930
" 24.10.1933
" 30.11.1933
" 1933
" 17.4.1935
" 13.6.1935
" 14.6.1935
" 4.1.1937
" 27.6.1938 – bil.
" [illegible]

k. 262 – 284

262

Kraków 18/5 1917 r.
Studencka 15.

Wielmożny Panie!

Ma jutro (w sobotę) przyjść do mnie na posiedzenie kilku kolegów, historyków gospodarczych. Chciałem ich zatrzymać na herbatę, gdy posiedzenie napewno się przedłuży. Tymczasem dowiaduję się, że Pan Profesor chciał na przetargach przysądzić zamach na ten sztaninie mózgów. Byłbym bardzo wdzięczny, jeśli Pan Profesor zechce łaskawie może odstąpić ten swój gamach i mnie na ten wieczór ich podarować. Może jeszcze nie jest zapóźno.

Bardzo przepraszam, że Go trudzę i kłopocę, i łączę wyrazy prawdziwego szacunku oddaję Mu szczere ukłony

Stanisław Kutrzeba

264

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr.1623/26.

JWielmożny Pan

Prof.Dr. WŁADYSŁAW NATANSON
Członek Polskiej Akademji Umiejętności
w Krakowie.

Człon.Władysławowi Semkowiczowi przesłałem sprawozdanie Komisji geograficznej P.A.U. z prośbą o referat na najbliższe posiedzenie Zarządu.Ponieważ Komisja ma też występować jako Narodowy Komitet geograficzny,proszę uprzejmie o udzielenie pomocy p. prof.Semkowiczowi w tej sprawie,gdy Pan Rektor najlepiej z tą sprawą jest obeznany.

W Krakowie,dnia 19 listopada 1926.

w z. Kutrzeba
Sekretarz Generalny.

Kraków 29/12 1926.

Czcigodny Panie Rektorze!

Pp. Banachiewicz i Kamieński bardzo nastają na to, by zaprosić jako gościa na Jubileuszowe posiedzenie naszego geod.-geof. prof. Weigla — a to ze względu na to, iż ma on zajęte w badaniach geod. bardzo wybitne stanowisko i że mógłby czuć się dotkniętym, by gdyby nie był obecny. Nie mogąc trudzić Pana Rektora ze względu na jego słabość do telefonu — piszę, prosząc o odpowiedź (na które pp. B.

i K. zgłaszają), aby go zaprosić jako gościa Prof. W. by wykładać (nic nie mam przeciw temu – jestem jednak ostrożny ze względu na przedział z Kasy Matematycznej – zwłaszcza to, co Pan Rektor uważa za potrzebne jako lepiej odemnie te stosunki wewnętrzne znający (np. Kalinowski, Kuratowski, Szczeniowski nie przyjadą).

Na list Pana Rektora odpowiadam otrzymawszy albo wpierw albo później jeszcze, gdy już Pan Rektor będzie zdrowy. Sam już gotów jestem wyrzec się na przeciąg miesiąca zupełnie palenia papierosów (mimo

ści najmniej tam zaraz dzień spędzam), Tymczasem łączę wyrazy głębokiej [illegible] i najlepsze życzenia Nowego Roku.

Rutowska

Służący poczeka na odpowiedź.

267

Kraków 20/3 1927

Czcigodny Panie Rektorze!

Moja żona prosi uprzejmie, by Pan Rektor był łaskaw przyjść do nas na śniadanie jutro (w poniedziałek 21/3) o godz. 2ej

Zasyłam wyraz głębokiego szacunku

Stanisław Kutrzeba

Kraków 17/3 1928

Szanowny Panie Rektorze!

P. Rydel telefonicznie już zawiadomił Pana Rektora, iż do dyspozycji członków zarządu jest loża na dzisiejsze przedstawienie galowe. Ponieważ p. prezes Kopankowski jest przeziębiony (wczoraj dopiero wrócił z Paryża), posyłam więc od siebie przeznaczony bilet do loży Panu Rektorowi. O ile wiem, przyjdą do loży jeszcze i prof. Kryger i prof. Zoll, którzy już są zawiadomieni o numerze loży.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

[illegible]

270

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

W Krakowie, dnia 29 marca 1928 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze !

Bardzo uprzejmie proszę, aby Pan Rektor był łaskaw dzisiaj jeszcze - jeżeli to możliwe - zajść do mnie do Akademji, by porozumieć się w bardzo ważnej sprawie.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Stanisław Kutrzeba
Sekretarz Generalny

JWPan
Prof. Dr. WŁADYSŁAW NATANSON
w miejscu

271

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr.792/28. w Krakowie, dnia 13 czerwca 1928.

Czcigodny Panie Rektorze !

Z potrzebą pośpiechu w sprawie Kongresu matematycznego liczyłem się, ale z powodu posiedzenia Senatu w środę, wyjazdu prezesa i mojego do Zawoi w czwartek, do Brzeszcz w piątek, nie można było zwołać posiedzenia Zarządu wcześniej, jak na sobotę - kurendę wczoraj już podpisałem. Audjencję w Warszawie mamy wyznaczoną w przyszłą środę.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Stanisław Kutrzeba
Sekretarz Generalny

JWPan

Prof.Dr.Władysław NATANSON

w miejscu

272

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr 934/30 w Krakowie, dnia 28 kwietnia 1930r.

JWPan Prof. dr. Władysław Nątanson

Członek Polskiej Akademji Umiejętności

w Krakowie.

Ze względu na życzenie, wyrażone przez niektórych członków P.A.U., by zbliżyć termin czerwcowego Walnego Zgromadzenia P.A.U. do terminu Zjazdu Kochanowskiego tak, by nie byli zmuszeni dwukrotnie przyjeżdżać do Krakowa, Zarząd P.A.U., przesunął datę Walnego Zgromadzenia administracyjnego na 11 czerwca popołudniu a Publicznego Walnego Zgromadzenia na 12 czerwca.-Wobec tego posiedzenia Wydziałów odbędą się 11 czerwca rano / a Wydziału 1 zapewne już 10 czerwca popołudniu/.-

Porządek dzienny będzie przesłany później.-

prof. Stanisław Kutrzeba

Sekretarz Generalny

1926/30 29/10 192? 273

Czcigodny Panie Rektorze!

Tekst angielski przeczytał prof. Dyboski – mię mi przyznaniem, że tyle błędów zostało. Poprawienie ich już z ołówkiem mi uwagi, bo nie na czasie – jeśli przyślę go mi ugle, nie dojdzie na czas do drukarni. Proszę więc, gdyby najpierw z własnej korekty – przenoszę mi jest tak pilny. Jeśli w Krakowie, to proszę uprzejmie sprawdzić z tekstem polskim, ewentualnie poprawić. Niestety musimy to robić bez p. Caca – a też trzeba mi mało możliwy powrót, choćby ich następnie Słowacki i pana D. należał

~~[illegible]~~ po tylu wyłączeń zostały porzucone, ale ostatecznie cyfra 400 jest dokładna, bo 108 + 108 + 128 + 56 = 400 (Pan Rektor

przebiegł tylko raz 108, zamiast dwa razy)
L. Weigel dostał nagrody 10.000 zł., wszystko
dostał już w recenzji (12.000 zł.)
Dziękuję za pomoc, bo inaczej przepadłoby wszystko.
Tekst polski dostałem — oraz strony jeszcze
nie przejrzane. ~~Kaz~~ Kraice dostałem (pięć
stronic), gdzie się podziały strony 9-24,
~~[illegible]~~ zobaczę, bo tylko zostanie.
Rozwałka tekstu ~~po~~ ang. i polskiego zdaje się
już zgodny — w angielskim porządek jeszcze
sam sprawdzam.
Łączę wyrazy głębokiego szacunku —
szczerze oddany za tę pomoc

Stanisław Skalski

275

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr 1149/33.   W Krakowie, dnia 24 października 1933r.

Czcigodny Panie Rektorze,

Po powrocie z krótkiego urlopu otrzymałem list Pana Rektora z dnia 13 b.m.w sprawie poruszonej przez prof. Ziemeckiego. Stanowisko zajęte w tej sprawie przez Pana Rektora najzupełniej odpowiada przekonaniu p.prezesa i mojemu. Za ułatwienie w zlikwidowaniu tej propozycji jestem bardzo wdzięczny.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Stanisław Kutrzeba
Sekretarz Generalny

JWPan
Prof.dr Władysław Natanson
Kraków.

276

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr 1248/33.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

W załączeniu mam zaszczyt przesłać zaproszenie ze strony Nordiska museet och Skansen do wzięcia udziału w uroczystościach 100 rocznicy urodzin Hazeliusa w dniu 30 listopada b.r. Zarząd P.A.U. uchwalił wysłać na tę uroczystość pismo, ze względu na to, że z Nordiska museet och Skansen stoimy w wymianie. Nadsyła nam wszystkie swoje wydawnictwa. Mam więc zaszczyt prosić uprzejmie o łaskawe przygotowanie pisma w języku francuskim.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Stanisław Kutrzeba
Sekretarz Generalny

JWPan
Prof.dr
Władysław Natanson
w Krakowie

277

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr 1366/33. W Krakowie, dnia 30 listopada 1933r.

Czcigodny Panie Rektorze,

W załączeniu przesyłam pisma Unji geodez.-geofizycznej, w sprawie wniosku co do nowej umowy, mającej być zawartą ~~odnośnie~~ co do statutu Unji i proszę uprzejmie o referat na Zarząd i przygotowanie odpowiedzi.- Jak Panu Rektorowi wiadomo z ostatniego posiedzenia Zarządu, prof. Banachiewicz zrezygnował z prezesury Komitetu Narodowego geodez. geofizycznego, a nowego prezesa nie będzie się wybierało obecnie, wobec tego, iż ma przyjść w najbliższych miesiącach do ułożenia, w porozumieniu z Ministerstwem, nowego statutu Unji.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Stanisław Kutrzeba

Sekretarz Generalny

JWPan
Prof. dr Władysław Natanson
w Krakowie

278

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr 528/35.   W Krakowie, dnia 17 kwietnia 1935.

Czcigodny Panie Rektorze,

Prof. Edward Warchałowski sekretarz Komitetu Geodezyjno-Geofizycznego opracował przy pomocy biura, które ma obecnie dodane, /składające się z jednego człowieka/ sprawozdanie z działalności Polskiego Komitetu Narodowego Geodez. Geofiz., od jego powstania do 1-go stycznia 1935, które chciałby wydrukować. O ile byłoby to rzeczą możliwą, bardzo byłbym wdzięczny Panu Rektorowi za przejrzenie tego sprawozdania i udzielenie mi opinji, czy jest rzeczą wskazaną takie sprawozdanie drukiem ogłosić. Bardzo przepraszam, że trudzę Pana Rektora, ale chodzi tu o kwestję zaufania, a w tej sprawie mam do Pana Rektora największe.

Łączę wyrazy wysokiego poważania, a przy nadchodzących Świętach życzenia najprzyjemniejszego ich spędzenia.

Stanisław Kutrzeba
Sekretarz Generalny

JWielmożny Pan
Prof. dr Władysław Natanson
w Krakowie

Kraków 13/6 19[illegible]

Czcigodny Panie Rektorze!

Dla pewności proszę jeszcze wyraźnie przepisać tekst — z dokładnym podaniem adresu i wyobrażam sobie, iż Pan Rektor przysłał

À l'Académie française

Institut de France

Paris

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

[illegible]

Córeczka / ~~[illegible]~~ [illegible] po odpowiedź

281

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr 814/35.   W Krakowie, dnia 14 czerwca 1935.

Czcigodny Panie Rektorze,

Kancelarja P.A.U. przesłała Panu Rektorowi wczoraj korektę ułożonego przez Niego łaskawie adresu dla Akademji Francuskiej. Przytłoczony robotą, gdyż miałem wczoraj 18 egzaminów a potem bez przerwy interesantów w Akademji, nie byłem w stanie napisać listu, by wyjaśnić, o co chodzi. Otóż ustęp w korekcie zakreślony obudził duże wątpliwości p. prezesa Wróblewskiego, i przyznaję szczerze, że i u mnie. Mógłby on być uważany, czego może Pan Rektor nie miał na myśli, za bardzo silną aluzję polityczną; mogliby ten ustęp tak wytłomaczyć Francuzi, mógłby on tak samo być pojęty u nas, i ewentualnie wyzyskany w różnych celach. Dlatego gorąca prośba ze strony p. Prezesa i mojej, by Pan Rektor albo był łaskaw inaczej ująć zasługi Richelieu'go, tak, by moment ewentualnej analogji politycznej odpadł, albo też zgodzić się na jego wykreślenie. Przesyłam więc tekst z prośbą o zmianę w tym kierunku i bardzo proszę o decyzję jaknajszybszą, by na czas przed wyjazdem rektora Kostaneckiego można jeszcze tekst spokojnie wydrukować.

Łączę wyrazy głębokiej czci

Stanisław Kutrzeba
Sekretarz Generalny

JWPan
Prof. dr Władysław Natanson
w Krakowie

282

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

Nr 7/37.

W Krakowie, dnia 4 stycznia 1937.

Czcigodny Panie Rektorze,

Będę bardzo wdzięczny, jeśli Pan Rektor zechce mi podać do wiadomości ściśle poufnej Swoją opinię o pracach filozoficznych ks. Jakubisiaka, który mieszka stale w Paryżu i na tamtejszym gruncie zyskał dużo uznania. Również byłbym bardzo wdzięczny za łaskawą opinię, tak samo najściślej poufną, co do filozoficznych poglądów prof. Białobrzeskiego, które wygłasza w ostatnich swoich odczytach.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Stanisław Kutrzeba

Sekretarz Generalny

JWPan
Prof. dr Władysław Natanson
w miejscu

283

STANISŁAW KUTRZEBA

przesyła serdeczne życzenia

KRAKÓW, 27. VI. 1938 UL. PIERACKIEGO (STUDENCKA) 15

284

AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Wydział II.
1. 5.

Do

Wielm. Prof. Dr. Wł. Natansona

w Krakowie

W myśl uchwały Wydziału II z 17 stycznia b.r. przesyłam pracę dra J. Metallmanna pt.: Trzecia zasada dynamiki Newtona z uprzejmą prośbą o krótki referat, czy praca pod względem wywodów fizycznych jest poprawna i nadaje się do drukowania w wydawnictwach P. Akad. Um.

Łączę wyrazy szacunku

S. Kutrzeba

sekretarz Wydziału II